DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

56

Rok XXI. Kraków, piątek 25 lutego 1938 Nr. 59

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Schuschnigg deklaruje konieczność utrzymania niezawisłości Austrii

Wiedeń, 24. 2. (D). W związku z dzisiejszym przemówieniem kanclerza Schuschnigga w parlamencie Wiedeń przybrał wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach publicznych i kamienicach prywatnych wywieszono flagi państwowe. Na hotelach oraz domach, gdzie mieszczą się przedsiębiorstwa niemieckie obok flag austriackich powiewają flagi ze swastyką.

Większość przedsiębiorstw zamknięto o godz. 14-ej, pozostałe zaś zamknięto po południu tak, aby wszyscy pracownicy mieli możność wysłuchania mowy. Na szeregu placów i przed parlamentem zainstalowano głośniki. Wszystkie kawiarnie uruchomiły radio.

W gmachu parlamentu czyniono ostatnie przygotowania. Wczoraj władze administracyjne zarządziły staranne przeszukanie całego gmachu parlamentu, celem zapobieżenia ewentualnym aktom sabotażu. Od dziś przed parlamentem stoją silne posterunki policji. Wszystkie bilety do parlamentu zostały rozchwytane przed paru dniami.

Z przemówienia kanclerza, przerywanego ustawicznie burzliwymi oklaskami, najistotniejszym był ustęp, podkreślający konieczność utrzymania niezawisłości Austrii.

(Mowę kanclerza podamy oddzielnie. — Red.).



Zakaz swastyki i propagandy hitlerowskiej

Wiedeń, 24. 2. ŻAT. Wydane dziś zarządzenie policyjne zakazuje noszenia odznak ze swastyką, używania pozdrowienia hitlerowskiego przez podnoszenie ręki, noszenia mundurów partii hitlerowskiej, wywieszania flag ze swastyką i prowadzenia propagandy nazistycznej. Wykroczenia przeciwko tym zarządzeniom będą karane. Dotychczasowe przepisy w zakresie kolportaży pism wychodzących w Rzeszy niemieckiej pozostają w dalszym ciągu w mocy. Jak wiadomo, niektóre pisma niemieckie w Rzeszy pozbawione są debitu na terenie Austrii.

Wielka narada gospodarcza w Krakowie

po zakończeniu sesji parlamentarnej

Warszawa, 24. 2. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie grupy regionalnej posłów i senatorów województwa krakowskiego pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu Kwaśniewskiego, poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień gospodarczych i społecznych regionu. Przedyskutowano na wstępie szczegółowo sprawę proponowanej narady gospodarczej z udziałem przedstawicieli rządu, która miałaby się odbyć w Krakowie po sesji parlamentarnej. Wybrano specjalną komisję która w porozumieniu z przedstawicielami życia gospodarczego w woj. krakowskim ma przygotować i opracować materiały, dotyczące projektowanej konferencji.

Następnie uchwalono odbywać tygodniowe posiedzenia grupy z uwagi na szereg ważnych projektów ustaw, będących obecnie przedmiotem rozpraw parlamentarnych.

Wreszcie w związku z przemówieniem wicemarszałka Kwaśniewskiego na posiedzeniu senackiej Komisji budżetowej nad preliminarzem budżetu Min. W. R. i O. P. wyjaśniono, iż końcowy ustęp tego przemówienia dotyczył tej części kleru, którego działalność pozostaje w sprzeczności z pełną suwerennością państwa polskiego.

Życzenia burmistrza Nowego Jorku dla żydowskiej siedziby narodowej

z okazji otwarcia portu tel-awiwskiego

Nowy Jork, 24. 2. ŻAT. Z inicjatywy amerykańskiego towarzystwa dla portu w Tel Awiwie odbyło się wczoraj wieczorem w Nowym Jorku wielkie zebranie z udziałem kilku tysięcy osób, poświęcone uroczystościom z okazji inauguracji portu telawiwskiego. W uchwalonej rezolucji zebrani obowiązują się do popierania wszelkimi sposobami rozwoju portu żydowskiego. Zebranych powitał komisarz doków nowojorskich John Mackensie, który również odczytał pismo powitalne od burmistrza z Nowego Jorku La Guardia. Burmistrz zasyła życzenia rozwoju dla portu telawiwskiego, wyrażając nadzieję, że port telawiwski stanie się kluczem przyszłego rozkwitu siedziby żydowskiej. Mając własne państwo, Żydzi nie będą się obawiali prześladowań rasowych. Dla narodu we własnym państwie świat będzie żywił szacunek.

PING-PONG

KRAKÓW, 25 lutego.

„Wiadomości Literackie“ zamieściły w ostatnim numerze doskonały artykuł Mariana Hemara o „paragrafie aryjskim“ w sporcie. W dowcipnej formie autor wykazuje cały nonsens antysemityzmu w tej dziedzinie, uważając, iż emocjonalność zawodów sportowych w Polsce polega na tym, że sympatie publiczności muszą zawsze być podzielone między obydwie walczące strony. Gdy sympatie publiczności będą jednakie dla obydwu stron, — zawody sportowe staną się nudne i nieciekawe. „Publiczność nie przychodzi na mecze, aby być świadkiem sztuki sportowej, nie przychodzi przecie na zawody lekkoatletyczne, chyba gdy odbywają się przeciw Niemcom. Sprowadźmy drużynę „Bolton Wanderersów“ i drużynę „Rapidu“ i każmy im rozegrać arcydzieło footballowego meczu z wynikiem bezbramkowym — kto z nas poza płk. Glabiszem wyjdzie nierozczarowany?“

Jest to przedstawienie zainteresowań sportowych publiczności polskiej w krzywym zwierciedle. Ale w tym przedstawieniu jest sporo prawdy. Możnaby się przekonać o tym choćby na porównaniu zainteresowań sportowych publiczności w Polsce z mentalnością sportową Anglika. Dla Anglika zawody sportowe są zawsze tylko próbą sił dwóch przeciwników. Który przeciwnik pokaże się silniejszym, ten zyska uznanie u publiczności. U nas natomiast bardzo często zwycięzcy schodzą z boiska poturbowani lub pod ochroną policyjną, o ile rekrutują się ze sfer mniej sympatycznych dla publiczności od jej faworytów. Niewątpliwie też obiektywna kwalifikacja oceni angielską mentalność sportową pozytywnie, gdy naszą — negatywnie.

Żyłka sportowa jest też źródłem potęgi Wielkiej Brytanii. O Anglikach mówi się, że nigdy u nich nie wybuchnie rewolucja, ponieważ gdy jedna ze stron walczących na barykadach wyrzuci piłkę, to druga strona ją podejmie i rozpocznie się regularny mecz. Anglicy ustawicznie dążą do doskonalenia się. Anglik wie, że uwarunkowaniem tej dążności jest przede wszystkim obiektywizm w ocenie wartości innych. Anglik będzie walczył nawet z diabłem, gdy się przekona, że w walce tej nabędzie hartu i poprawi swe kwalifikacje zawodowe i intelektualne. Dlatego Anglia przez wiele dziesiątków lat uprawiała politykę wolnego handlu, aby dopuścić do konkurencji produktów lepszej, niż angielska, wytwórczości i aby dopuścić do konkurencyjnego spotkania najlepszych kupców w świecie z kupcami angielskimi. Mentalność sportowa Anglika każe mu mierzyć się z coraz to lepszym i wyższym typem ludzkim, bez względu na to, do jakiej narodowości czy rasy kontrahent należy. Niczym innym, jak tylko produktem żyłki sportowej jest wreszcie liberalizm angielskiej myśli politycznej, nakazującej cenić przeciwników, z którymi się walczy, podobnie jak każdy dobry sportowiec winien cenić swego rywala na boisku czy na ringu. Dlatego też Anglikowi obcym jest totalizm, który partii, wykonującej władzę dyktatorską przyznaje zawsze i bezwzględnie palmę pierwszeństwa „bez rozegrania zawodów“. Dla Anglika myślącego i czującego kategoriami sportowymi jest totalizm próbą nieuczciwego wpisania się „zawodnika“ na pierwsze miejsce w liście zwycięzców, jest niedopuszczaniem do „nowym rozgrywek“ i tępieniem wszystkich innych w rachubę wchodzących rywali. Rząd w Anglii nie mógłby istnieć bez opozycji, podobnie jak zawody sportowe nie mogłyby dojść do skutku, gdyby na boisku zjawiła się tylko jedna drużyna.

* * *

Istnieje sobie taki niewinny sport, który nazywa się ping-pongiem lub tenisem stołowym. Od szeregu lat urządzane są wewnętrzno krajowe i międzynarodowe zawody ping-pongowe. Los chciał, że na wewnętrzno krajowych zawodach ping-pongowych w Polsce wszystkie pierwsze miejsca zajęli Żydzi. Na mistrzostwach światowych w Badenie żydowski zawodnik z Polski otrzymał tytuł wicemistrza. Następne zawody międzynarodowe miały się odbyć w Londynie. Było rzeczą jasną, że wobec bezkonkurencyjności szeregu czołowych zawodników żydowskich w Polsce, zawodnicy ci będą stanowili reprezentację naszego kraju w Londynie. Znalazły się jednak czynniki, które wprawdzie ze sportem nie wiele mają wspólnego, ale które okazały na tyle wpływu, że przeobraziły skład delegacji polskiej tak, że do Londynu wyjechało też kilku zawodników znacznie słabszych, tylko dlatego, że nie byli Żydami. Mniejsza o to, jaki był wynik gry reprezentacji Polski w Londynie. Byłby jednak na pewno lepszy, gdyby przy delegowaniu do zawodów sportowych myślano na prawdę tylko kategoriami sportowymi. I teraz wartałoby sobie zadać pytanie: Na czym Polska skorzystałaby więcej — czy na tym, że uzyskałaby lepsze wyniki za pośrednictwem swych obywateli narodowości żydowskiej, czy też że poniosłaby porażkę, ale przy pomocy zawodników narodowości polskiej? Gdyby zawody takie odbywały się w Berlinie, możnaby do pewnego stopnia zrozumieć stanowisko oenerowca: „lepiej, żeby Polska poniosła klęskę sportową z powodu słabych rezultatów delegacji, składającej się z samych Polaków, aniżeli klęskę moralną z powodu wysłania na zawody Żydów“. Ale zawody odbywały się w Londynie, gdzie sam fakt czynienia różnic rasowych czy narodowościowych przez jakieś państwo jest już poczytywany za jego moralną klęskę. A jeżeli dochodzi do tego klęska sportowa, to obraz porażki jest już zupełny. Ale gdybyśmy nawet stanęli na przykładzie berlińskim, to i tak delegacja miałaby bronić honoru w sporcie, a nie w zasadzie czystości rasowej. Skoro honoru Polski w sporcie obronić nie potrafi, to na zawody sportowe nie nadaje się.

Sytuacja jest dziś taka, że czynnikom, którym zależy na korzystnych wynikach zmierzenia się polskiej delegacji ping-pongowej z reprezentacjami zagranicznymi — nie pozostaje nic innego, jak tylko wybrać samych żydowskich zawodników, jako najlepszych w kraju. Gdyby czynniki te uważały możliwość taką za „niedopuszczalną“ ze stanowiska „prestiżu narodowego“, to lepiej wycofać się z zawodów w ogóle, aniżeli dopuścić do wysłania delegacji słabszej. Takie stanowisko byłoby jedynie logiczne.

* * *

Nie chodzi tu oczywiście o ping-pong. Nikt nie będzie próbował stawiać całego problemu współżycia Polski ze światem na tej małej celuloidowej piłeczce. Spróbujmy jednak przestać grać w ping-pong i zastanowić się poważnie nad analogiami. Mówią o nas, Żydach, że jesteśmy sprytni, zdolni i obrotni, że jesteśmy dobrymi kupcami. Trudne warunki bytowania kupca żydowskiego w Polsce sprawiły, że nie ma on możliwości rozwinięcia swych talentów w takiej mierze, jak to ma miejsce u kupców w innych krajach. Kupiec żydowski w Polsce jest — musi być — dlatego gorszy od kupca z zagranicy. Ale jest lepszy od przeciętnego kupca chrześcijańskiego. Twierdzenie to opieramy na fakcie prześladowania handlu żydowskiego dla umożliwienia kupcowi chrześcijańskiemu konkurencji z Żydem. Gdyby kupiec chrześcijański był lepszy od kupca żydowskiego, całe to prześladowanie nie miałoby sensu. Konkurencja lepszego kupca żydowskiego jest dla gorszego kupca chrześcijańskiego bardzo korzystna. Wyeliminowanie tej konkurencji pogorszy jakość handlu chrześcijańskiego, obniży jego poziom. W międzynarodowych „zawodach“ handlowych kupiec zagraniczny pobije na głowę kupca chrześcijańskiego. I znów pytamy: Na czym Polska, jako państwo zyska więcej — czy na tym, że na rynki międzynarodowe wyśle słabszego jakościowo kupca chrześcijańskiego, ale za to rasowo czystego, czy też na tym, że wyśle silniejszego zawodowo kupca żydowskiego? I dalej: czy w walce konkurencyjnej na rynkach światowych decyduje pochodzenie rasowe konkurenta, czy też jego siła rzeczywista? Czy rynki międzynarodowe są wystawą rasistowską czy też właśnie tylko i wyłącznie — rynkami?

Szczerzy i uczciwi antysemici — jeżeli mówić można o uczciwości w tym związku — powinni rzeczy te przemyśleć do końca. To co się dzieje w ping-pongu i w handlu, ma także miejsce we wszystkich innych dziedzinach życia zbiorowego: W sztuce, w nauce, w literaturze, w polityce. Wszędzie decyduje jakość, talent, prawdziwa i rzeczywista siła, a nie rasa, czy narodowość. Kto opowiada się za jakością i talentem, ten musi opowiedzieć się za liberalizmem, za duchem sportowym w gospodarstwie, w polityce, w nauce, w sztuce, w literaturze i — w sporcie. Kto decyduje się na kryterium rasowe i narodowościowe musi zrezygnować z kontaktu ze światem, musi przyznać się do tego, że chce i dąży do autarkii, i że nie zależy mu na wymianie produktów gospodarstwa i kultury ze światem.

Czy Polska „może chcieć“ dążyć do autarkii?

J. D.

Róża Folkman — Kraków **Dr. Adolf Erb** — Lwów

zawiadamiają, że ślub ich odbył się we czwartek dn. 24 lutego 1938

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Plebiscyt w sprawie konstytucji rumuńskiej

Bukareszt, 24. 2. PAT. Dziś w całym kraju odbywa się plebiscyt w sprawie nowej konstytucji. Wedle dotychczasowych doniesień, głosowanie odbywa się w całkowitym spokoju przy znacznej frekwencji wyborczej. Bukareszt przybrał odświętny wygląd. Na wielu budynkach wywieszono flagi. Urzędy są zamknięte, aby urzędnicy mogli wziąć udział w głosowaniu. Organizacje zawodowe opublikowały odezwy na cześć inicjatywy królewskiej. Nowa konstytucja natrafia również na przychylne przyjęcie ze strony mniejszości narodowych. Przewódca mniejszości niemieckiej Fabricius wezwał Niemców — obywateli rumuńskich do wypowiedzenia się za konstytucją, gwarantującą równouprawnienie wszystkich obywateli. Analogiczną odezwę do ludności żydowskiej wydał związek gmin żydowskich w Rumunii.

Bukareszt, 24. 2. PAT. Wczoraj upłynął termin, udzielony urzędnikom państwowym dla złożenia deklaracji o wystąpieniu ze stronnictw politycznych. Olbrzymia większość urzędników złożyła takie deklaracje, były jednak nieliczne wyjątki. M. in. Jan Codreanu, ojciec Cornela Codreanu, profesor języka niemieckiego w liceum, deklaracji nie złożył i podał się do dymisji.

Sejm uchwalił ustawę skarbową i preliminarz budżetowy na rok 1938-39

Odrzucona poprawka o przywrócenie tekstu rządowego art. 11. w sprawie planu użytkowania lasów państwowych

Warszawa, 24. 2. Sejm zakończył dziś debatę nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1938/39, uchwalając budżet wraz z ustawą skarbową w trzecim czytaniu oraz zgłoszone rezolucje.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premierem Sławoj-Składkowskim na czele, prezes N. I. K. dr J. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy.

Wicemarszałek Schaetzel zarządził rozprawę dla omówienia poprawek, zgłoszonych przez posłów Wagnera i Kozłowskiego do art. 11 oraz pos. Pacholczyka do art. 12 ustawy skarbowej.

Najpierw pos. Wagner uzasadniał poprawkę swoją do art. 11 (plan wyrębu lasów) projektu ustawy skarbowej. Poprawka ta zmierza do przywrócenia pierwotnego tekstu art. 11, t. j. brzmienia rządowego.

Stanowisko pos. Wagnera poparł pos. Władysław Kamiński.

Następnie pos. Tomasz Kozłowski uzasadniał zgłoszoną przez siebie poprawkę do tegoż artykułu, zaznaczywszy na wstępie, że przyjęta w drugim czytaniu ustawa skarbowa posiada lukę, polegającą na tym, że nie jest tam przewidziany w ogóle wyrąb lasu na r. 1937/38, a tylko przewidziany jest plan użytkowania na r. 1938/39. Mówca wskazał na konieczność przyjęcia zgłoszonej przez siebie poprawki. Poprawka ta ustala plan użytkowania lasów państwowych na r. 1937/38 w wysokości masy nadziemnej z użytków rębnych i międzyrębnych na 9.757.000 m. sześc. zgodnie z przedłożeniem rządowym, ponieważ prawie całość wyrębu została już dokonana.

Pos. Freyman oświadcza, że z chwilą, gdy izby ustawodawcze, przyjęły na siebie obowiązek ustalania wyrębów w lasach państwowych, to musimy wiedzieć, co mamy uchwalać. Dziś tego nie wiemy, bo plan dyrekcji lasów państwowych wyrębów opiera się na obliczeniu powierzchniowym.

Pos. Pacholczyk podtrzymuje swoją poprawkę o skreślenie paragrafu 12 ustawy skarbowej (podatek specjalny).

Pos. Wymysłowski popiera poprawkę pos. Pacholczyka.

Następnie przemawiał sprawozdawca generalny pos. Sowiński ustosunkowując się do poszczególnych poprawek i zgłoszonych rezolucyj.

O zmianie ordynacji wyborczej nie ma mowy

Pos. Hoffman odwołuje się do p. marszałka, żeby poddał pod głosowanie jego rezolucję w sprawie ordynacji wyborczej, zgłoszoną w toku debat nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i rezolucję w sprawie rady wychowania, zgłoszoną przy omawianiu budżetu ministerstwa W. R. i O. P.

Wicemarszałek Schaetzel oświadcza, że wobec stanowiska sprawozdawcy generalnego nie może uwzględnić dezyderatów pos. Hoffmana. Następnie zarządza głosowanie nad ustawą.

Poprawka pos. Wagnera, przywracająca art. 11 brzmienia według projektu rządowego, upadła 89 głosami przeciwko 58. Natomiast izba przyjęła poprawki pos. Kozłowskiego, dotyczące tego artykułu.

Pos. Wymysłowski zgłosił wniosek o głosowanie imienne nad poprawkami pos. Pacholczyka do art. 12 ustawy skarbowej. Wniosek ten upadł tak, że w głosowaniu zwykłym izba odrzuciła poprawki pos. Pacholczyka.

Wicemarszałek Schaetzel: Obecnie będziemy głosować nad całością ustawy skarbowej wraz z projektem preliminarza budżetowego na r. 1938/39. Kto z panów posłów jest za przyjęciem ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym, zechce wstać. Stoi większość. Stwierdzam, że Sejm projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1938/39 w terminie konstytucyjnym uchwalił.

Głosowanie nad rezolucjami

Przystąpiono do przegłosowania rezolucji, zgłoszonych do budżetu na rok 1938/39.

Rezolucja pos. Żeligowskiego do całości budżetu, wzywająca do zaprzestania podnoszenia gospodarki rolnej za pomocą organizacyj subsydiowanych, a oparcia jej na samorządzie gromad i gmin — została odrzucona.

Natomiast przyjęto rezolucje: odnośnie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wzywającą do przekazania samorządowi wpywów z grzywien i kar administracyjnych, odnośnie Ministerstwa Skarbu w sprawie zużycia na walkę z gruźlicą kwot przeznaczonych z monopolu spirytusowego na walkę z alkoholizmem, odnośnie Ministerstwa Komunikacji — 4 rezolucje, wzywające do opracowania planu inwestycyj komunikacyjnych, zatrudnienia więźniów przy regulacji rzek i kanałów, utworzenia funduszu amortyzacyjnego na kolejach oraz zużycia nadwyżki eksploatacyjnej P. K. P. ponad przewidzianą wpłatę do skarbu na renowację taboru kolejowego. Odnośnie Ministerstwa sprawiedliwości przyjęto rezolucje pos. Siody, wzywającą do znowelizowania ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów w kierunku uniezależnienienia sędziów w sprawie władz nadrzędnych.

Co do 5 rezolucyj, zgłoszonych odnośnie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na wniosek pos. Szeteli głosowano je oddzielnie. Większością głosów Izba przyjęła te rezolucje, wzywające: 1) do wzmożenia działalności Ministerstwa w kierunku podniesienia produkcji rolniczej i zapewnienia opłacalności, 2) wprowadzenia większej ścisłości w budżetowaniu w dziale 3-cim preliminarza tego resortu, 3) obniżenia cen cukru, 4) obniżenia cen nawozow sztucznych, 5) nieobejmowania przez Ministerstwo agend samodzielnych instytucyj społecznych i zatamowania rozrostu etatów osobowych, o ile nie są one umotywowane rozwojem prac technicznych w danej dziedzinie.

Na wniosek pos. Kamińskiego z 8 rezolucyj komisji budżetowej, odnośnie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego głosowano oddzielnie rezolucję wzywającą do podniesienia etatów proboszczów i alumnów. Rezolucja t azostała przez Izbę przyjęta. Również w głosowaniu łącznym przyjęła Izba pozostałe rezolucje do tej części budżetu, dotyczące budżetowania wydatków na wyznania religijne, stypendiów dla studentów medyków wzamian za prace na wsi, spraw bibliotecznych, poprawy warunków pracy nauczycielstwa, rewizji taksy administracyjnej w szkolnictwie średnim w kierunku przekształcenia jej na czesne, płacone przez uczniów o niedostatecznych postępach oraz przez uczniów zamożnych, wreszcie w sprawie stałej dotacji dla Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Odnośnie Ministerstwa Poczt i Telegrafów Izba przyjęła rezolucję komisji budżetowej, wzywającą do obniżenia cen przemysłu żarówkowego oraz rezolucje pos. Walewskiego w sprawie wybudowania w całości w roku 1938/39 nadawczego centrum krótkofalowego. Rezolucja ta brzmi: „Sejm wzywa rząd, aby w ramach uchwalonego budżetu ministerstwa poczt i telegrafów wybudowano w całości nadawcze centrum krótkofalowe w r. budżetowym 1938/39.

Marszałek Schaetzel: W ten sposób rozprawa nad preliminarzem budżetowym na rok 1938/39 została zakończona.

„Żydzi wywierają wpływ na „Z. N. P."...

Redaktor „ABC" skazany na półtora roku więzienia

i aresztowany po ogłoszeniu wyroku

Warszawa, 24. 2. (Sin) Na jesieni ub. roku w „ABC." ukazał się artykuł omawiający „wielki wpływ, jaki Żydzi wywierają na działalność Z. N. P.", przy czym było zaznaczone, że wpływ ten zaznacza się w tendencjach komunistycznych. Między nazwiskami działaczy Z. N. P. jakoby pochodzenia żydowskiego wymienione było nazwisko p. Litwina, instruktora pedagogicznego. P. Litwin będąc rdzennym Polakiem, skierował sprawę do sądu, dopatrując się zniesławienia zarówno w przypisywaniu mu pochodzenia żydowskiego, jakoteż i w zarzucie szerzenia przez kierownictwo Z. N. P. propagandy komunistycznej.

Dziś w Sądzie Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „ABC" Kazimierzowi Babińskiemu. Przewodniczył rozprawie sędzia Janicki, obrońcą oskarżonego był adw. Kurcjusz.

Obrońca na wstępie wyraził ubolewanie, że przez nieporozumienie p. Litwin znalazł się na liście osób, podejrzanych o pochodzenie żydowskie. Następnie sąd przystąpił do badania świadków. M. in. zenawał b. kurator Musioł, który uważa, że w Z. N. P. były wpływy komunistyczne. Następni świadkowie zaprzeczyli, ażeby Żydzi mieli przeważający wpływ w Z. N. P. i ażeby przeważały w nim tendencje komunistyczne.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał redaktora Babińskiego na półtora roku więzienia, przy czym sąd zarządził na sali sądowej zastosowanie środka zapobiegawczego, nakazując natychmiastowe aresztowanie red. Babińskiego. Wobec zastosowania tak niezwykłego środka zapobiegawczego w stosunku do członka Syndykatu Dziennikarzy warszawskich, prezes Syndykatu red. Grostern interweniował u prokuratora Żeleńskiego, który przyrzekł zbadać sprawę i po uwzględnieniu wszelkich okoliczności wpłynąć ewentualnie na złagodzenie środka zapobiegawczego. Obrońca oskarżonego redaktora mec. Kurcjusz zgodnie z przepisami złożył zażalenie na zastosowanie środka zapobiegawczego, który, według decyzji sędziego może być zamieniony na kaucję w wysokości 5.000 zł.

Ujęcie groźnego bandyty

Zaleszczyki, 24. 2. PAT. Pościg, wszczęty przez policję za trzecim członkiem bandy Lubienieckiego, doprowadził do ujęcia ściganego Dmytra Kickana. Kickana aresztowano w Szerszeniowcach.

PRZEGLĄD PRASY

E pur si muove

Ze szczerą radością odwraca się na chwilę prasa żydowska od ciągłych polemik i utarczek, od bezustannego odpierania ataków i zarzutów i pisze w tonie radosnym o pobycie przedstawiciela Uniwersytetu Hebrajskiego w Warszawie, o wizycie „Habimy" i o otwarciu portu tel awiwskiego. Wydaje się, jakby na chwilę zapomniano o normalnych żydowskich troskach a poddawano się bardziej optymistycznym nastrojom. Wyrazem ich jest m. in. artykuł dra M. Kleinbauma w „Hajncie", w którym m. in. czytamy:

„Nadeszły gorzkie czasy dla Żydów i ciężkie czasy dla jiszuwu, syjonizmu i Palestyny. Właśnie w takim czasie w nasz światek ciemności i przygnębienia przedostały się promienie nadziei i podniety. „Habima", delegacja Uniwersytetu Jerozolimskiego, święto portu tel awiwskiego — ze wschodu przenika do nas trochę światła. Z naszego żydowskiego odradzającego się wschodu. Nie powinny to być jednakowoż wyłącznie dni świąteczne, lecz także dni rachunku sumienia dla tych, którzy tracą nadzieję, wiarę i cierpliwość. Patrzcie: w okresie trudności syjonizmu rozwija się przecież sztuka hebrajska, tworzy się odrodzona wiedza żydowska, buduje się materialna cywilizacja palestyńska. „A przecież obraca się"...

W ciężkich chwilach, jakie przeżywają Żydzi, ta świadomość, że e pur si muove, że wbrew ciężkim chmurom na horyzoncie praca postępuje naprzód, że nie stoimy na jednym miejscu, lecz kroczymy dalej, jest niemałą ulgą i niemałym pocieszeniem.

Feldmarszałek Goering

O wizycie feldmarszałka Goeringa w Polsce można czytać w prasie najrozmaitsze ciekawostki oprócz jednej: przyczyny przyjazdu do Polski.

Dziennikarze, nie mając możności nawet snucia domysłów na temat celu podróży wysilają się za to w dziedzinie opisów osoby nowego feldmarszałka i... wagonów, którymi przyjechał. Oto jedna z licznych relacji:

„A oto już i wysiada wielki łowczy. Jest tak samo ubrany, jak za pierwszym przyjazdem do Polski. Ten sam (oczywiście tylko w rodzaju), miękki welurowy, zielony kapelusz, szerokie, długie, szare palto z pasem i oposowym kołnierzem. Wita go najpierw gen. Fabrycy, jako myśliwy. Potem dopiero pozostali. A oto i świta marsz. Goeringa: sekretarz stanu w pruskim Prezydium Rady Ministrów, Koerner, oraz dygnitarze łowieccy: sekretarz stanu i główny leśniczy Alpers, wreszcie pp.: Schiping — „oberstjagdmeister", oraz Mente — „oberjagdmeister". Polecam uwadze różnicę dwóch liter („st"), wielce istotną, bo to o cały stopień wyżej.

A propos stopni... „Ciekawość — to pierwszy stopień do piekła", ale i do... szczytów dziennikarskich. Więc w chlubnej tej ambicji zerkam do wnętrza wagonu, którym przybył marszałek Goering. Bardzo w nim schludnie i miło. Z lewej strony palisandrowy sekretarzyk, obity zielonym suknem. Na nim z lewej strony pięknie oprawna książka p. t. „Jagd-Fibel", na środku ładnie wydrukowana, złożona we dwoje kartka biała, z napisem „Fahrplan" oraz godłem niemieckim — orłem ze swastyką i napisem D. R. Na sekretarzyku dwa amatorskie zdjęcia pani marszałkowej. Format 13—18, duże zbliżenia głowy, może trochę niedoeksponowane lub za słabo skopiowane, ale ładne ujęcia. Na jednym ze zdjęć pani marszałkowa z... lwiątkiem...

Nad sekretarzykiem duży portret „Fuehrera" w brunatnym mundurze S. A., po obydwu stronach — półeczki z licznymi tomami — cała biblioteczka podróżna, pięknie oprawna. Trudno wyliczać tytuły około stu tomów. Przeważnie książki myśliwskie, ale jest i polityka i beletrystyka. Przed biurkiem zielony fotel klubowy. Dalej trzy okrągłe stoliki z fotelami. Serwety i obicia z czerpanego, kremowego materiału.

Obok dwa wagony restauracyjne i tyleż sypialnych, oraz bagażowych. Razem siedem wagonów.

Jak widać wszystko to jest bardzo barwne a nawet „ciekawe". Mowa jest o wszystkim a za parę dni będzie się prasa głęboko rozpisywała o ilości wilków i rysiów ubitych przez feldmarszałka. Jakby nigdy nic. Jakby nie było problemu „Mitteleuropy", jakby nowy plan paktu czterech nie zagrażał pewnym państwom, które psioczą na Ligę Narodów i jakby min. Beck nie wybierał się do Rzymu.

Plotki

„Słowo Wileńskie" komentuje deklarację gen. Skwarczyńskiego w ten sposób:

Z programu ogólnego zniknęła tak ważna kwestia, jak niepodzielność gruntów włościańskich. Osłabienia antysemityzmu w Ozonie można dopatrywać się w porzuceniu stanowiska rasistycznego, które reprezentował pierwszy szef sztabu Ozonu płk. Kowalewski.

W kołach politycznych mówi się, iż wzrosły obecnie szanse Ozonu uzyskania reprezentacji w przyszłym rządzie. W sferach, zbliżonych do ulicy Matejki twierdzą, że Ozon pretenduje do dwu tek: ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty.

Jako kandydata na pierwsze stanowisko wymienia się w pierwszym rzędzie płk. Miedzińskiego, który zbliżył się obecnie do wicepremiera Kwiatkowskiego. W drugim rzędzie wymienia się płk. Wendę.

Na ministerstwo oświaty Ozon wysuwać ma kandydaturę prof. Kolankowskiego, przewodniczącego okręgu lwowskiego. Minister Świętosławski, jako wybitny chemik, miałby zająć ważne stanowisko w C. O. P.

Jeśli rzekome porzucenie stanowiska rasistycznego ma być wystarczające do twierdzenia o osłabieniu antysemityzmu to jest to dość uproszczone ujmowanie sprawy. Jest ono zresztą podobne do wciąż powtarzających się plotek na temat zmian gabinetu.

Australia, Madagaskar, Nowa Kaledonia...

Ambas. Chłapowski zainteresował się i -- zrezygnował z Madagaskaru

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w lutym.

Poszukiwacze terenów dla kolonizacji żydowskiej są niezmordowani.... Żadne porażki nie osłabiają ich odwagi, ani uporu. Oni dalej myślą o realizowaniu swych planów, na przekór wszystkim i wszystkiemu. Tyle już protestowano przeciwko tym żydowskim działaczom, starym i nowym terytorialistom, których działalność jest często wodą na młyn rozmaitych antysemickich zwolenników „ewakuacji", ale oni jednak trwają dalej przy swoim. Wprawdzie nie można wątpić w szczere intencje tych ludzi, ale fatalnym ich błędem jest to, że nie zapoznali się nigdy z prawdziwymi potrzebami i dążeniami mas żydowskich.

Ostatnio odbyła się w Paryżu konferencja tego pokroju działaczy. Jeden z nich w długim referacie motywował zalety, jakie przedstawiałaby Australia dla kolonizacji żydowskiej, popierając swe wywody mnóstwem cytatów statystycznych. Wszyscy słuchali cierpliwie, choć trzeba było dużo wysiłku, aby doczekać się końca. I na ustach wszystkich znajdowały się słowa, które po chwili też wypowiedziane zostały:

— Bardzo pięknie, ale czy można się dostać do Australii?

Poszukiwacze terytoriów pozostają jednak w dalszym ciągu niepoprawnymi optymistami. Oni wierzą, że ich praca nie może pójść na marne. Ten właśnie referent zaznaczył, że pewna grupa żydowskich terytorialistów prowadzi rokowania w sprawie nabycia obszarów w północno-zachodniej Australii dla kolonizacji żydowskiej. Dla ścisłości przyznał się jednak, że są to tereny bardzo nieodpowiednie...

Bawił też w Paryżu ostatnio dyrektor „Agro Joint" w Rosji sowieckiej, znany działacz dr Józef Rosen. Przybył z Ameryki, gdzie złożył znane oświadczenie w sprawie dalszej pracy Jointu w Rosji. W rozmowie z waszym korespondentem oświadczył dr Rosen:

— W Rosji nie mamy więcej pola do działania. Przez jakiś czas mówiliśmy o możliwościach sprowadzenia do Rosji Żydów z zagranicy, i stworzenia dla nich tam warsztatów pracy w rolnictwie i przemyśle. Wchodziły w rachubę tereny nie tylko w Birobidżanie, ale i na Krymie. Jeszcze w r. 1935 rząd sowiecki okazywał dużo zainteresowania dla naszych projektów. Nic jednak konkretnego z tego nie wyszło, a obecnie sprawa przestała być w ogóle aktualna w związku z komplikacjami politycznymi. W ogóle nie ma dzisiaj kraju w Europie, któryby życzył sobie cudzoziemców.

— A co się stanie w Birobidżanem?

— Tam były możliwości, nawet dość du.. Jeśli już mowa o terytoriach, to Birobidżan jest bardziej odpowiedni niż np. Madagaskar. Ale ta sprawa jest dzisiaj nie aktualna. Dla rosyjskich Żydów Birobidżan nie ma prawie żadnego znaczenia.

— Czy pan wybiera się do Madagaskaru?

— Nie wiem, czy wybiorę się akurat tam. Nas interesują wszystkie plany kolonizacyjne, o jakich tylko się mówi.

Być może, że wiadomości, jakie dr Rosen zdobył w Paryżu o Madagaskarze, zniechęciły go do tej projektowanej wcześniej podróży. W ostatnich dniach problem kolonizacji na Madagaskarze omawiany był szeroko przez fachową prasę francuską. A konkluzje, do jakich dochodzili znawcy tej wyspy, były wręcz negatywne.

W czasopiśmie „Afrique Francaise" ukazał się artykuł, który wyranie podkreślił bezpodstawność wszelkich planów kolonizacyjnych na Madagaskarze. A prócz tego właśnie niedawno pojawił się większy artykuł pióra b. generalnego gubernatora Madagaskaru, Marcela Oliviera, w tej sprawie. Okazuje się z tego artykułu, że jeszcze szereg lat temu polskie sfery oficjalne zainteresowały się Madagaskarem, jako terenem emigrancyjnym i to nie dla Żydów, lecz dla Polaków. Marcel Olivier donosi, że w r. 1926 kiedy był gubernatorem Madagaskaru odbył z nim w Paryżu dłuższą rozmowę ówczesny ambasador polski, Chłapowski, w sprawie umożliwienia emigracji na Madagaskar większej liczbie polskich rolników i robotników. Rozmowa przeciągnęła się długo a Chłapowski przekonał się, iż ten plan jest nie do zrealizowania. Ambasador polski przyznał w końcu rację gubernatorowi Olivierowi, że sytuacja polskich emigrantów na Madagaskarze byłaby wprost katastrofalna.

Gdyby zdani byli tylko na własną pracę śmiertelność wśród nich byłaby olbrzymia. Gdyby zaś przy pomocy rządu polskiego mogli korzystać z pracy najemnej tubylców, — to i tak nie dałoby się to praktycznie przeprowadzić, gdyż i dziś brak rąk do pracy na już istniejących plantacjach. Równie beznadziejnie wygląda sytuacja w handlu. Ambasador Chłapowski podziękował Olivierowi za jego szczerość i od tej chwili o tym projekcie nie było mowy.

Po roku, w r. 1927 przybyła na Madagaskar delegacja japońska. Japończycy byliby istotnie może elementem bardziej odpowiednim. Ale i ta japońska delegacja, po długich badaniach doszła do przekonania, że o masowej emigracji myśleć nie można i sami zrezygnowali ze swego planu.

W swych wywodach ogłoszonych w „Illustration" gubernator Olivier daje wyraz zdumieniu, że oficjalne koła polskie zapomniały

(Dokończenie na str. 14-ej)

Nadmiar kierowników - brak kierownictwa

Po zmianie w Foreign Office

Premier „zdobył" Foreign Office.

Po dymisji Edena staje się aktualnym pytanie, kto właściwie kieruje polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii, czyja ręka prowadzi ten okręt po burzliwych fluktach obecnej sytuacji międzynarodowej. Odpowiedź na to pytanie nie jest bynajmniej łatwa i kierownictwo brytyjskiej polityki zagranicznej, jest w obecnej chwili dalekie od jednolitości i spoistości.

Jak wiadomo, Eden ustąpił na tle różnicy zdań i poglądów, jaka dzieliła go od premiera Chamberlaina. Zwyciężył zatem kierunek i koncepcja, reprezentowana przez premiera Formalny kierownik Foreign Office, którym jest lord Halifax, będzie zatem wykonawcą woli i rzecznikiem poglądów premiera, którego wpływ na linię polityczną Foreign Office będzie w konsekwencji dominujący. Koncepcje premiera i metody ich realizacji są znane. Chamberlain będzie dążył do porozumienia z mocarstwami totalnymi, w szczególności z Włochami, przy czym jest skłonny zapłacić za to porozumienie wcale wysoką cenę. Premier rezygnuje z uprzednich gwarancji ze strony Rzymu odnośnie do basenu śródziemnomorskiego i propagandy antybrytyjskiej na Bliskim i Średnim Wschodzie, poprzestając na razie na pewnych zapewnieniach włoskich w kwestii zmniejszenia ilości „ochotników" włoskich w Hiszpanii. Chamberlain spodziewa się osiągnąć tą drogą trwalsze odprężenie, naprzód we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego, które ewentualnie w przyszłości może się stać odskocznią dla uregulowania całokształtu stosunków włosko - brytyjskich.

Najbardziej znamiennym momentem linii politycznej Chamberlaina będzie jednak — zmiana metod. Premier nie jest entuzjastą Genewy, jego stosunek do tej instytucji jest pełen rezerwy — w przeciwieństwie do Edena, którego poglądy na rolę i wartość genewskiej instytucji, choć dalekie od pierwotnego entuzjazmu z okresu sankcyjnego, były jednak nacechowane pewną wiarą w możność „rewaloryzacji" paktu ligowego i jego funkcjonowania. Dziś można przyjąć, że linia polityki brytyjskiej nie będzie przechodzić przez Genewę, lecz z jej ominięciem będzie usiłowała osiągnąć pewne konkretne rezultaty w Rzymie i Berlinie.

Sympatie lorda Halifaxa.

O ile Neville Chamberlain będzie wywierał decydujący wpływ na ukształtowanie stosunków na trasie Londyn - Rzym, o tyle formalny — zresztą prowizoryczny — kierownik Foreign Office lord Halifax będzie dążył do osiągnięcia analogicznych rezultatów w stosunkach między Londynem a Berlinem. Do tej roli predestynują go zarówno znane sympatie germanofilskie, jak i dotychczasowa działalność. Lord Halifax należy do wpływowej grupy lordów, której członkami są również lordowie Lothian i Londonderry, a której tendencje do zbliżenia z Niemcami są niejako tradycyjne i zupełnie niezależne od panującego w Rzeszy ustroju. W konsekwencji grupa ta nie darzy swoją sympatią Francji i usiłuje prowadzić politykę równowagi kontynentalnej i wzajemnego neutralizowania wpływów Francji i Niemiec. W koncepcji tej Anglia ma unikać zbyt jednostronnego wiązania się z Paryżem i zbyt mocnego podkreślania solidarności angielsko - francuskiej o charakterze „entente cordiale", lecz raczej ma zachować rolę nadrzędnego arbitra w konfliktach obu tych mocarstw. To też nic dziwnego, że ustąpienie Edena wywołało największą konsternację właśnie w Paryżu. Tam obawiają się, by tendencje reprezentowane przez Chamberlaina i Halifaxa nie były realizowane właśnie z pominięciem Francji i jej interesów. Bo w przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii Francja nie posiada takiej swobody ruchów, któraby umożliwiła jej przestawienie z dnia na dzień polityki zagranicznej na inne tory i zrewidowanie dotychczasowych metod. Zbyt mocno związała się dyplomacja Quai d'Orsay z Ligą Narodów i jej mechanizmem, zbyt wiele zobowiązań łączy Paryż z państwami Europy środkowej i południowej, by dyplomacja francuska mogła się z dnia na dzień z tego systemu wzajemnych zobowiązań wyplątać i z jego pominięciem podążyć za polityką Chamberlaina i Halifaxa.

Przypomnijmy sobie, że natychmiast po listopadowej eskapadzie lorda Halifaxa do Berlina, zjechali do Londynu ministrowie francuscy, by zapobiec „extraturze" dyplomacji londyńskiej, która mogłaby w praktyce oznaczać postawienie Francji wobec faktu dokonanego.

Dzisiaj te obawy Paryża odrodziły się znowu ze wzmożoną siłą. Dla dyplomacji francuskiej był Eden najdoskonalszym rzecznikiem polityki „entente cordiale", tej polityki, wedle której — w myśl znanego powiedzenia Baldwina — „granica Anglii znajduje się nad Renem".

Sir Vansittart — główny doradca dyplomatyczny.

Poznaliśmy już dwa czynniki i dwie koncepcje, które będą w najbliższej przyszłości kształtować kierunek i metody dyplomacji brytyjskiej. Nie wolno nam jednak zapominać o istnieniu trzeciego — równie wpływowego czynnika. Jest nim główny doradca dyplomatyczny rządu J. Król. Mości sir Robert Vansittart. Ten bezsprzecznie najlepszy znawca zagadnień międzynarodowych, długoletni stały sekretarz Foreign Office jest w swych poglądach mocno zbliżony do ministra Edena, którego był bliskim i lojalnym współpracownikiem. Sir Vansittart należy wprawdzie do „milczących" dyplomatów, jednak jego dotychczasowa działalność zdaje się wskazywać, że nie jest on zwolennikiem porozumienia z dyktaturami — za wszelką cenę i że pragnie on utrzymać nienaruszone węzły francusko - angielskie a nawet doprowadzić do ich dalszego zacieśnienia. Stanowisko, autorytet i zapatrywania sir Roberta będą niewątpliwie czynnikiem hamującym i przeciwdziałającym nadmiernemu postponowaniu Ligi Narodów i płaceniu wygórowanej ceny za minimalne ustępstwa mocarstw totalnych

Nie należy zapominać, że sztab fachowców kierujący poszczególnymi agendami działalności Foreign Office wyszedł właśnie ze szkoły sir Vansittarta. Następcą jego na stanowisku stałego sekretarza jest sir Aleksander Cadogan, znawca problemów dalekowschodnich, uchodzący za zwolennika, jak

ZGRZYTY

Przed rokiem i po roku

Przed rokiem apel gnał rączy,
Wzywając lud do akcesu.
A dzisiaj rok ten się kończy:
Był akces — nie widać... sukcesu!

KAME LEON

OZJASZ ROTENSTREICH

SENSACYJNY DOKUMENT

British Rule and Rebellion
(Rządy brytyjskie i rewolta) by H. J. Simpson, Blacwood, Edinburgh-London 1937.

Należy od razu powiedzieć, że książka ta jest nie tylko unicum w literaturze traktującej o Palestynie, ale jest także jedną z najbardziej sensacyjnych książek, jakie ukazały się w ubiegłym roku w Anglii.

Autorem jest H. J. Simpson. Nigdzie w książce nie znajdziesz bliższego określenia kim jest autor. Czytelnik sam musi sobie dodać przed imieniem i nazwiskiem „Colonel", po nazwisku „Brygadier, szef sztabu ekspedycji gen. Dilla w Palestynie".

Przy czytaniu rzuca się to też od razu w oczy: pisze ktoś, kto problemy polityczne traktuje po wojskowemu, powierzchownie i tylko z jednego punktu widzenia, zato gdy pisze o problemach wojskowo-policyjnych znać rękę znawcy.

Osoba autora i szczerość jego wynurzeń jest główną przyczyną siły przyciągania tej książki. Autor nie jest bynajmniej przyjacielem syjonizmu, o problemach politycznych mówi też utartym stylem urzędnika kolonialnego w administracji palestyńskiej. Ten moment zwiększa jednak wartość książki, gdyż a priori uniemożliwia zarzut, że autor tak niemiłosiernie krytykujący administrację palestyńską, sympatyzuje z nami.

Książka Simpsona nie jest szkicem historycznym rewolty arabskiej 1936 roku. Bynajmniej. Pierwsza część książki poświęcona jest zagadnieniom rządzenia i rewolty w ogólności druga zaś Palestynie w szczególności. Autor z troską patrzy na 20 lat, które minęły od wojny światowej, a w których „rządzeni" w rozmaitych częściach Imperium Brytyjskiego uciekli się do przemocy i gwałtu, by osiągnąć cele polityczne, i co gorsze je uzyskali. Podczas gdy „rządzący" wzdrygali się zastosować siłę, uciekali się „rządzeni" do niej przy każdej sposobności. Autor analizuje przyczyny tej słabości „rządzących" i w tej analizie jest dlań Palestyna obok Irlandii tylko materiałem analitycznym.

Rewolta jest — zdaniem autora — zorganizowanym gangsteryzmem, „pod-wojną" (subwar). Autor stwierdza przy tej sposobności istnienie dziwnego fenomenu w Anglii. Zawsze kiedy w jakiejś części Imperium dochodzi do rewolty, sympatie w Anglii są po stronie rebeliantów. „Rządzący" zawiódł dotąd w Imperium, to też wszędzie słyszysz — pisze Simpson — że jeśli chcesz coś od Anglii uzyskać— użyj przemocy.

Przechodząc do kwestii palestyńskiej, autor wyraża żal, że Komisja Królewska badała tylko podstawowe przyczyny „pod-wojny" w Palestynie, a nie badała dróg jakimi rząd palestyński starał się stłumić rewoltę, arabską. Z chronologicznego sprawozdania autora wynika, że bezpośrednia odpowiedzialność za wybuch i przebieg rewolty spada na przywódców arabskich, a pośrednia na rząd palestyński. Autor stawia tę rzecz jasno i otwarcie. „Rząd cierpiał na idée fixe, że przywódcy arabscy patrzą z odrazą na teror. Ta idée fixe rządu mandatowego kosztowała wojsko angielskie duto fiar. Rząd nie tylko sam nie stłumił rewolty, ale uniemożliwił wojsku jej stłumienie".

Oddajmy jednak głos autorowi:

„...Bez przywódców arabskich nie byłoby spontanicznej rewolty. Faktycznie nie była ona też spontaniczną. Jeśli milion Arabów miał prawdziwy żal do rządu i jeśli wybuch był

najściślejszej kooperacji ze Stanami Zjednoczonymi w sprawach Dalekiego Wschodu i Pacyfiku.

Rozbieżne tendencje w łonie gabinetu

W obecnym gabinecie zasiadają dwaj byli ministrowie spraw zagranicznych. Są nimi: kanclerz skarbu sir John Simon i minister spraw wewnętrznych, marzący w skrytości ducha o powrocie do steru polityki zagranicznej — sir Samuel Hoare. Wpływ ich na zewnętrzno - polityczne decyzje i pociągnięcia gabinetu jest z natury rzeczy bardzo znaczny.

Poważna grupa ministrów, której przewodzi pierwszy lord admiralicji Duff Cooper należy do młodokonserwatywnej grupy, solidaryzującej się bez zastrzeżeń z ministrem Edenem i jego polityką.

A wreszcie dymisja Edena wzmocni niezawodnie wpływy a w każdym razie poprawi nastroje tego odłamu opinii publicznej, który wypowiada się konsekwentnie za polityką „splendid isolation“. Rzecznikami tego odłamu są w pierwszym rzędzie magnaci prasowi lordowie Rothemere i Beaverbrock. Grupa ta była ostatnio całkowicie odsunięta od wpływów.

Nawa bez sternika

Jak widzimy z tego przeglądu, mozaika czynników, wywierających wpływ na kierunek i decyzje brytyjskiej polityki zagranicznej jest wcale barwna i urozmaicona. Silna indywidualność Edena i wyraźnie przezeń określona linia dyplomacji angielskiej nie pozwalały tym sprzecznym tendencjom dojść do głosu. Obecnie sytuacja uległa zmianie, premier Chamberlain nie jest fachowcem w dziedzinie polityki zagranicznej, jego walory intelektualne „przyziemna“ trzeźwość, oschłość predystynowały go idealnie na ministra skarbu. Dla realizacji wielkich koncepcji międzynarodowych brak mu niezbędnego polotu działania jego są obliczone na krótką metę. Lord Halifax u steru Foreign Office — to prowizorium.

Przyszłość angielskiej polityki zagranicznej nie przedstawia się w różowych barwach Miotana sprzecznymi tendencjami, pozbawiona jednolitego kierownictwa, niezdolna — na razie przynajmniej — do decyzji, nie posiadająca planu na dalszą metę, potrafi ona zdecydowanej polityce mocarstw totalnych przeciwstawić jedynie „dojutrkowanie“, doraźne kompromisy, w najlepszym razie zasklepienie się w skorupie wyspiarskiego egoizmu. W decydującej dla przyszłości pokoju światowego chwili nie widać sternika, któryby nawę dyplomacji brytyjskiej mógł poprowadzić — pewną ręką.

Z. R.

Sytuacja Żydów w krajach Europy Środkowej i Wschodniej

Z posiedzenia Board of Deputies

Londyn, 23. 2. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Board of Deputies złożono sprawozdanie Joint Forreign Committee o sytuacji Żydów w Niemczech, Austrii, Rumunii i Polsce. W odniesieniu do sytuacji Żydów w Niemczech J .F .C. podnosi, że osoby, które wciąż jeszcze przywiązują wartość do przyrzeczeń narodowo socjalistycznych, winni sobie przypomnieć obietnice, udzielone przez rząd Rzeszy w 1933 w stosunku do b. żołnierzy frontowych i wdów oraz sierot Żydów, poległych w czasie wojny w armii niemieckiej. Krok po kroku, przy pomocy środków administracyjnych i presji politycznej, wszystkie obietnice stały się bezwartościowe. Ani zasługi wojenne, ani odznaczenia wojenne, ani rany wojenne — nic nie zdołało uchronić lekarzy i adwokatów żydowskich przed utratą chleba. Układ z Berchtesgaden nic dobrego Żydom w Austrii nie wróży. Aczkolwiek znane są wypadki dymisji ministrów jednego rządu pod naciskiem innego, to jednak zdaje się to być pierwszym w dziejach przypadkiem, w którym zmusza się suwerenne państwo do zatwierdzenia ministra, będącego nominatem obcego rządu. W odniesieniu do sytuacji w Rumunii J. F. C. wypowiada pogląd, że te same przyczyny, które spowodowały dymisję gabinetu Gogi, spowodują także większą oględność nowego rządu w zakresie ustawodawstwa antyżydowskiego, tym bardziej, że Rada Ligi Narodów nadała przepisany bieg petycjom żydowskim w kwestii traktowania Żydów w Rumunii. J. F. C. zaznacza, że w Polsce sytuacja Żydów nie uległa zmianie. W końcu sprawozdanie omawia ostatnią genewską konferencję dla spraw, związanych z uregulowaniem stanu prawnego uchodźców z Niemiec.

Leonard Montefiore i Neville Laski udzielili następnie odpowiedzi czonkom Boardu na zapytania odnoszące się do sytuacji Żydów w Austrii, Niemczech i Rumunii, po czym dokonano wyboru nowego wiceprzewodniczącego Boardu na miejsce, opróżnione po ustąpieniu Leonarda Cohena. Na stanowisko to wybrany został 127 głosami przewodniczący komisji palestyńskiej Boardu, dr Israel Feldman. Kontrkandydat, Otto Schiff, zdobył 121 głosów. — Przez aklamację wybrano sir Osmonda d'Avigdora - Goldsmida honorowym członkiem Board of Deputies do końca obecnej kadencji.

Bronisław Huberman w Szwajcarii

Wiedeń, 24. 2. ŻAT. Po przeprowadzonej kuracji w sanatorium austriackim Bronisław Huberman udał się do Szwajcarii. W Zurychu ma on się spotkać z generalnym dyrektorem muzycznym Steinbergiem celem omówienia z nim programu przyszłych koncertów palestyńskiej orkiestry symfonicznej. Jak donoszą, także Toscanini zamierza przybyć do Palestyny celem dyrygowania orkiestrą.

Nowe dzieło o Deklaracji Balfoura

Jerozolima, 24. 2. ŻAT. Nakładem egzekutywy Agencji Żydowskiej ukaże się w najbliższych dniach nowa książka o dziejach Deklaracji Balfoura. Autor, dr N. M. Gelber, korzystał z materiałów archiwalnych, które dotychczas nie były ogłoszone. Na wstępie dr Gelber daje dzieje żydowskiej myśli państwowej w Anglii i omawia międzynarodowy aspekt kwestii palestyńskiej w okresie Wielkiej Wojny, następnie działalność polityczną Organizacji Syjonistycznej na początku wojny, rokowania z angielskimi mężami stanu, działalność polityczną Nahuma Sokołowa w Paryżu, Rzymie i na terenie Watykanu, rokowania dra Weizmanna z Lloyd-Georgem, sir Robertem Cecilem, lordem Greyem i lordem Balfourem. Autor omawia także udział Ameryki w sprawie palestyńskiej, rokowania z Turcją i przygotowania do konferencji wersalskiej. Książka ma się ukazać w językach hebrajskim, angielskim, niemieckim i polskim.

—oo—

N. T. A. w sprawie służby wojskowej rabinów

Od dłuższego czasu toczyła się rozprawa przeciwko czterem rabinom i pięciu podrabinom, którzy uważali, że są zwolnieni od służby wojskowej, motywując to tym, że należą do stanu duchownego. Jednakże władze wojskowe były innego zdania, wychodząc z założenia, że funkcja rabina jest funkcją czasową i nie wymaga specjalnych święceń. Z chwilą, kiedy rabinowi odbiera się urząd, przestaje on być osobą duchowną. — Sprawa toczyła się siedem lat, aż wreszcie znalazła się w N. T. A., który wydał następujące orzeczenie:

„Przez fakt odebrania lub cofnięcia danej osobie prawa wykonywania funkcji rabina lub podrabina, traci ona zarazem charakter osoby wykonywującej funkcje religijne, a za tym należy ją traktować na równi z osobami, które wystąpiły ze stanu duchownego (art. 58 ustawy z dnia 23 maja 1924 o powszechnym obowiązku wojskowym, poz. 455 Dz. Ustaw z 1935 r.). Liczba rejestru N. T. A. 3260/35.“

spontaniczny, to dlaczego tyle czasu minęło od wypadków jaffskich aż do wybuchu rewolty“?

„Jedyną zagadką w rewolcie palestyńskiej był stosunek rządu do niej. Kiedy wprowadzono ustawy wyjątkowe, sądy uznały je za nielegalne. Faktycznie jednak grupa urzędników powiedziała sobie, że ma prawo powiedzieć „nie“, o ile idzie o środki, które należało przedsięwziąć, by utrzymać spokój. Nie ulega wątpliwości, że ten sam stan rzeczy paraliżował akcję rządu w czasie rewolty. Ale dlaczego, jeśli rozruchy wybuchły 19 kwietnia rząd wprowadził ustawy wyjątkowe dopiero 12 czerwca?“

„Jedyną zdrową częścią maszyny rządowej było wojsko“.

„Przywódcy arabscy mieli pełną swobodę ruchów... Przywódców drugiej kategorii umieszczono wprawdzie w obozie, gdzie traktowano ich jednak jak gości rządu, pozwolono im słuchać radia, pisać na maszynie i zabawiać się muzyką gramofonową. Rząd dbał jak tylko mógł o uprzyjemnienie im czasu. Poza tym nie byli to wogóle przywódcy rewolty.

„Królowie arabscy mieli poradzić muftiemu w sprawie zakończenia rewolty. On miał przywrócić spokój przez nierobienie czegoś, za miast rządu, który miał to zrobić przez z r o b i e n i e czegoś“.

„Komuś na uboczu zdawać by się mogło, że byłoby bardziej prostym dać muftiemu 24 godzin czasu na odwołanie strajku albo narażenie się na konsekwencje. Tej prostej idei sprzeciwiał się rząd palestyński dlatego, że byłoby to nieładnie w stosunku do królów arabskich, którzy zgodzili się interweniować“.

Cytować należałoby właściwie całą książkę. Autor stwierdza jasno i wyraźnie, że „rząd palestyński maczał ręce w rewolcie. Bez rządu nie byłoby bowiem rewolty, albo byłaby ona tak krótkotrwała, że rząd angielski nie uważałby za potrzebne wysłać Komisji Królewskiej. Taka forma rządów jest niebezpieczna zarówno dla pokoju świata jak i dla bezpieczeństwa Imperium“.

Autor szczegółowo opisuje, jak rząd umożliwił mordercy żołnierzy angielskich, Fauzi Kaukdżiemu, ucieczkę. Dla wielu z nas upowiadanie to nie jest sensacją. Nie ulega jednak wątpliwości, że musi ono nimoto zrobić wrażenie na czytelniku. Autor opisuje szczegółowo jak już po odtrąbieniu strajku rząd domagał się pomocy wojska, które 22 i 23 października oto czyła banda Kaukadżiego jak i Komitet arabski wysłał ultimatum do rządu z żądaniem zaprzestania operacyj, inaczej „zacznie się znów“, i jak rząd natychmiast wydał wojsku nakaz cofnięcia się. Wojsko stało i przypatrywało się z zaciśniętymi wargami jak Fauzi triumfalnie przekraczał Jordan i udawał się na mandatowe terytorium Transjordanii.

Opis ten kończy się uwagą autora: „Pozwolić mordercom na ucieczkę, kiedy się wie, że są to mordercy i kiedy można ich ująć — jest zbrodnią.“

Dla nas jest książka ta przeniesieniem na papier przez tak kompetentną osobę, jak szef sztabu armii, którą wysłano do Palestyny, by stłumić rewoltę (Simpson uważa wysłanie tej armii za bluff!) tego co widzieliśmy i co odczuwaliśmy już dawno. Dla wielu jednak w Anglii będzie książka ta może objawieniem.

BAJKA FLORENTYŃSKA

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

FLORENCJA, w lutym.

Za dwa liry można prześnić życie całe skondensowane w 60 minutach. Godzinkę tylko trzeba czasu, by duszę przeorały wszystkie możliwe dla śmiertelnika procesy psychologiczne. Za dwa liry przeżyć można tragedię wielkiego cierpienia, szczęście posiąść, wznieść się na koturny, sięgnąć po potęgę, miłość i... upaść. Upadek i nawrócenie, wiara i nadzieja za dwa liry... Tyle bowiem wynosi wstęp do Muzeum Akademii Sztuk Pięknych we Florencji.

Naokoło kwiecie i zwierzęta legendarne. Paprocie, pinie, papirusy, palmy, mamuty i lwy, nosorożce i zebry, a między nimi zabłąkane stubarwne promienie słoneczne. Niebo przedpotopowe i atmosfera, która, zda się, przenika każdy atom. W cieniu rdzawego pnia we śnie pogrążony leży człowiek. Krok jeden i jeszcze jeden, a obraz się zmienia w kalejdoskopie życia. Patos tworzenia, misterium powstania człowieka. Ruchem szerokim, który spojrzeniem nie można przemierzyć, ruchem Boskiej dłoni powstaje, jakby z ziemi, nieśmiała i jakby zdziwiona kobieta — pierwsza kobieta świata. Inny już nastrój, wszystko wokoło mieni się szmaragdową zielenią. Wszystko zdaje się być pijane tłustym kolorem, odurzone ciężkim zapachem. Niebo — zielonkawe, jakby było odbiciem ziemi.

Odważnie proszę: pięć, dziesięć kroków. — Oto wstyd i bojaźń. Pierwszy człowiek zwlókł się z ziemi, oparł się na łokciu, powieki ma opuszczone w dół. Nie śmie spojrzeć Stwórcy w twarz, ręka wyciągnięta, rozczapierzonymi palcami wskazuje, kto winien. Ona cofnęła się pod drzewo, w walce już z drugim śmiertelnym grzechem — kłamstwem. Nie wie, czy przyznać się, czy winę zwalić na niego. Naokoło sucha, naga ziemia, nie ma flory ani fauny; skręcony mąż, jest jakby tłem do pierwszego aktu ludzkiej tragedii.

Prawda — to są tylko arrasy, olbrzymie, brukselskie arrasy, wykonane według szkiców Rafaela. Ale kiedy dochodzi się do trzeciego rzędu — traci się już poczucie rzeczywistości. Zaczyna się przeżywać to, co się ogląda.

A zatem: lęk nas ogarnia i smutek, bo oto stoimy z pierwszą parą rodziców nad pierwszym umarłym człowiekiem. Zwłoki Abla; leżą obok kamienia ofiarnego. Został co dopiero zabity, a obok dym jeszcze unosi się z nad ofiary Bogu złożonej. Kain się oddala powolnymi kroki. Nikt za nim nie goni. Stoją w cichej rezygnacji Adam i Ewa, jakby wiedzieli, że dosięgnie bratobójcę sprawiedliwość Boga. Człowiek, który zabił bliźniego odszedł.

A oto ten, który gatunek ludzki ocalił — Noe. Nad nim tęcza, znad wody wyłaniają się szczyty gór. W górze unoszą się ptaki, zwiastuny nowego życia.

Olbrzymie te arrasy zakupione zostały przez księżnę Eleonorę Toledo w roku 1518.

A te bloki marmuru, z grubsza ociosane ręką Michała Anioła, nie wiele później zostały stworzone. Stoją po stronie przeciwległej korytarza. Posągi, które miały zdobić grobowiec papieża Juliusza II.

Zwał marmuru. Wykute w nim jeno są nogi i tors. Na grzbiet niewolnika zwalił się kamień nieociosany. Niewiadomo, czy dłuto artysty usunęłoby ten ciężar. Zgięty pod ciężarem, zdaje się jęczeć.

Inny blok — ręce skrępowane, dłonie w pięść zaciśnięte. Surowy kamień. Tam gdzie miała być głowa, artysta, jakby niechcąco, uderzył dłutem, i tu jedna poprzeczna linia brwi nadała bryle wyraz pełny boleści, nieskończonego cierpienia.

Znów inna kompozycja niewolnika. Tym razem artysta począł ociosywać głowę. Młodzieniec uwięziony, o twarzy pełnej siły i wyrazu. Rwie się do życia i wolności.

Niewolnicy pogodzeni z losem, niewolnicy wiecznie się buntujący, niewolnicy cierpiący, złorzeczący i zrezygnowani, gnębieni i ulegli. Cały korytarz marmurów spętanych. Jeden, drugi, trzeci, czwarty i tak dalej, a tam na końcu w oszklonej rotundzie na marmurowym postumencie w morzu światła, jakby dla kontrastu symbol wyzwolenia, siły, potęgi — Dawid.

Dawid — Michała Anioła. Największa w rozmiarach rzeźba wśród dzieł tego geniusza, największe dzieło w sztuce renesansu. Stoi zimny i wyniosły. Jedną ręką podtrzymuje, przez plecy przewieszoną procę, a prawa, opuszczona w dół, dzierży kamień. Rozdęte nozdrza, brew ściągnięta, usta dumnie zaciśnięte, jakby słów szkoda mu było. Za chwilę przemówi czynem. Nogi wysokie, prężne, wspaniały tors, jakiego nie było w żadnej rzeźbie przedtem, ani potem i głowa dumna, jak korona królewska osadzona na młodzieńczym karku. Człowiek — widz przed „Dawidem" stojący, wygląda jak karzełek. Podnosi zwrok ku górze, ku niemu, a tu wydaje się, że Dawid pnie się coraz bardziej w górę, strzelisty, niebosiężny a człowiek u jego stóp coraz mniejszy, coraz mniejszy. Taki mały, że przypomina mu się rzeczywistość. Przypomina się to wszystko, co znajduje się poza murami tej wiątyni, poza murami Kultury ,poza murami Ducha. Smutek jakiś w serce się zakrada. Przygnębienie, które zda się nic nie rozwieje, bo taka jest zła przemocy siła. Nie zawsze nas na Dawidów stać, — chyba ulec wypadnie?...

Rzuciłem przypadkowe spojrzenie w stronę ostatniej sali florentyńskiego muzeum. W tej ostatniej, na wprost wejścia sali (do której zmęczeni turyści już zwykle cierpliwości nie

G. FRÖSCHEL — *Przekład autoryzowany.* — Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

54)

Błogość rozjaśniła ponure oblicze Schapskiego. „Do stu piorunów, to jest niespodzianka," radował się, zawrócił wozem i z szumem pognał dalej.

„Do stu piorunów, to jest niespodzianka", powiedział jakiś głos za Ottonem. Równocześnie jakaś ciężka ręka opadła na jego ramię, podniosła je wysoko, tak, że plik banknotów rozsypał się na wietrze. „Dzień dobry, panie Wiese!"

To wielka różnica, czy spędziło się noc przy tańcu i dźwięku kieliszków w towarzystwie kochanej kobiety, czy też w krzaku, na skraju lasu, na zimnym, wilgotnym gruncie. Haschkamp, okrągławy pan, który zasadniczo lubił regularny tryb życia i bezwzględną ciszę nocną, z zesztywniałymi członkami i w bramie wjazdowej „Czarodziejskiego Fletu" przyglądał się bacznie późnemu przyjazdowi astronoma. Uniósł się więc, ujął ramię Ottona policyjnym chwytem i omal że nie wypowiedział zdania, któreby tak chętnie był wyrzekł triumfalnym tonem na mglistej polanie: „Otto Wiese, pan jest zaaresztowany!" Opanował się, mrucząc tylko: „Do stu piorunów..." i wpatrywał się ze złością w śmiejące się, promieniejące szczęściem oczy Ottona.

„Do stu piorunów", odrzekł z powrotem zaskoczony młodzieniec, „skąd się pan tu wziął, tak wczesnym rankiem, panie sekretarzu?"

„O to chciałbym ja pana spytać, panie Wiese".

„Proszę do trzech razy zgadywać".

„Z lasu".

„Nie".

„Z knajpy?"

„Pół na pół".

„Od dziewczynki?"

„Prawie-że pan zgadł".

„A skąd pan ma to tutaj?" Haschkamp wskazał na pieniądze w ręku Ottona.

„To podjąłem...".

„Gdzie?"

„W banku", dokończył Otto igraszkę słów.

„W jakim banku?" pytał funkcjonariusz tajnej policji ze złością, czuł bowiem, że z niego szydzono, „w nocy banki są zamknięte".

„Nie wszystkie, panie sąsiedzie, nie wszystkie. Ale za wiele pytać i wiedzieć to niezdrowo. Chodź pan, Haschkamp. „Położył sekretarzowi rękę na ramieniu. „Już prawie pora pójść spać, idziemy do budy. Marsz, w imieniu prawa!"

* * *

Dzień przedtem bronił się Otto Wiese, honorowy, biedny, młody człowiek z krainy Harlingen przed jajami i masłem, które mu pani Gensow przyniosła do śniadania i rozmyślał nad problemem, w jaki sposób zapłaci swe długi i jak znowu stworzy dla swego żywota pewne podstawy. Teraz nie ślęczał już więcej nad swymi aktywami i pasywami, teraz nie myślał już więcej o tym, by zwrócić krawcowi nowe ubranie. Pokusie wystawnego życia oparł się, pokusie, która leżała w jego krwi, uległ.

Ostatnie tygodnie były dla Henrietty czasokresem, zacierającym jej granice pewności samej siebie. Dobry smak i poczucie własnej siły są mocnym pancerzem dla światowej kobiety, strzała tylko może go przebić, strzała, wysłana z łuku przez wielką miłość. I gdyby nawet Henrietta posiadała takie poczucie wyższości i pewności siebie, jak jej na to pozwalały jej pozycja i majątek, to w końcu i ona była tylko kobietą. Wielu mężczyzn starało się o nią, mężczyzn, którzy dążyli do wyżyn, mężczyzn, którzy zaszli już daleko, sławni uwodziciele i sławne osobistości ze świata sztuki i nauki, ale nigdy jeszcze nie miała tego wewnętrznego przekonania, że jest uwielbiana dla niej samej.

Wiedziała, że jej osobowość i jej piękność nie pokrywają się z zwyczajnymi męskimi ideałami powabów ducha i ciała. Wtedy bowiem, aby się podobać musiała chcieć się podobać.

mają zaglądać), wisi arras, który zajmuje całą powierzchnię ściany, arras, który jest jakby odpowiedzią na to wszystko, co w duszy się niepokoiło. Może się wydawać, że to powiązanie fantastyczne u tego, który to tak chciał widzieć. Ale to ani komponowanie fantazji, ani ręka tych, którzy eksponaty w salach muzeum rozmieszczali. To chyba najprawdziwszy splot symboliczny. Może się o tym każdy przekonać.

Na królewskim rumaku jedzie mąż uduchowiony. Szaty jego jakby królewskie. Jedwab i atłasy. Turban bordowy drogimi kamieniami ozdobiony, spodnie bufiaste błękitne, a na nogach pantofle w górę zagięte, szafirami każdy wysadzony. Strój jego szmaragdami i rubinami się mieni. Konia jego za uzdę prowadzi mąż niemniej bogato odziany, ale w oczach jego czai się śmierć, a oblicze jego mówi, że żyć mu niedługo jest przeznaczone. Rumak posuwa się stępa, a dookoła tłum, kobiety z dziećmi, starcy, młodzieńcy, klęczą lub na bok z czcią się usunęli... Różnobarwne to wszystko, jak baśń wschodnia, a na czoło wciąż wysuwa się mąż na wierzchowcu siedzący.

Naród żydowski miał być wytępiony, miał zatriumfować ten, który mu zgubę gotował. Była jednak przedtem taka noc, w której król potężny 127 państw snu nie mół znaleźć. Owej nocy przynieść sobie kazał kronikę dworu i czytać ostatnie wydarzenia w swym królestwie. I wtedy przypomniał sobie Żyda Mordechaja, który ocalił go od śmierci., — Żyda, który został jego wybawcą i nagrody zato nawet nie żądał. „Jak mam postąpić z człowiekiem, którego chcę uczcić?" — zapytał król. „Niech przebrany w szaty koronacyjne króla dosiędzie rumaka królewskiego, a najwyższy dostojnik w państwie niechaj go po mieście oprowadza, wykrzykując: Tak się postępuje z człowiekiem, którego nasz potężny pan i król chce uczcić" — rzekł ów, który zgubę narodowi żydowskiemu gotował. I to się stało. Mordechaj dosiadł królewskiego rumaka, przybrany w szaty królewskie, a owe słowa wykrzykiwał Haman...

Nad arrasem w górze wielkimi jest wypisane zgłoskami: Rex illum voluit honorare!

ELISZE WEINTRAUB.

Sala Abraham Kraków — **Chaim Feit** Rozwadów n/S

zaręczeni w lutym 1938 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się



PIĄTEK, 25. lutego.

KRAKÓW 6.1 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Emil i detektywi" słuchowisko wg. Kästnera w opr. Józefa Langflera; 11.45 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Doktór z Wolsztyna" pogadanka K. Plucińskiego dla dzieci starszych; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr Wł. Szczepańskiego; 16.50 Pogadaka aktualna; 17 „Kształcenie woli dziecka" pogadanka Jadwigi Szmydt; 17.15 „Od Aten do Bayreuth" (audycja VI.) „Bogowie pod pręgierzem" w opr. prof. L. Kamieńskiego. Wyk.: Zofia Fedyczkowska (sopr.), A. Karpacki (baryton) oraz dialogi; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki; 18 Komunikat śniegowy; 18.05 Z Wilna: Pogadanka sportowa; 18.05 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z Łodzi: koncert; 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Komedia Fredry „Pan Benet" — radiof. St. Broniewski. Wstęp St. Pigoń; 19.30 Z Warsz.: pieśni w wyk. Marion Anderson (płyty); 19.45 Pogadanka aktualna; 20 Z Wiednia: koncert poświęcony utworom Lehara — ork. Filharm. Wied.; w przerwie koncertu ok. godz. 21 dziennik wieczorny i pogadanka aktnalna; 22.10 Mnzyka taneczna z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komnnikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków; 19.40 „W przeddzień głównej batalii — nasze szanse na narciarskich mistrzostwach świata" — własna koresp. telegr. z Lahti; 19.45 p. Kraków; 23.30 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Płyty; 14 Pieśni włoskie w wyk. K. Moskal-Czajkowskiego; 14.20 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące;; 15.30 p. Kraków; 18.15 Płyty; 18.35 „Dwuśpiew o zimie" — Henryka Zbierzchowskiego; 18.50 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Zespół smyczkowy Rozgłośni Katowickiej; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.845 Ogrodnik śląski; 18.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 14 Caruso i Szalapin (w 65 rocznicę urodzin); 15 „Życie artystyczne"; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.40 „Na szlaku Łódź — Wiedeń" — pogad. gospudarcza; 18.55 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ 12 Koncert rozrywkowy; 17 Aud. dla dzieci; 19.25 „Bal z Zoo" — koncert rozrywkowy; 20 Koncert; 22.20 „Pamięci Karola Szymanowskiego" — koncert z udz. St. Korwin-Szymanowskiej (śpiew) i Wied. Kwartetu Smyczkowego.

MEDIOLAN 19 Muzyka rozrywkowa; 21 Koncert symfoniczny.

POSTE PARISIEN 18.05 Tr. z kabaretu Floriana; 22 „Wiedeńki" — operetka O. Straussa.

DROITWICH 19.30 Aud. słowno-muzyczna; 21 „Minstrele z Kentucky" — radiorewia murzyńska; 22.40 Koncert wokalno-instrumentalny.

PRAGA 19.15 Muzyka rozrywkowa i jazzowa; 21.30 Koncert skrzypcowy Prokofiewa w wyk. R. Soetensa i ork.

Bł. p.

JAKUB STEINBERG

właściciel realności

zmarł po ciężkich cierpieniach dnia 24-go lutego 1938 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w **Podgórzu**, na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi **dziś w piątek, dnia 25 lutego 1938 r. o godz. 2-ej po południu**. Na ten smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Znajomych i Przyjaciół Zmarłego w smutku pogrążona

Rodzina.

UWAGA! WSZYSCY ABONENCI POLSKIEGO RADIA!

Wielki Konkurs Zimowy dobiega końca! Dnia 28. lutego o godz. 21 zostanie nadana ostatnia, dodatkowa andyeja konkursowa, po czym dnia 12 marca nastąpi zamknięcie konkursu. Czas zapytać, czy wszyscy nczestnicy zaopatrzyli się już w odpowiednie kupony, które podczas trwania Konkursu zamieszcza w każdym swoim numerze tygodnik „Antena"? Przypominamy, że kupon, dotyczący trzeciej andyeji konknrsowej znajdą Państwo w najświeższym, ósmym nnmerze „Anteny", który jest wszędzie do nabycia. W razie jakichkolwiek trudności, prosimy dzwonić pod numer telefonu 102-57. Przypominamy również, że Konkurs Polskiego Radia, jest tak zorganizowany, że w każdej chwili mogą doń przystępować nowi nczestnicy, gdyż do udziału w Konknrsie wystarczn wysłuchanie jednej z czterech audycyj konkursowych i nadesłanie w terminie rozwiązania na knponie wyciętym z odpowiedniego nnmeru „Anteny". Warto również zapamiętać, że wśród licznych cennych nagród figuruje między innymi luksusowa pięcioosobowa limuzyna „Chevrolet", bezpłatna wycieczka morska na Bliski Wschód, przejazdy do Wiednia i Paryża, rowery, kajaki, modne płaszcze męskie, bezpłatne kursy samochodowe, stoliki pod radio, piękne książki i wiele innych nagród i upominków.

Szczegóły w nnmerze ósmym „Anteny"!

Przypominamy, że dawniejsze numery „Anteny" z kuponami konkursowymi z grudnia, stycznia i lutego, nabyć można w rozgłośni krakowskiej, ul. Zygmunta Wróblewskiego 6.

ANTYSEMICKA OPOZYCJA KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU KAJAKOWEGO poniosła w Warszawie na walnym zjeździe delegatów Polskiego Związku Kajakowego ostateczną porażkę, wniosek jej bowiem na uchylenie zawieszenia zarządu krakowskiego i wyznaczenie komisarza został odrzucony, a tym samym zaaprobowana uchwała Zarządu głównego PZK. Delegaci Krakowa opuścili zebranie.

Dla Ottona była doskonałą pięknością i mądrością, nigdy nie przyszło jej tak łatwo być kochaną. Mogła być taką jak jest, nie musiała starać się być dowcipną, mogła ot sobie bajdurzyć, głupstwa pleść, nie musiała studiować swego stroju, nie musiała przygotowywać efektów i niespodzianek. Cokolwiek czyniła, czy mówiła, czy milczała, czy gwarzyła przyjaźnie, czy nerwowo, Otto był jednako oczarowany.

W tej naiwnej adoracji, w tym szczerym podziwie, zabrakłoby na dalszą metę pieprzu, ta zbyt słodka potrawa stałaby się mdła. Gdyby Otto nie był przystojnym, zakochanym młodzieńcem, obdarzonym wielu znacznymi przymiotami, zlikwidowałaby Henrietta ten ponętny flirt z wdziękiem i odrobiną rzewności. Ale ona wiedziała o nim więcej, niż jej przyjaciółki, które powoli zaczęły się dziwić nieśmiałemu wielbicielowi i cierpliwości Henrietty. Poza tą całą skromnością, marzycielskością i umiarkowaniem, kryła się szalona odwaga, żelazna wola, chytrość, bystrość i zbrodniczy geniusz. Kto potrafił wymyśleć i dokonać czynu, rozpoczynającego nowy rozdział w kryminalistyce, ten był okazem chłopca, był chłopcem jak się patrzy. On skończy zapewne w kryminale, zasługiwał przecież na najsroższą karę. Jeżeli zostanie schwytany i skazany, wtedy i Henrietta nie będzie go żałować, jednak póki narażał się na zaaresztowanie i uwięzienie go, aby tylko być blisko niej, tak długo można go było lubieć. „Dziś wieczór w Weiderau, chcę być dla niego strasznie miła."

Otto uczestniczył w letniej uroczystości nad jeziorem, gdzie Hochhalter miał posiadłość wiejską Weiderau, Otto brał udział po partii w wycieczce autem nad morze, w pikniku w lesie, Otto należał do koła znajomych Henrietty, wraz z wszystkimi prawami i obowiązkami przyjaciela, wyróżnianego przez władczynię dzięki specjalnemu zaufaniu. A gdy w końcu wypełnił bogaty program dnia i nocy, nie pozostawiono mu swobody w rozmyślaniu nad sobą samym. Czy nie tęsknił niedawno jeszcze za swą ojczyzną, czy nie chciał uciekać z miasta, by znów jako wieśniak, czy stolarz pracować na wsi, czy nie mieszkała w tym mieście dziewczyna, która przed kilku zaledwie tygodniami nadawała jego życiu treści i sensu? Zdawało mu się, jakoby od tego czasu upłynęły nie tygodnie, ale dziesiątki lat, a on nie oglądał się wstecz, nie myślał o zwiędłej już dziś, ciężkiej formie bytowania.

Tymczasem Anna czekała na jego powrót. Montażystka filmowa sądziła, że będzie mogła pokierować losem przyjaciela, tak jak to często czyniła ze złudnym życiem sylwetek na płótnie, stopniując je, dzięki wkładkom i efektownym kontrastom. I on oparł się jej kunsztowi namawiania i odesłał ją z winiarni pod ratuszem do domu. Z płaczem jechała przez nocne ulice; to czego Jelena Iwanowa Schukow obawiała się, nastąpiło, zrobiła wstyd dumnemu, niebieskiemu lisowi.

Mimo wszystko ta sprzeczka, była tylko sprzeczką pomiędzy kochającymi się. To co ich łączyło, wspólnie przeżyte szczęście, wspólnie zniesione zło, tego nie mogło zniszczyć jedno nieporozumienie. Jutro będzie go Otto oczekiwać na rogu ulicy, po wielkiej „rozprawie" znów będą do siebie należeć, a potem przyjdzie znów niedziela w kajaku na rzece i noc w leśniczówce Erle, która przygasi wszelkie wspomnienie tego głupiutkiego zatargu.

Ta życiowo mądra dziewczyna, musiała przyznać, że tym razem zawiodły i jej życiowa mądrość i jej znajomość ludzi. Daremnie wypatrywała Ottona, gdy wieczorem opuszczając pracownię wchodziła na ulicę, daremnie wyczekiwała kilkustronicowego listu, z kilometrowym wyłuszczeniem jego pojęcia obowiązku i moralności i z krótkim dopiskiem, pełnym gorących zapewnień miłości. Och, ten nieociosany chłop, jakim pozostał w głębi, ten uparciuch z kasztanową czupryną, który tak wiele wiedział o gwiazdach, a tak mało rozumiał się na kobietach. Otto uważał za niegodne ustąpić, uczynić pierwszy krok do zgody. Takie panowały zwyczaje w Roggenstede, a Otto nie oduczył się ich. Dobrze mój chłopcze, miej ty swoją wolę. Zapewne masz rację czując wstręt przed krętactwem i hochsztaplerstwem; to jest we filmie całkiem zabawne, w prawdziwym, zwyczajnym życiu nie należy tego próbować. Bardzo mi przykro, że dałam ci taką niedobrą radę, pragnę naprawić błąd, a potem będzie wszystko pomiędzy nami znów tak jak dawniej było, prawda Otto?

Kiedy Anna udała się z takim postanowieniem do Jeleny Iwanowny Schukow, wydała się sobie samej wielkoduszną, poświęcającą się i wyrozumiałą. Pani komisarzowa powitała ją głębokim głosem, w którym samogłoski miały brzmienie organów, potężna postać wypełniała prawie całe ramy drzwi, ciemne oblicze spoglądało z godnością. „Dobrze pani jest w sukience moje dziecko, teraz dopiero widać, jaka pani jest ładna." Przy tym przyglądała się Annie wielkimi, nieco wypukłymi oczyma.

C. d. n.

Sic transit...

Hohenzollernowie — dzisiaj...

Książęta ćwiczą rekrutów. — Mimo wszystko — najbogatsza rodzina niemiecka. — Na wygnaniu w Doorn. — Książę w fabryce automobilowej

(s) Na poczdamskim placu ćwiczeń wyróżniają się przede wszystkim ostre głosy dwóch poruczników, którym nie tylko rekruci, ale i przełożeni oddają specjalne honory. Ci dwaj porucznicy, to członkowie byłego domu cesarskiego, Aleksander Ferdynand, syn „brunatnego księcia" i dowódcy wojsk S. A. Augusta Wilhelma, zwanego popularnie „Auwi", oraz książę Burhard. Obaj porucznicy pełnią służbę przy słynnym pułku piechoty „Potsdam", a ich specjalnym resortem jest wykształcenie rekrutów. Kuzyn ich, Hubert, syn byłego następcy tronu, pełni służbę w Frankfurcie i uczy niemieckich rekrutów Parademarschu.

Rodzina Hohenzollernów może pod względem błogosławieństwa dzieci uchodzić za wzór rodzin niemieckich. Trudno rozeznać się w tych wszystkich imionach dzieci cesarskich. A więc sześciu synów i jedna córeczka ekskaizera, czterech synów i dwie córki następcy tronu, i jeszcze z dobry tuzin dzieci innych książąt.

Młodzi porucznicy nieznani byli ogółowi, ale inni członkowie domu cesarskiego stale zajmowali sobą opinię. Na czele kroczy następca tronu, Fryderyk Wilhelm, który nazywa się krótko Wilhelm i jako „Wilhelm III" zawsze ma jeszcze pretensje na tron niemiecki. Ojciec wprawdzie jeszcze żyje, ale często słyszy się, że 79-letni ekskaizer, złożony jest ciężką niemocą i lada chwila należy się spodziewać katastrofy. Jego żelazne zdrowie jednak i odporność, zadają kłam tym wszystkim pogłoskom.

Od 10-go listopada 1918 roku nie przekroczył ex cesarz Wilhelm ziemi niemieckiej. Dzień przed zawarciem pokoju przekroczył granicę holenderską i został gościem hrabiego Bentinck, swojego przyjaciela (którego swoją drogą, ta dostojna wizyta kosztowała dziennie 100 guldenów holenderskich). Po kilku miesiącach i cesarzowa podzieliła wygnanie męża, ale bardziej wrażliwa i mniej wytrzymała od męża, nie mogła pogodzić się z myślą o zupełnym upadku cesarstwa i domu cesarskiego i zmarła w kwietniu 1921.

Ku ogólnemu zdziwieniu ożenił się cesarz poraz wtóry, z księżniczką Herminą von Schönaich-Carolath i teraz rozpoczął 64-letni cesarz nowe życie bogatego ziemianina: spokojne, ciche i uregulowane. Zakupił zamek Doorn z 280 morgami gruntu, z parkiem, ogrodami, łąkami, przyległymi zabudowaniami i willami za 1.350.000 guldenów w gotówce. Rozbudował go w swoim sławnym stylu „wilhelmińskim", i umeblował meblami przywiezionymi z Berlina w dziesięciu wozach meblowych.

Dwór na wygnaniu

Rokrocznie, 27 stycznia, w dniu urodzin cesarza, (obchodzonym dawniej jako dzień świąteczny w Niemczech) gromadzą się wszyscy członkowie rodziny na „dworze" w Doorn. Mistrz ceremonii uderza pałeczką w parkiet i oznajmia nazwisko przybyłego gościa, który kłania się głęboko, wedle dawnego ceremoniału dworskiego — wszystko tak jak dawniej, tylko że sale są trochę mniejsze i świta trochę skromniejsza. W każdym razie nie można mówić o nędzy ani niedostatku na zamku w Doorn Ekskaizer jest jednym z najbogatszych ludzi w Niemczech, jego prywatny majątek wynosi 20 milionów marek. Republika wypłaciła rodzinie cesarskiej, mimo ciążących na niej 300 miliardach długów państwowych, w latach 1919 i 1920, 69 milionów marek w złocie, do tego dochodzi jeszcze 40 milionów marek w złocie, które uzyskano ze sprzedaży gruntów, i parcel, dalej renta z papierów wartościowych przynosi 5 milionów marek rocznie, wreszcie po dzień dzisiejszy wypłaca jeszcze rząd pruski 50.000 marek rocznie na „opędzanie kosztów utrzymania członków byłego domu cesarskiego".

Synowie i wnuki

Pierwszym księciem, który uznał Hitlera, jeszcze przed przejęciem władzy przez narodowych socjalistów, i od razu włożył brunatną koszulę, był książę August Wilhelm. Syn cesarski „Auwi" został odrazu „parade-księciem" NSDAP. Jego „cesarska wysokość" w brunatnej koszuli, przemawiał na zebraniach ludowych, „reprezentował" na różnych imprezach i był łącznikiem między kołami konserwatystów i monarchistów. Stał z puszką na ulicy, otoczony całą zgrają ciekawych i zbierał grosze na fundusz partyjny.

„Auwi" uważany był zawsze za plebejusza w rodzinie cesarskiej, i sam cesarz miał zamiar wyrzec się tego wyrodnego syna. Dzisiaj naturalnie zmieniły się stosunki i „Auwi" cieszy się największym poważaniem rodziny.

W roku 1935 „polecił" on Hitlerowi swoich braci, kronprinza i Eitel Fryderyka. Później prowadził pertraktacje w sprawie przesyłki pieniędzy do zamku Doorn, bo wprowadzenie ograniczeń dewizowych dało się przykro odczuć rodzinie cesarskiej. Starał się też wysondować opinię Hitlera co do kwestii sprowadzenia Hohenzollernów z powrotem do Niemiec. Hitler, jednakowoż, mimo obietnicy kronprinza, że w razie objęcia przezeń tronu tylko on, Hitler, zostanie kanclerzem Rzeszy, nie dał się jakoś nakłonić.

Oprócz księcia „Auwi" jest jeszcze druga „czarna owca" w rodzinie cesarskiej, mianowicie syn kronprinza „cywil" Louis Ferdynand. Młody ten człowiek miał tę fixe idee, żeby przejść przez życie o własnych siłach. Pracuje jako wolontariusz u Forda w Detroit i pozbawiony wszelkich ambicji politycznych kształci się na inżyniera samochodowego.

Zupełnie inaczej aniżeli jego kuzynka, Fryderyka, której marzenia ziściły się: została przed kilkoma tygodniami żoną greckiego następcy tronu.

Kronprinz, który mieszka stale w swoich dobrach Oels na Śląsku, jest pierwszym członkiem rodziny cesarskiej, któremu republika w roku 1923 zezwoliła na zamieszkanie na ziemi niemieckiej. Jest on jeszcze ciągle prezesem honorowym „Yacht klubu", a jego motorówki wyścigowe na Heiligensee koło Poczdamu, wywołują stale podziw i zazdrość sportowców.

Ben-Gurion o projekcie podziału Palestyny

Londyn, 24. 2. ŻAT. Na dorocznej konferencji angielskiego związku Tarbut wygłosił przemówienie przewodniczący egzekutywy Agencji Żydowskiej Dawid Ben-Gurion, który w toku swych wywodów poruszył także projekt podziału Palestyny. Jedni — oświadczył Ben-Gurion — wolą utrzymanie mandatu palestyńskiego, podczas gdy drudzy są za małym państwem żydowskim, takim jakie było zaproponowane przez komisję Peela. Ale jeśli mandat pozostanie w mocy, będzie on rzeczą zniekształconą, jak nią był dotychczas, gdy natomiast z drugiej strony niebezpieczeństwo państwa żydowskiego według projektu Peela polega właśnie na tym, że będzie to państwo kadłubowe i zniekształcone. I dlatego odrzucamy projekt komisji Peela. Zwalczać musimy oba rodzaje rzeczy wypaczonych. Decyzja należy do najbliższego Kongresu Syjonistycznego, ale do tego czasu musimy być narodem zjednoczonym dla obrony wielkiej sprawy, która wchodzi obecnie w grę.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Sen wujaszka"

Sztuka w 3-ch aktach Teodora Dostojewskiego według inscenizacji Karola Vollmoellera

Miała to być premiera jubileuszowa p. Karbowskiego, ale jubilat się rozmyślił i wybrał dla siebie inną sztukę. „Sen wujaszka" był już jednak przygotowany i dlatego musiano go wystawić.

W ostateczności nic złego się nie stało, wszak wystawiono Dostojewskiego. Dziwny jednak i niesamowity jest ten Dostojewski! Pomówmy jednak naprzód o autorze przeróbki dramatycznej drze Karolu Vollmoellerze. Wiemy, że Reinhardt przez dłuższy czas wystawiał w Salzburgu jego „Mirakel". Był to spektakl na prawdę efektowny i dający aktorom duże role. Może więc i tym razem sięgnął Volmoeller po spektakl barwny, egzotyczny i dający aktorom role soczyste? Chyba tak, bo innego uzasadnienia ta przeróbka dramatyczna nie ma.

Jakież jednak niesamowite wrażenie robi ten napozór dobrotliwy „Sen wujaszka". Dostojewski, zbliżony do tzw. słowianofilów, wyklinający Europę i jej zatrutą miazmatami rozkładu kulturę, daje nam w swej noweli przerobionej na dramat istne kłębowisko żmij. Do małego miasteczka rosyjskiego przyjeżdża jakiś książę. Całe miasteczko jak gdyby oszalało. — Wszystkie panie miasteczka tańczą jakiś zawrotny taniec koło tego strupieszałego księcia by go pozyskać dla siebie lub wyswatać dla nie go swe córki. Nie ma w tym gronie ani jednego człowieka. Szkoda, że reżyser nie pokusił się, by nadać widowisku charakter koszmarnej jakiejś groteski — osoby występujące w maskach zwierząt oddałyby nam najlepiej oddychającą nienawiścią atmosferę tego utworu. Nawet Zina, którą matka chce sprzedać za tego księcia, będącego już tylko ruiną człowieka, nas nie wzrusza, bo sama dopuściła się zdrady wobec kochanego przez siebie człowieka, chciałaby teraz za tę zdradę zapłacić całym swym życiem i dlatego zgadza się na to, by zostać żoną tego trupa z mitrą książęcą; ale czy ma prawo moralne rzucić w twarz społeczeństwu namiętny akt oskarżenia? Jedynym czynnikiem dobrym i ludzkim w tej gromadzie wilków i bestii żarłocznych jest właśnie książę, ale jest to kretyn zupełny. Pełni więc przerażenia cofamy się przed tą wizją świata, jaką rzuca na ekran naszej wyobraźni fantazja jednego z największych poetów rosyjskich...

A jednak przedstawienie jest ładne. P. Radulski nadał mu odpowiednie ramy, ale tempo było nieco ociężałe. Szkoda też, jak już wyżej powiedzieliśmy, że nie wyszedł poza obręb realizmu, chociaż tu i ówdzie były przebłyski groteski. Tytułową postać księcia opracował nader precyzyjnie p. Karbowski, dając nam kreację, prawie że skończoną. Mam tylko wrażenie, że zbytnio przytłoczył swą postać mnóstwem szczegółów wzorowanych chyba na grze jednego z największych aktorów polskich Kamińskiego, i dlatego wrodzona dobroć księcia nie dochodzi tak wyraźnie do głosu. Szlachetnie ujęła swą rolę pani Pawłowska, która jednak nie wiele mogła wydobyć z papierowej roli. Pełnego werwy i animuszu głupca „odstawił" p. Burnatowicz. Soczysty typek matki tak dalece kochającej swą córkę, że zdolna jest aż do podłości, dała nam p. Korecka, oklaski przy otwartej scenie zdobyła pani Klońska za swój świetnie opracowany epizodzik. Pyszne epizody mieli też p. Romowicz i p. Woźnik. P. Jaworska nie wiedziała właściwie, kogo ma grać, czy ordynarną kuchtę, czy intrygancką gosposię. Na podkreślenie wreszcie zasługują dobre sceny masowe. Barwnymi plamami były piękne kostiumy a do sukcesu widowiska przyczyniły się w głównej mierze jak zawsze pomysłowe i z dużym smakiem przeprowadzone ramy dekoracyjne niezwykle utalentowanego malarza Orłowicza

M. K.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ŻYCIE MŚCI SIĘ

Smutny bilans skutków ustawy ubojowej

II.

Przy dalszej obiektywnej analizie sytuacji, wytworzonej przez dalekoidące ograniczenie uboju rytualnego występuje na jaw zjawisko, na pozór całkiem niezrozumiałe: Oto podczas, gdy ceny mięsa poszły w górę wartość rynkowa żywca ucierpiała i to dość znacznie.

Pamiętamy doskonale, że nowa ustawa ubojowa miała być istnym zbawieniem dla rolnictwa. To przecież w sejmowym „Kole Rolników‘ wylęgł się ten cały plan „humanitarnej“ walki z ubojem rytualnym. Członkini tegoż Koła p. posłanka Prystorowa wkroczyła na redutę w imię dobra rolników, zapewniając uroczyście, iż przy uboju mechanicznym żywiec zyska na swej wartości i tym samym przyczyni się do podniesienia stanu hodowli bydła w Polsce.

Jakże więc bolesne musiało być rozczarowanie rolników, gdy sami przekonali się iż nowej ustawie towarzyszy poważny spadek cen żywca niedopasionego. Tego rodzaju zjawiska nawet „Polska Gospodarcza“ nie była w stanie przemilczeć. Lecz i w tym wyjątkowo drażliwym punkcie organ rządowy nie uważał za potrzebne ujawnić żadnych cyfr porównawczych, poprzestając na ogólnikowym stwierdzeniu, że „ceny płacone za żywiec dopasiony wykazały pewien zwrot, natomiast ceny bydła chudego znacznie spadły‘. I w tym wypadku, również starano się owijać rzeczywistość w bawełnę, podkreślając, iż spadek bydła chudego wiąże się wyłącznie z niepomyślną sytuacją na rynku pasz.

Ponieważ kwestia cen żywca miała oficjalnie stanowić niby punkt wyjściowy całego zagadnienia — pozwolimy sobie nieco uzupełnić te zbyt skąpe informacje.

Spadek cen na bydło musiał być bolesnym ciosem dla rolnictwa. Różnica na niekorzyść rolników była wyjątkowo znaczna, wynosząc ok. 40—50 zł na każdej sztuce. Nadwyżka na cenach żywca dopasionego nie stanowiła dla rolnictwa żadnego prawie ekwiwalentu. Roczny ubój bydła rogatego wynosi w Polsce ok. 3 i pół milj. sztuk, z których dopasione stanowią niski procent. Związek Izb Rolniczych nie posiada ścisłej statystyki w tej materi. Wiadomo jednak że poziom hodownictwa u nas nie jest zbyt wysoki. „Polska Gospodarcza“ (r. 1937, str. 756) sama się skarżyła, że przeciętna waga bydła dorosłego, przywiezionego na rynek warszawski, wynosiła 446 kg. Gdy się weźmie pod uwagę, że do stolicy ściągany jest najlepszy żywiec z całego kraju da to dość wyraźną charakterystykę ogólnego stanu hodowlanego. A więc trudno sobie wyobrazić jakie wprost milionowe straty rolnictwo poniosło z powodu spadku cen na żywiec niedopasiony.

Mija się jednak z prawdą tego rodzaju stwierdzenie, że ten fatalny spadek cen nie pozostaje w żadnym związku przyczynowym z nowym porządkiem na terenie ubojowym. Jest to fakt notorycznie znany, że ubój rytualny zawsze wpływał dodatnio na kształtowanie się cen żywca. Według nowej ustawy hurtowy obrót mięsem koszernym jest w ogóle uniemożliwiony. Każdy rzeźnik detalista, właściciel koncesjonowanej jatki musi sobie nabyć żywą sztukę bydła, którą następnie po zaszlachtowaniu sam rozsprzedaje bezpośrednio swym poszczególnym klientom. Z natury rzeczy taki detalista, który za mięso koszerne musi pobrać tak wysoką cenę reflektuje wyłącznie na żywiec najprzedniejszego gatunku. I tu właśnie tkwi jedna z głównych przyczyn ostatniego przewartościowania cen na żywiec. Bydło chude całkiem zostało wykluczone z tej kalkulacji, a ponieważ przy uboju mechanicznym nie ma więcej tego dobrowolnego żydowskiego przepłacania za części przednie [illegible] bydło średniego gatunku traciło na swej wartości.

Zresztą zwyżka cen na żywiec dopasiony tak że się ostatnio załamała. W miarę powiększonego podażu bydła dopasionego, która dała się zauważyć w miesiącach zimowych cena tego żywca spadła znacznie. Jeszcze pół roku temu 1 kg żywej wagi bydła dopasionego kalkulował się na 85—90 gr., obecnie zaś wynosi 70—75 gr (por. odnośne notowania Giełdy Mięsnej).

Jeszcze bardziej pouczające, a nawet wprost rewelacyjnie przedstawia się zagadnienie obecnej struktury rynku mięsnego. Lecz na ten temat „Polska Gospodarcza‘ wypowiedziała się tak interesująco, że warto ustęp odnośny przytoczyć obszernie:

I oto co do struktury rynku mięsnego, a szczególnie co do „pochodzenia wyznaniowego hurtowników żywca i hurtownych sprzedawców mięsa“ organ rządowy oświadcza, że:

> „...Większość hurtowników pozostała nadal na rynku i zajmuje się hurtownym handlem żywca oraz mięsa, przeprowadzając repartycje mięsa z uboju mechanicznego, lecz już w warunkach wolno konkurencyjnych. Jest to zjawisko normalne, gdyż placówki handlu hurtowego — nie tylko w obrocie żywcem i mięsem, lecz podobnie jak i w innych gałęziach handlu — spełniają niezbędną rolę koncentracji i dystrybucji towaru“.

Czy podobne oświadczenie organu rządowego nie brzmi w dzisiejszych warunkach nieomal sensacyjnie? Któż nie pamięta nikczemnej hecy skierowanej przeciwko żydowskim hurtownikom branży mięsnej. Całkiem przyziemna chęć wyeliminowania żydowskich hurtowników stanowiła przecież istotną siłę napędową całej walki antyubojowej. Jakich kalumnij i bredni nie miotano w stronę owego rzekomego „kartelu rytualistów“. Jakież to zadośćuczynienie dla tych hurtowników, skoro rządowy organ gospodarczy ocenia obecnie ich rolę jako „niezbędną dla koncentracji i dystrybucji towaru“.

Tego rodzaju twierdzenie posiada jeszcze większą wymowę w obliczu teraźniejszej nagonki na handel żydowski w ogóle. Bądźmy jednak szczerzy przyznać, że na coś podobnego odnośne czynniki napewno by się nie odważyły, gdy by nie ich własne kosztowne eksperymenty w tej dziedzinie. Pod wrażeniem tej całej oszczerczej kampanii przeciw hurtownikom żydowskim Ministerstwo P. i H. oraz Rolnictwa zainicjowały utworzenie aparatu zastępczego w formie chrześcijańskich spółdzielni hurtowych obrotów“. Lecz rozczarowanie nastąpiło zbyt rychło. Okazało się bowiem, że ten nowy aparat pośredniczy kosztował znacznie drożej i producenta rolnika i odbiorcę rzeźnika, a także samym hurtownikom „wyszedł bokiem“ tak, że ci ostatni sami wycofali się z tego „złotodajnego“ interesu.

Przystępując do konkluzji co do czysto gospodarczych wyników nowej ustawy ubojowej można je po krótce ująć następująco:

Większa część konsumentów tak żydowskich jak nieżydowskich jest stratna, bo płaci za mięso drożej; lwia część producentów ucierpiała, bo ceny na żywiec znacznie spadły: hurtownicy bynajmniej z tego nie zyskali. A więc rodzi się intrygujące pytanie kto właściwie zyskał? I tu musimy przyznać rację „Czasowi“, który twierdził, że nowa ustawa miała tę największą „zasługę“ że „stworzyła podłoże dla niesłychanego rozwoju nadużyć z mięsem koszernym i niekoszernym“. Tak jest, życie mści się. Sztuczna regulacja rynku mięsnego musiała pociągnąć za sobą niebywały rozwój nadużyć. Tracą konsumenci, tracą producenci, a zyskają ci, którzy dopuszczają się tych nadużyć.

Oto prawda rzeczywista. Do takich jedynie wniosków dojść musi każdy wnikliwy czytelnik oficjalnego sprawozdania. Takie oto wyniki dał „numerus clausus“ dla uboju rytualnego. Jakich należy dopiero oczekiwać po „numerus nullus“?

MOSZE MARK.

Układ płatniczy z Francją

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie polsko - francuskiego układu płatniczego na r. 1938, podpisanego w Paryżu w dniu 29 grudnia ub. r.

Układ ten składa się z 2 części. Pierwsza z nich ustala zasady zapłaty za przywiezione do Polski towary francuskie. Wszystkie należne z tego tytułu sumy będą niezwłocznie transferowane. Liberalne traktowanie przywozu francuskiego wynika z zabezpieczenia drogą umowną stosunku procentowego pomiędzy przywozem a wywozem, pozwalającego na uzyskanie dodatniego salda dla Polski. Układ postanawia bowiem, że wartość wywozu francuskiego do Polski wyniesie 80 proc. wartości wywozu polskiego do Francji, obliczanego według danych polskiej statystyki wywozowej. Nad utrzymaniem w praktyce tego stosunku, czuwać będzie specjalna komisja, złożona z delegatów obu rządów, która orzekać będzie ewentualnie o poprawkach, mających być dokonanymi w każdym kwartale, biorąc pod uwagę wyniki, uzyskane w ciągu kwartału poprzedniego.

Druga część układu poświęcona jest płatnościom finansowym. Z uwagi na udzielenie przez Francję gwarantowanego dodatniego salda w obrotach handlowych oraz na zawarte w 1936 r. układy finansowe — Polska mogła przyjąć wobec Francji zobowiązania, zapewniające na r. 1938 transfer jej należności bieżących. W szczególności rząd polski zobowiązał się do udzielenia zezwoleń przedsiębiorstwom francuskim, względnie polskim, kontrolowanym przez kapitały francuskie, a wykonywującym przemysł lub handel w Polsce — na transfer z polskich sum, potrzebnych im dla dokonania we Francji ich bieżących płatności, a mianowicie płatności ich dywidend kuponów obligacyj lub akcyj, procentów i amortyzacji pożyczek, normalnych procentów od wszystkich innych długów finansowych, jak również sum potrzebnych na pokrycie normalnych kosztów ich central we Francji. Niezależnie od tego francuski personel, pracujący we wspomnianych wyżej przedsiębiorstwach, będzie miał prawo do transferu do Francji 50 proc. swych poborów.

Nowy układ różni się od układu na r. 1937 tym, że nie wspomina o tzw. zamrożeniach francuskich w Polsce. Problem ten bowiem obecnie w praktyce już nie istnieje, gdyż w r. ub. stare zaległości zostały prawie w całości zlikwidowane. Polsko-francuskie stosunki płatnicze wykazują ostatnio znaczną poprawę. Jest to następstwem zmiany stanowiska przez Francję i uznania przez nią tezy polskiej, że Polska może wydatkować na rzecz Francji w najlepszym wypadku tylko tyle dewiz, ile od niej samej otrzymuje. Podkreślić wreszcie należy, że polsko - francuski układ płatniczy na r. 1938 przewiduje, iż stosowanie jego postanowień w żadnym wypadku nie może spowodować ucieczki kapitałów, zaangażowanych na rynku polskim.

(Dalszy ciąg „Działu Gospod.“ na str. 13-ej)

„DZIENNICZEK“

LUTY

Do Lutego przyszła Zima
i powiada: „Nie wytrzymam,
jeśli ty mi nie pomożesz,
muszę zmykać aż za morze.“

Obuł Luty dobre buty,
dmuchnął lodem i ściął wodę,
w sanie wsiadł i ruszył w świat.

Nie dasz rady, zimny panie,
zgubisz buty, zgubisz sanie,
za rogatką stoi wiosna,
przędzie złotą nić na krosnach.
Jak uprzędzie motek nici,
to słońce jaśniej zaświeci,
jak uprzędzie cztery razem,
zakwitną na wierzbach bazie,
jak uprzędzie nici dosyć,
musi się Zima wynosić!

Kichnął wicher raz i drugi,
odtajały w górach strugi.
Będę zmykał — mówi Luty,
póki mam na nogach buty,
a ty ze mną pani matko,
póki mamy drogę gładką.

Ale Zima jeszcze zwleka,
jeszcze trochę chce zaczekać,
jeszcze trochę, jeszcze chwilę:
„Może Wiosna drogę zmyli,
może wróci, może zbłądzi,
a my tu będziemy rządzić“.

A tu Luty zgubił buty,
złamał sanie na polanię,
i ucieka, gdzie pieprz rośnie,
a wróble plotą o Wiośnie.

ANKA.

DZIECI I PTAKI

„Pamiętajcie o głodnych ptakach. Zima jest ciężka i długa. Nie dajcie drobnym, miłym ptaszętom zamierać z głodu.“ Tak was uczą w domu i w szkole, o tym czytacie w książkach i śpiewacie w piosenkach. I wiem, że pamiętacie o ptakach. Na parapetach okien, na chodnikach, na balkonach leżą zrana okruszyny i ziarnka dla zgłodniałej gromadki. Na plantach karmniki, pełne świergotu małych żarłoków. — Cirp, cirp, cirp — wskazują sobie wróble drogę do jadła, — cit, cit, cit, cit — wesoło dogadują szczygły. A na rogu plant, mała dziewczynka woła drugą: Chodź, chodź, idziemy na obiad, z ciemnej bramy wybiega chłopczyk i wzywa młodszego brata: Chodź, chodź, idziemy na obiad. I teraz już zgodnym chórem, wśród gwaru ulicy: cirp, cirp, cirp — cit, cit, cit, cit — chodź, chodź — zwołują się głodne ptaszęta i głodne dzieci. Szare gromadki dzieci są przecież mniej hałaśliwe i bardziej zziębnięte i bardziej zgłodniałe. Więc zostawmy na plantach ptaki, a chodźmy popatrzeć gdzie i poco spieszą dzieci.

Przez bramę, przez podwórze, do drzwi, na których są te trzy litery: T. O. Z. to jest Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej. Za tymi drzwiami nieśmiały świergot — tu dostają obiady biedne żydowskie dzieci. Nie ma w tej gromadzie ptasiego wesela, ptasiej swobody. Nad miseczką zupy, nad kromką chleba milkną słowa, a odzywają się wygłodzone żołądki. Niewiele z tych dzieci jadło dzisiaj śniadanie, dla większości — ten obiad, to pierwszy, a często jedyny posiłek całego dnia. Skrzypią drzwi, otwierają się i zamykają, otwierają i zamykają. Przychodzą maleńkie i większe i duże dzieci. Oddają karteczki, na których się znaczy każdy zjedzony obiad. Musi być porządek, to nie ptaki, których nikt nie pyta skąd są, jak się nazywają i czy się im należy posiłek. Dymi zupa gorąca, smacznie pachnie świeży chleb, dzwonią łyżki, zrzadka odzywają się głosy. Jednego dnia jest mięso i jarzyna, a drugiego ryż, albo kasza, albo kluski. Dzieci wolą mięso, czy nie można dać im codzień? Nie, to wypada, za drogo, to przecież nie garść okruchów, rzucona na planty — tu jada codzień czterysta do pięciuset dzieci. Wstają jedne z długich, drewnianych ław, a już obsiada je gęsto następna kolejka.

Gdyby tak można przyprowadzić, tu, do tej sali, wszystkie dzieci, które za obietnicę pójścia do kina zjadają zupę, które płaczą nad leguminą, bo jest — ach, mój Boże — taka niedobra, dla których mleko jest najgorszym lekarstwem. Niechby zobaczyły, jak tu się „wsuwa“ suchy chleb, jak tu znika zupa, jak tu się smacznie je i jakie to są, te głodne dzieci. I żeby też przyszły te dzieci, które myślą i czują. Coby one pomyślały, coby powiedziały, coby postanowiły? Nie wiem, nie wiem, a bardzo bym chciała usłyszeć.

Teraz idę jeszcze popatrzeć, czy wróble zjadły już swój obiad. Na podwórzu gromadka dzieci obsiadła stopnie samochodu. Zaglądają do środka, dotykają szyb, dziwią się. Myślą napewno, że to miłosierdzie przyjechało do nich, tym błyszczącym wozem. Na plantach — u małych żarłoków, gwarno jest i wesoło. Śnieg topnieje na trawnikach, a wiatr przynosi pierwsze pozdrowienie od wiosny. Ptaki cieszą się i szczebiocą. A dzieci? I dla nich powinna już przyjść ta prawdziwa, najprawdziwsza wiosna, bez nędzy i bez głodu.

m.

Kolorowe historie

Ilustrował S. F. Kraków

Historie kolorowe urodziły się pewnego letniego popołudnia. Upał był wtedy straszny i do sklepiku z wodą sodową, co chwila zaglądał ktoś inny. Najprzód pani Tyziakowa, żona pana Tyziaka, fryzjera. Była taka gruba, że zajęła swoją osobą pół sklepu.

— Proszę z cytrynowym — powiedziała dysząc. Tłusty pot spływał jej z czoła na nos. To się rozumiało, że chce szklankę wody sodowej, z cytrynowym sokiem. Matka Ajki wypłukała szklankę na aparacie i z wielkim sykiem napuściła wody sodowej. Potem zczerpnęła głęboką łyżeczką soku, raz i drugi. Woda zabarwiła się żółto. Pani Tyziakowa piła wolno i ze smakiem. Potem przybiegła wesoła panna Marcysia, kucharka od rejenta. Wołała śpiewnie: z malinowym, z malinowym, pani Alterowa — taki upał, jak sto diabłów!



Pani Tyziakowa piła wolno i ze smakiem.

Teraz woda zabarwiła się różowo i w tej chwili Ajka pomyślała o kolorowych historiach. Każda historia musi mieć swój kolor, jak sok. Ale że historii jest więcej niż soków, więc będzie także historia zielona, czarna, biała i wiele innych. Zanim zaczną się kolorowe historie, musicie dowiedzieć się czegoś o Ajce. Ajka była mała, bardzo czarna i ładna. Nazywała się właściwie Chajka, ale pierwsze słowo, które w swym życiu powiedziała, było: „Ajka“. Więc wszyscy wkoło zaczęli wołać na małą dziewczynkę Ajka i ona sama nigdy inaczej na siebie nie mówiła..

I. HISTORIA BŁĘKITNA.

Historia błękitna zaczęła się od trawy, a trawa, jak wiecie, jest zielona. Ale to nic nie szkodzi. Pewnego dnia rano, Ajka szła z domu do sklepiku i niosła dla matki gorącą kawę i dużą bułkę. Pani Alterowa musiała sprzedawać zimną wodę sodową, ale sama wolała pić gorącą kawę. Więc Ajka szła skośnie, przez rynek, po kocich łebkach i trzymała garnuszek z gorącą kawą, bardzo ostrożnie, bo ją trochę parzyło. Garnuszek był niebieski, ale mimo to nie należy do błękitnej historii. Ta historia zaczęła się dopiero wtedy, gdy Ajka na rynku zobaczyła małą obcą dziewczynkę. Dziewczynka stała i rozkładała ręce, jakby się czemuś bardzo dziwiła. Zawołała do Ajki: patrz, patrz, tu na rynku trawa rośnie, o tu, widzisz, widzisz? Ajka wiedziała przecież o tym, że tu na rynku rośnie trawa, wiedziała także, że ani w Krakowie, ani we Lwowie, ani w Warszawie na rynku trawa nie rośnie. Była nawet dumna trochę z tego, że to się zdarza właśnie w jej miasteczku. Ale teraz dziwiła się tak bardzo, jakby pierwszy raz o tej trawie słyszała. Ręka zadrżała Ajce i kilka kropel gorącej kawy rozlało się po kocich łebkach.

Dziewczynka podskakiwała, wierciła się i śmiała: — kozy, kozy, czy widziałaś kiedy na rynku kozy? — Tak, teraz szły trzy kozy pani Serafińskiej. Ajka widziała je przecież codzień ale znowu otworzyła buzię z podziwu. Ale to nie z powodu kóz, to z powodu błękitnej kokardy. O, tu już się zaczyna błękitna historia. Na głowie dziewczynki, w jej jasnych włosach chwiała się duża, jedwabna, błękitna kokarda. Lśniła i mieniła się przy każdym ruchu dziewczynki i Ajka pomyślała, że obie są z bajki: dziewczynka i kokarda. Ale zaraz dowiedziała się, że dziewczynka nazywa się Inka i że przyjechała na wakacje do miasteczka. do swojego wujaszka, lekarza. I właśnie zawołała z balkonu pani doktorowa:

— Inusiu, Inusiu, kawka stygnie — i Inka pobiegła do domu pana doktora a z nią pofrunęła błękitna kokarda. Ani w miasteczku, ani w książce z obrazkami, ani na całym świecie, nikt nie miał takiej kokardy.

Ajka nie mogł jeść, a w nocy rzucała się przez sen i płakała. Chciała mieć taką kokardę, chciała koniecznie. Już widziała, jak idzie przez rynek z błękitnym motylem we włosach, a wszyscy ludzie dziwią się: patrzcie, to Ajka, to błękitna kokarda! W bajkach tak bywa, że gdy się czegoś strasznie chce, to się napewno dostanie. Ajka nieraz o tym czytała i nie zdziwiła się wcale, gdy na krzaku malin, tuż za rzeczką — znalazła błękitną kokardę. Nie były to żadne cuda, to Inka zbierała tu maliny ze swoją nauczycielką i gałązka zerwała jej

Prawdziwy wywiad

żydowski Teatr Ludowy dla Dzieci i Młodzieży

Mam przeprowadzić prawdziwy wywiad dla „Dzienniczka“. Dotychczas były wywiady z wiewiórką, z małą Miki itd., a teraz mam mówić o prawdziwym teatrze, z prawdziwym dyrektorem i troszkę mi nieswojo, gdy otwieram mój kajet. Ale szybko odzyskujemy równowagę — ja i mój trzęsący się ołówek, gdy pan dyrektor Mazo z takim miłym, młodzieńczym uśmiechem mówi o teatrze dla dzieci i młodzieży. A ma pan dyrektor o was bardzo pochlebny sąd, jako o teatralnych widzach.

— O! — powiada — dzieci znają się na rzeczy, dla dzieci pracuje się z zapałem i radością. Wolę przecież taką młodą, wesołą, głośną publiczność — niż tych znudzonych „starszych“, którzy zawsze będą szukać dziury w całym (a dzieci w najgorszym razie, gdy się im w teatrze nudzi, szukają dziury... we własnym nosku. To jest mój dopisek, a nie zdanie pana Mazo.)

Teatr Żydowski, który obecnie gości w Krakowie, jest właściwie teatrem dla was. Powstał on w Warszawie, z połączenia teatru ludowego z teatrem dla młodzieży, pod kierunkiem znanej artystki żydowskiej Klary Segałowicz. Założycielom teatru chodzi o zapoznanie młodzieży i dzieci żydowskich z językiem i żydowską sztuką sceniczną. Ale cóż — język żydowski jest dla większości dzieci krakowskich, obcym językiem i dlatego nie pociąga, nie wabi przedstawienie w teatrze żydowskim, chociaż już sam tytuł sztuki: „Czarodziejka“ — określa, jakie to jest widowisko.

Jest w tej „Czarodziejce“ i biedna sierota i zła macocha i okrutna czarownica, jest Hocmach, handlarz wędrowny postać tak naprawdę żydowska, tak prawdziwie ludzka, tak wymowna w swym humorze i w swej tragedii, że wywołuje śmiech i łzy.

Mówimy o „Czarodziejce“, o jej pierwszym autorze Goldfadenie. To był Żyd rumuński, który pierwszy zebrał grupę ludzi i w roku 1877 utworzył teatr żydowski. Byli w tej trupie śpiewacy wędrowni, talenty z Bożej łaski, aktorzy z urodzenia. Głównym tematem utworów Goldfadena, było życie ludu, życie prostych Żydów, ich troski i radości, legenda i piosenka: Jednym z tych utworów jest właśnie „Czarodziejka“. Współczesny poeta żydowski Manger, przerobił „Czarodziejkę“ Goldfadena, stosownie do dzisiejszego teatru i dzisiejszych wymagań.

Opowiada pan dyrektor Mazo, jakim powodzeniem u dzieci cieszyła się „Czarodziejka“ w tych miastach, gdzie jest dużo szkół żydowskich i hebrajskich, więc przede wszystkim we Wilnie, w Warszawie, w Grodnie, w Białymstoku. W samej tylko Warszawie oglądało tę sztukę ponad 40.000 dzieci. Ładna cyfra — nieprawdaż? A my? — chyba pójdziemy do naszego teatru, a słowa, których może dobrze nie zrozumiemy, zastąpi nam barwa, śmiech, akcja żywa, groteskowość postaci i wspaniała gra artystów.

m.

——oo——

Zagadki pozaturniejowe

SZARADY

ułożyła Ania Wortsmanówna Kraków

1. Zawsze mnie jakieś nieszczęście spotka,
raz - dwa mnie boli, skarży się kotka.
gdym mysz raz - dwa - raz, dziś porą nocną,
tom się o zydel stuknęła mocno.

2. Kiedy „k“ miała — skakała,
kiedy „k“ zgubiła, zęby wyszczerzyła.

G	E	N	E	W	A
O	D	E	S	S	A
L	O	N	D	Y	N
M	A	D	R	Y	T
B	O	S	T	O	N
K	R	A	K	Ó	W

KWADRAT GEOGRAFICZNY

ułożyła Tusia Schwimmerówna Bochnia

Miasta w kwadracie poprzestawiać w ten sposób, aby litery, czytane po przekątni, od górnego lewego rogu, dały nazwę nowego miasta.

LOGOGRYF

ułożył A. Kandel Tomaszów Lub.

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
8					
9					
10					
11					
12					

W kratki wpisać słowa o następującym znaczeniu: 1. wojsko, 2. imię żeńskie, 3. rodzaj łodki, 4. oznaka żałoby, 5. jarzyna, 6. instrument muzyczny, 7. wyznaczona droga, 8. zwierzę egzotyczne, 9. miasto w Europie, 10. inaczej stado, 11. całość dziennikarstwa, 12. termin w boksie.

Środkowe wyrazy, czytane z góry na dół dadzą nazwisko współczesnego historyka żydowskiego.

ARYTMOGRAF

ułożyła Bronia Steinerówna Kraków

1 2 3 4 — 5 6 7 8 1 — 9 10 — 11 12 6 12 9 — 11 10 13 12 14 12 15.

Klucz pomocniczy:

2 3 4 11 7 = mebel
10 15 6 10 14 12 9 15 = służy do pisania
5 12 14 11 2 6 = inaczej wulkan
8 1 10 15 10 9 = inaczej diabeł

Należy najprzód rozwiązać słowa klucza pomocniczego. Uzyskane stąd litery podstawić pod liczby górnego rzędu. Otrzymamy wtedy rozwiązanie.

z włosów kokardę. Ale dla Ajki było to tak, jak bywa w bajkach, miała już to, czego pragnęła najmocniej. Tego dnia, gdy Ajka siedziała w sklepiku, a kokarda ukrywała się cichutko pod bluzeczką, przyszła Inka napić się wody. Ale bez soku, bo ciocia mówiła, że tylko domowy sok jest dobry, a nie ten po sklepach. Ajce zdawało się, że woda w szklance zabarwiła się na błękitno. Inka dotknęła ręką swoich włosów i powiedziała: wiesz Ajka, zgubiłam kokardę, nie wiem gdzie może ty widziałaś?



„...było tak, jak w bajkach: Ajka miała to, czego pragnęła najmocniej.“

— Nie, nie widziałam — odpowiedziała spokojnie Ajka i pomyślała, że przecież ta kokarda, znaleziona na krzaku, to jest tylko spełnione życzenie, to po prostu bajka.

Ale to się tylko tak mówi. Bo naprawdę kokarda należała do Inki i Ajka wiedziała o tym, że gdy jej nie odda, będzie zwykłą złodziejką. Wiedziała też napewno, że taka kokarda kosztuje moc pieniędzy i że przez nią Inka napewno bardzo się martwi. Ostatnią więc noc śpi Ajka z kokardą na sercu. Ta noc jest długa i najgorsza ze wszystkich nocy. Bo teraz Ajce nie żal już kokardy, ale żal jej Inki. Inka napewno też nie śpi tylko martwi się i myśli: gdzie jest moja śliczna błękitna kokarda? — I Ajka tej nocy płacze nad niedolą biednej Inki, która zgubiła jedwabną kokardę.

Rano zanosi, jak zwykle, gorącą kawę matce, do sklepiku, a potem idzie na górę do pana doktora. Kolana trzęsą się pod nią tak, jak wtedy, gdy szła tu z obwiązanym gardłem, a chłopcy na ulicy wołali za nią: utnie ci doktór głowę, utnie ci głowę! Drzwi na górze są otwarte i Ajka nie wie, jak ma zapukać do otwartych drzwi. A matka zawsze nakazuje: nie zapomnij zapukać. Ajka czeka, a kokarda w jej rękach drży i mieni się, jak schwytany motyl. Wreszcie słychać kroki, to Inka biegnie przez przedpokój. — Inka — woła Ajka głośno, żeby się nie rozpłakać — Inka, znalazłam twoją kokardę, masz tu twoją... i nagle otwiera buzię jak wtedy, gdy na rynku, pierwszy raz zobaczyła obcą dziewczynkę i patrzy: na głowie Inki lśni wspaniała, błękitna kokarda. Inka spieszy się bardzo, dziś jedzie na wycieczkę.

— Weź sobie Ajka tę kokardę — mówi — ja mam inną, no, weź, co mi po tej kokardzie.

Ajka bierze tę kokardę i idzie nad rzeczkę. Nad rzeczką można się wyciągnąć na trawie i zaraz lepiej się myśli. Nad głową Ajki jest niebo, takie błękitne i nigdzie się nie kończy. A tej kokardy Ajka nie przypnie do włosów — bo cóż to jest? — kawałek zwykłej wstążki, przewiązanej w środku. Nie było się o co martwić. Teraz schowa kokardę do pudełka i skończy się cała błękitna historia. Ale tego Ajce naprawdę żal, tej właśnie historii. Musi wymyśleć coś takiego, żeby bajka, została bajką. Więc zawiesi kokardę na tym samym krzaku, gdzie ją znalazła i przyjdzie inna dziewczynka i pomyśli, że to jest spełnione życzenie i potem — nie wiadomo jeszcze co się stanie, ale błękitna historia wcale nie się skończy. Bo przecież Ajce wcale nie chodzi o głupią kokardę, bo sprawa z kokardą była najzwyklejsza w świecie — to tylko Ajka zrobiła z tego błękitną historię.

ANKA.

Z SPORTU

POLONIA zdobyła mistrzostwo hokejowe Warszawy, bijąc AZS 3:1 i Skrę walkoverem 5:0.

KALBARCZYK wygrał mistrzostwo wschodniej Polski w jeździe szybkiej na lodzie w Suwałkach, 2) Lisiecki, 3) Kowalski.

PARSENN - DERBY narciarskie w Davos wygrał Fopp (Klosters), 2) Bertsch (Davos), 3) Rominger (St. Moritz). Zwycięzca miał na dystansie 13 klm przy różnicy wzniesień 2000 mtr czas 14,49 min.

120 KLM NA GODZINĘ uzyskali narciarze zjazdowi w tzw. kilometerlance w St. Moritz.

POLSKA — ŁOTWA mecze łyżwiarskie w jeździe szybkiej i figurowej zostały odwołane z powodu braku lodu.

PETRA wygrał mistrzostwo tennisowe Francji na hali, zwyciężając we finale Szweda Schroedera.

TENNIS FRANCUSKI, jak wykazują ostatnie mecze tennisowe, dysponuje znowu znakomitym młodym narybkiem, który niewątpliwie odegra wielką rolę w światowym tennisie i odzyska znowu tradycyjne stanowisko Francji.

JUGOSŁAWIA buduje w Białogrodzie stadion sportowy na 80.000 widzów.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„OKIENKO NA ŚWIAT“ dwutygodnik dla dzieci i młodzieży pod redakcją dr. Henryki Fromowicz Stillerowej i Marty Hirschprung.

WYSZEDŁ JUŻ Nr. 21 i zawiera treść bardzo bogatą i interesującą, jak: Z. Segałowicz: „Orzeł w cyrku“, Maurycy Szymel: „Z ulicznika mędrzec“ (powieść), Anna Nichthauser: „Frycek z żelaznej Woli“ (W rocznicę urodzin Fryderyka Szopena), „U Papuasów“ (opis podróży 11-letniego chłopczyka po Oceanie Wielkim), M. H.: „O dobrym i złym głodzie“, L. Goldnerowa: „Czarodziejska Opowieść“. PONADTO STAŁE DZIAŁY: Okienko dzieci młodszych, Wesołe Okienko, Rozrywki Umysłowe, Nagrody Okienka oraz Wynik Turnieju Werbunkowego.

Adres Redakcji i Administracji: AL. SŁOWACKIEGO 52. Nr. tel. 106-76. Cena poj. egz. 20 gr., kwart. 1.10 zł. półr. 2 zł.

Podatki w marcu

W marcu płatne są następujące podatki:

Do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1938, przez osoby fizyczne i spadki wakujące, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu;

do dnia 5 marca — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 28 lutego 1938 r.; do 20 marca — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 marca 1938 r.;

do dnia 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lutym 1938 r.;

do dnia 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lutym 1938 r., przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w marcu 1938 r.

—oo—

Nowy kurs rozrachunkowy dla waluty węgierskiej

Polski Instytut Rozrachunkowy zawiadamia, że przy wpłatach towarowych i turystycznych na Węgry z dniem 24 lutego 1938 r. będzie obowiązywał aż do odwołania nowy kurs: 100 pengö równa się 156.26 zł., a 100 zł. równa się 64 pengö. Zaznacza się, że poprzedni kurs wynosił: 100 pengö równa się 155.04 zł., a 100 zł. równa się 64.50 pengö.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków 24. 2. Pszenica 80% ziarn. szklist. 30 — 30.25, jednolita (dworska) czerw. 28.25 — 28.50, biała 28.25 — 28.50, zbierana (targowa) 27.60 — 27.85, żyto jednolite (dworskie) 22.60 — 22.80, zbierane (targowe) 21.00 — 21.80, jęczmień jednolity (dworski) 20 — 22.25, przemiałowy 18.75 — 19.50, pastewny 18.50 — 18.75, owies jednolity (dworski) 22.50 — 23.50, zbierany (targowy) 20.50 — 21, zadeszczony 20 — 20.25, mąka pszenna 0.30% 44 — 46, 0.50% 42.45 — 44, 0.65% 39.25 — 40.25, razowa 0.95% 32.25 — 32.75, 30-65% 37 — 37.75, 50-65% 31 — 32, pastewna 17.25 — 17.50, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 34.25 — 34.50, 0.65% 32.75 — 33, razowa 0.95% 26.75 — 27, 50-65% 23 — 23.50, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 43.75 — 35.75, 0.65% 33.25 — 33.75.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 24. 2. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmiany. Tendencje i obroty: pszenica 433 — spokojna, żyto 785 — spokojna, jęczmień 115 — bardzo słaba, owies 60 — spokojna, przetwory młynarskie 622 — spokojna, nasiona 176 — spokojna, pastewne i inne 157 — spokojna. Ogólny obrót 2348 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 24. 2. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 111 3/4 — 111, Żyrardów 71 1/2, Modrzejów 13 3/4, Cukier 36, Starachowice 40 — 39 3/4, Węgiel 32 — 31 3/4. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 82 1/2 — 82 3/4, II. em. 83 1/4, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna 91 1/2, II. em. 94, 5% poż. konwersyjna 68.88, 5% poż. konwersyjna kolejowa 67, 4% poż. konsolidacyjna grube 67 1/2, drobne 67 1/4, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 43.26 — 43.30, 4 1/2% poż. wewn. grube 65, drobne 64 1/4.

Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Belgia 89.50, Gdańsk 100.26, Holandia 294.90, Kopenhaga 118.15, Londyn 26.45, Nowy Jork czek 5.27, Nowy Jork telegraficzny 5.27 1/8, — Oslo 133, Paryż 17.18, Praga 18.48 Sztokholm 136.40, Szwajcaria 122.45 Włochy 27.74. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 24. 2. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 14, Londyn 21.59 3/8, Nowy Jork 4 30 9/16, Bruksela 73.07, Mediolan 22.63 1/8, Amsterdam 240.80, Berlin 174.15, Sztokholm 111.27 1/2, Oslo 180.50, Kopenhaga 96.40, Praga 15.14. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn 24. 2. Cynk 15 1/8 — 1/4, 15 1/8 — 3/16, cyna 189 3/4 — 1/2, 189 — 1/4, straits 192, ołów 15 3/4 — 13/16, 15 3/4—13/16, miedź 41 3/16 — 1/4 — 41 3/8 — 1/2, elektrolit 45 — 46, złoto 1?5.9 1/2.

Maruszeczko po raz drugi skazany na śmierć

Katowice 24. 2. (K) Wśród olbrzymiego zainteresowania rozpoczął się dziś w sądzie katowickim drugi proces osławionego bandyty Nikofora Maruszeczki, skazanego przed paru dniami przez sąd warszawski na karę śmierci. Już o godz. 8 rano zgromadziły się przed gmachem sądowym tłumy publiczności, których nie wpuszczono do środka z braku miejsca. Na salę rozpraw wpuszczono tylko za biletami ponad 150 osób. Na ławie oskarżonych zasiedli Maruszeczko i Sparzyński w strojach więziennych przyprowadzeni na rozprawę pod eskortą ośmiu policjantów. O godz. 9.15 zjawił się na sali trybunał z p. Stodolakiem na czele, prokurator Rieger, oraz obrońca z urzędu adw. Arct. Przewodniczący p. Stodolak stwierdził obecność 22 świadków, odebrał od nich przysięgę, poczem świadkowie opuścili salę. Po odebraniu personalii od obu oskarżonych, odczytano akt oskarżenia, poczem zeznawał oskarżony Maruszeczko.

Przewodniczący: Jak to było z postrzeleniem Rothera?

Maruszeczko: Rother był konfidentem policji, bałem się go bardzo, znajomość moja z nim datowała się od dwóch lat.

Przew.: Dlaczego przyszło do strzelaniny w parku Kościuszki? Czy oskarżony wiedział, że Rother bawi w parku i że Pabiszówna była jego kochanką?

Osk.: Pabiszówna ubliżyła mi, kopnąłem ją w nogę, ona wszczęła krzyk. Ja mówię: nie krzycz, bo cię będzie szkoda. Na to Rother rzucił się na mnie z nożem w ręku. Wystrzeliłem do Rothera na postrach. Rother drwił ze mnmie, że mam w ręku straszak. Wystrzeliłem po raz drugi.

Przew.: Czy oskarżony odgrażał się Rotherowi, że go zastrzeli, jeśli ten wyda go policji?

Osk.: Tak, Wysoki Sądzie. Groziłem mu zastrzeleniem. Bałem się policji, bo miałem za sobą już kilka kradzieży i rabunków.

Obrońca Arct: Skąd Maruszeczko miał rewolwer?

Osk.: Rewolwer z sześcioma nabojami ukradłem pewnemu kapitanowi w Żywcu we wrześniu ubiegłego roku. Od tego czasu chodziłem stale z bronią. Sparzyńskiego w parku Kościuszki nie było. Był inny osobnik, którego nie mogę wydać, bo jest niewinny. Kiedy Rother upadł na ziemię, drogą brynowską udałem się do domu Szedłem dość szybko. Po drodze w parku Kościuszki obok ogródków działkowych spotkałem jakiegoś człowieka w mundurze, który nas minął. Oglądał się za mną, Strzeliłem.

— Na dalsze pytania, dotyczące postrzelenia woźnego Fornalczyka, oskarżony nie daje pozytywnych i jasnych odpowiedzi.

Przewodniczący: Czy oskarżony gotów był strzelić do każdego, kto mu stanął na drodze? Oskarżony cenił bardziej swoją wolność osobistą, niż parę lat więzienia?

Osk. Żywym nie dałbym się wziąć. Zniósłbym łatwo więzienie, ale nie wytrzymałbym w domu pracy przymusowej W Koronowie musiałbym przesiedzieć 5 lat. W więzieniach jest patronat wie zienny, ale od parady. Patronat więzienny zupełnie się nie opiekuje i zostawia ich swemu losowi. Nieraz szukałem pracy, ale jej nie znalazłem, ani w Krakowie, ani na Śląsku.

Przew.: Co Maruszeczko robił po postrzelaniu Rothera i Fornalczyka?

Osk.: Udałem się do Myślenic, a stąd pociągiem pojechałem do Krakowa, gdzie miałem kryjówkę. Tam dopiero spotkałem się ze Sparzyńskim. W Krakowie zastrzeliłem wywiadowcę Junga, który mnie na ulicy chciał zatrzymać.

W tym miejscu obrońca dr. Arct stawia wniosek o zbadanie poczytalności oskarżonego, ponieważ Maruszeczko przyznaje się do czynu, co do którego krakowskie władze mają wątpliwości. Wniosek ten będzie później przez sąd załatwiony.

Po zabiciu Jungi w Krakowie — zeznawał dalej Maruszeczko — udałem się do Wadowic ze Sparzyńskim. Tam w czasie obławy przyszło do strzelaniny, w czasie której Sparzyński ranny został w szczękę i aresztowany. Maruszeczko udał się do Katowic.

Przewodniczący: A jak to było z Gałuszkami w Załężu pod Katowicami.

Maruszeczko opowiada, że przyszedł do restauracji Gałuszki zupełnie pijany, stanął przed ladą i zażądał piwa. W pewnym momencie powiedział swoje nazwisko restauratorowi, a na to restaurator miał chwycić za broń, która znajdowała się z drugiej strony lady. Wtedy Maruszeczko strzelił do niego i jego żony i zabrał kilkadziesiąt złotych. Po drodze natknął na jakiegoś osobnika. Był to inwalida Białas. O tym, że go postrzelił i że mu coś zabrał nic nie wiedział.

Przew.: Ile miał Marnszeczko wtedy naboi?

Osk. Może pięćdziesiąt. Kupiłem je od konfidenta policji w Krakowie.

Przew.: Czy Maruszeczko po tych strzelaniach odczuwał jakiś niepokój?

Osk.: Owszem, odczuwałem niepokój przed policją.

Na dalsze pytania przewodniczącego opowiedział Maruszeczko historię swego życia. Opuścił on wieś rodzinną Korzenica w pow. jarosławskim po śmierci matki w 13-tym roku życia, trudnił się kradzieżami i rabunkami.

Obrońca Arct przedłożył w tem miejscu świadectwo gminy Korzenica, z którego się okazało, że Maruszeczko ukończył zaledwie 2 klasy szkoły powszechnej, w 12 roku opuścił Korzenice i zerwał wszelką łączność z rodzinną wsią.

Zeznawał następnie Sparzyński, który do żadnej winy się nie poczuwa, nie był w momencie zastrzelenia Rothera w parku i nie był świadkiem postrzelenia woźnego Fornalczyka. Sparzyński mówi niewyraźnie, albowiem ma przestrzeloną szczękę.

W godzinach popołudniowych zapadł wyrok, skazujący Maruszeczkę na karę śmierci przez powieszenie. Sparzyński został uniewinniony.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

„RACHEL, WIELKA TRAGICZKA ŻYDOWSKA NA SCENIE FRANCUSKIEJ"

O wielkiej tragiczce żydowskiej, którą zachwycali się najwybitniejsi pisarze francuscy z Wiktorem Hugo na czele, mówić będzie p. Izak Stern w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 8 wiecz. w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9

—oo—

— DRUGI TYDZIEŃ REKORDOWEGO POWODZENIA „CZARODZIEJKI". Dziś o godz. 8.45 wiecz. powtarza znakomity zespół „Folksteatru" warszawskiego pod kierownictwem Klary Segałowicz fantastyczne widowisko Goldfadena w opracowaniu Mangera, reżyserii Rotbauma. Wobec nad zwyczajnego powodzenia i przepełnionej widowni pozostaje znakomity ten zespół z Diną Halpern i M. Bożykiem na czele jeszcze kilka dni w Krakowie. Wszystkie zniżki ważne. Przedsprzedaż biletów we firmie Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-mej przy kasie teatru.

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek powtórzenie utworu T. Dostojewskiego „Sen wujaszka". W sztuce opracowanej reżysersko przez W. Radulskiego udział biorą: J. Karbowiak (rola główna), J. Korecka, R. Pawłowska, E. Jaworska, T. Burnatowicz, W. Woźnik, E. Dankiewiczówna, A. Klońska, M. Kierzkowa, M. Mrowińska, I. Osuchowska, J. Romowicz i in.

Jutro w sobotę, po cenach zniżonych „Czemu kłamiesz najdroższa" w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W niedzielę po południu Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", w opracowaniu scenicznym autora.

W niedzielę wieczorem „Mężczyznom lepiej" komedia P. Barabasa, w reżyserii W. Biegańskiego.

— EUGENIUSZ BODO, artysta teatralny i filmowy, wystąpi wkrótce na czele własnego zespołu w kapitalnej komedii muzycznej „Ciotka Karola" w teatrze Bagatela.

— DZIŚ DRUGI I OSTATNI KONCERT ANGIELSKIEGO CHÓRU FLEET STREET W STARYM TEATRZE. Znakomity angielski chór Fleet Street który na środowym koncercie swoimi produkcjami wywołał wielki entuzjazm wśród b. licznych słuchaczy, daje drugi i ostatni koncert z zupełnie nowym programem dziś, w piątek, 25 bm. w Starym Teatrze.

Teatr żydowski

Piątek: godz. 8.45 „Czarodziejka".

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek: godz. 8 wiecz. „Sen wujaszka".

Ribbentrop i Goering udają się do Rzymu

(*Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika"*)

Londyn, 24. 2. (B). Jak donosi rzymski korespondent „Daily Telegraph", Ribbentrop i Goering udadzą się w najbliższych dniach do Rzymu, by omówić z Mussolinim i hr. Ciano sytuację, wytworzoną po ustąpieniu Edena, a zwłaszcza plan Chamberlaina w sprawie zawarcia układu z Włochami i Niemcami.

Rozmowy brytyjsko-włoskie i brytyjsko-niemieckie

Londyn, 24. 2. (T). Premier Chamberlain w pierwszym dniu swojego urzędowania, jako zwierzchnik Forreign Office wysłać miał do ambasadora brytyjskiego w Berlinie Hendersona instrukcję, polecającą mu wysondowanie stanowiska rządu niemieckiego, co do ewentualnych rozmów z W. Brytanią.

Należy przypomnieć, że w swoim przemówieniu poniedziałkowym w Izbie Gmin Chamberlain wyraźnie podkreślił, iż W. Brytania złączona jest z Francją i że premier uważa siebie za przyjaciela Francji. Chamberlain zaznaczył jednak, że konieczne jest nawiązanie stosunków również z przeciwną stroną t. zn. z Niemcami i Włochami.

Słowa Chamberlaina były zapowiedzią, że premier nie ograniczy się do rozmów z Włochami, lecz próbować będzie również podjęcia rozmów z Niemcami.

Treść instrukcji udzielonej w poniedziałek ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie zakomunikowano we wtorek przez lorda Halifaxa ambasadorowi francuskiemu Corbin.

Henderson, ambasador brytyjski w Berlinie, odbył we wtorek dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagr. von Ribbentropem. Wynik tej rozmowy miał być daleko bardziej pozytywny aniżeli zdawała się zapowiadać mowa kanclerza Hitlera.

Rezultat plebiscytu rumuńskiego

Wielki su kces rządu

Bukareszt, 24. 2. (R). Głosowanie w dzisiejszym plebiscycie zostało zakończone o godz. 17.30. Według dotychczasowych zestawień wyników głosowania rząd uzyskał olbrzymi sukces.

Udział ludności w głosowaniu wyniósł 88 procent, podczas gdy udział głosujących w dotychczasowych wyborach nigdy nie przekraczał 70 procent.

W Bukareszcie na 160.000 obywateli wciągniętych na listy głosujących było 9000 wstrzymujących się od głosu, a tylko 145 głosów przeciw zmianom zaszłym w Rumunii po objęciu rządów przez patriarchę Mirona. Opozycjoniści składają się głównie z b. członków Żelaznej Gwardii i grup skrajnie lewicowych. Głosowanie nigdzie nie zostało zakłócone.

Uniewinnienie pastora Niemoellera?

Berlin, 24. 2. (T). Wznowiony w ubiegłym tygodniu proces pastora Niemoellera toczy się w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych. Dzień dzisiejszy miał być wypełniony przemówieniem prokuratora. Oskarżony będzie dopuszczony do głosu prawdopodobnie jutro.

Według pogłosek zeznania świadków nie dostarczyły prawie żadnego materiału obciążającego w szeregu punktach. Pozostaje jedynie zarzut „nadużycia ambony dla celów politycznych", przypuszczają więc, że wymiar kary będzie stosunkowo łagodny i że zachodzi nawet możliwość wypuszczenia pastora Niemoellera na wolność. Wątpliwe jest jednak, by również w tym wypadku dozwolono mu na jego działalność duszpasterską.

Australia, Madagaskar, Nowa Kaledonia...

(Dokończenie ze str. 4-ej)

o tej jego rozmowie z hr. Chłapowskim i że dziś, po 11-tu latach na nowo wraca się do tego planu. Zarzuca też polskiej komisji, która była na Madagaskarze, że w swej relacji pozostawiła za dużo miejsca różnym nadziejom.

Olivier kończy swój artykuł następującymi słowy:

— Dla każdego który zna Ewangelię jest nienawiść do Żydów najbardziej bolesnym nieporozumieniem. Gdybyśmy my Francuzi mieli na Madagaskarze lub gdziekolwiek indziej obszary nadające się do kolonizacji, to zgodnie z naszą tradycyjną gościnnością, otworzylibyśmy bramy dla wędrownych Żydów z Polski, z Rumunii czy z innego kraju. Francja byłaby szczęśliwa, gdyby wierna swej tradycji mogła taki azyl stworzyć, ale niestety, nie posiadamy takiej ziemi Kanaan".

Lecz mimo to — słyszy się znowu o innych planach, związanych z inną francuską kolonią. Tym razem wchodzi znowu w rachubę Nowa Kaledonia. Na wspomnianym zebraniu w Paryżu była już o tym mowa. A zapewne wkrótce przez jakiś czas znowu głośno będzie w prasie o dalszych możliwościach o nowych terytoriach. Wszystkich tych jednak należy się raz wreszcie zapytać:

— Czy nie jest wystarczającą nauczka i morał, jaki wypływa z Madagaskaru?...

A. ALPERIN

Posiedzenie gabinetu hiszpańskiego

Barcelona, 24. 2. (R). Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów min. spraw zagr. Giral złożył sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej. Posiedzenie trwało 7 godzin. Dziś rada ministrów zbiera się ponownie pod przewodnictwem Azany.

Zniżka kursu franka francuskiego

Warszawa, 24. 2. PAT. W dniu dzisiejszym dewiza na Paryż miała dalej wybitnie słabą tendencję, osiągając poziom zbliżony do najniższych notowań w okresie ostatnich panik walutowych.

Dewiza na Nowy Jork, która w późniejszych godzinach dnia wczorajszego wyraźnie osłabła, w dniu dzisiejszym miała nieco mocniejszą tendencję, jakkolwiek w dalszym ciągu notowana jest bardzo nisko.

Aresztowanie na sali sądowej

Warszawa, 24. 2. (A). W dniu dzisiejszym podczas jednej z rozpraw w Sądzie Okręgowym został z nakazu prokuratora aresztowany na sali sądowej niejaki Henryk Gwiżdż, który groził zabójstwem jednemu z niewygodnych dla siebie świadków.

Seria procesów kasacyjnych

Warszawa, 24. 2. (Sin.) Przed Sądem najwyższym znajdzie się wkrótce seria procesów kasacyjnych, wniesionych przez Ukraińców, skazanych za działalność wywrotową i przynależność do O. U. N. Między innymi rozpoznawana ma być wielka sprawa polityczna 29 Ukraińców, którzy brali udział w akcji wywrotowej na terenie powiatu równieńskiego i krzemienieckiego na Wołyniu.

Zwycięstwo Joe Louisa

Nowy Jork, 24. 2. PAT. W czwartek nad ranem według czasu europejskiego Joe Louis rozegrał w Madison Square Garden mecz z Nathe Mannem, nokautując go w trzeciej rundzie. Mecz, obliczony na 15 rund, zakończył się faktycznie w drugiej rundzie, kiedy Mann znalazł się na deskach do 9 i gong go uratował od wyliczenia.

Po tym zwycięstwie Joe Louis będzie walczył dnia 8 kwietnia z Polakiem Adamikiem, który pokonał, podobnie jak Schmeling, Harry Thomasa.

Osobliwy włóczęga - milioner

Paryż, 24. 2. (A) Policja w okolicy Peronne zatrzymała w ubiegłą niedzielę włóczęgę, który posiadał przy sobie zaledwie 10 ctm. Włóczęga ten nazwiskiem Alberic Richter w chwili zatrzymania go przez policjantów protestował gwałtownie twierdząc, że jest zamożnym człowiekiem, posiadającym milionowy majątek i że oskarżenie go o włóczęgostwo jest śmieszne. Policjanci oczywiście nie uwierzyli tym gołosłownym zapewnieniom i zatrzymali go w areszcie. Jednakże po sprawdzeniu okazało się, że zatrzymany jest synem właścicielki posiadłości i zamku w departamencie Aisne, która jednak traktowała syna w dziwny sposób — ponieważ zatrudniała go na zamku jako ogrodnika, a w ubiegłym tygodniu zwolniła go z pracy, nie wypłacając mu nawet żadnych poborów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 24. 2. PAT. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7-ej rano:

Rankiem dnia dzisiejszego w znacznej części kraju było pochmurno, tylko na Pomorzu i Polesiu wystąpiły rozpogodzenia. Wiały słabe wiatry z kierunków zachodnich, a miejscami zanotowano ciszę. Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła około minus 5 st. na zachodzie i w środku kraju, w pobliżu 0 na wybrzeżu, a do minus 10 st. na wschodzie, wskutek nowego wychłodzenia. Za ubiegłą dobę nieznaczne opady śnieżne zanotowano w znacznej części kraju (z wyjątkiem dzielnic wschodnich). Szata śnieżna utrzymuje się wszędzie prócz Pomorza. W górach wynosi: na Hali Chochołowskiej 162 cm, na Kasprowym Wierchu 180, na Hali Gąsienicowej 175, przy Morskim Oku 204, w Krynicy 35, w Szczawnicy 36, w Worochcie 60.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 bm.: W całym kraju dość pogodnie. Nocą lekki mróz, dniem temperatura nieco powyżej 0 st. Wiatry z kierunków zmiennych, dolne słabe lub cisza, górne z szybkością do 40 km/godz. Podstawa chmur od 1000 m. Widzialność rankiem miejscami ostabiona z powodu zamglenia, dniem dobra.

KRONIKA

LUTY	Wschód słońca 6 g 29 m
25	Zachód słońca 5 g 04 m
PIĄTEK	24 Adar 5698

Z pobytu Dra Ruppina w Krakowie

W ramach programu przyjęcia prof. Dra Ruppina w Krakowie, odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 4-tej pop. zebranie młodzieży chalucowej w lokalu Ceire - Mizrachi przy ulicy Dietla 11 parter z udziałem szan. Gościa.

W niedzielę 27 bm. o godz. 11,30 przed poł wygłosi dr A. Ruppin w Sali Saskiej odczyt publiczny na temat „Przyszłość Erec Izrael" Bilety wstępu w cenie zł. 1 i 0,50 do nabycia w lokalu Organizacji Syjonistycznej przy ul. Dietlowskiej 107.

Z działalności Keren Hajesodu na Śląsku

W ramach kampanii propagandowej Keren Hajesodu, prowadzonej na naszym terenie przez centralę krakowską, rozpoczęta została onegdaj akcja w Chorzowie przy udziale komitetu miejscowego pod kierownictwem dra Jony Rosenzweiga, delegata z Jerozolimy.

Jednocześnie ukończone zostały przygotowania do akcyj w Bielsku-Białej i w Katowicach. Akcja na Keren Hajesod w Bielsku-Białej rozpoczyna się przy udziale członka Egzekutywy Agencji Żydowskiej dra **Artura Ruppina** w poniedziałek, 28 bm. odczytem w sali Strzelnicy w Bielsku n. t. możliwości kolonizacyjnych w Palestynie. W akcji tej weźmie ponadto czynny udział p. o. prezesa Dyrektorium K. H. w Krakowie adw. dr M. Spiegel. We wtorek, 1 marca br. rozpoczyna się doroczna akcja na Keren Hajesod w Katowicach, w ramach której wygłosi również dr Ruppin odczyt o obecnej sytuacji w Palestynie. W akcji katowickiej weźmie udział dyr. centrali K. H. w Krakowie p. M. Finkelstein.

Zapowiedź wizyty dra Ruppina na Śląsku wywołała zrozumiałe zainteresowanie, a wystąpienia jego skupią nie tylko Żydów Katowic, czy Bielska, ale także gmin przyległych, o czym świadczą liczne zapytania z prowincji.

Termin likwidacji akcji legitymacyjnej 27 lutego

Komitet Organizacyjny Kongresu Samopomocy Żydów w Krakowie podaje do wiadomości, że termin likwidacji akcji legitymacyjnej został ustalony na dzień **27 lutego br.** Zgodnie z treścią ostatnich cyrkularzy wzywamy wszystkie Komitety Okręgowe i Lokalne, by na czasie zlikwidowali akcję. Należy wraz z pieniędzmi przesłać na adres sekretariatu Kongresu w Krakowie odcinki sprzedanych legitymacyj wraz z listami uprawnionych do głosowania. Zaznaczamy, iż pieniądze nie odprowadzone na czasie unieważnią dane legitymacje.

Terminy wyłożenia list wyborczych, reklamacyj, wniesienia list kandydatów i wyborów na Kongres podamy w następnych komunikatach.

Makabryczna zagadka

Tajemnicze okoliczności zgonu śp. Kluski

Głośne było niedawno zajście, jakie wydarzyło się na cmentarzu rakowickim podczas pogrzebu ś. p. Tadeusza Kluski, przedsiębiorcy robót kaflarskich, zam. przy ul. Emaus 32. Obecni na pogrzebie sąsiedzi zmarłego przyjęli groźną postawę wobec wdowy, Domiceli Kluskowej i teściowej zmarłego, Wiktorii Niemetzowej, którym zarzucili spowodowanie śmierci ciężkim pobiciem Kluski. Sprawą zajęła się prokuratura. Obie kobiety po przesłuchaniu osadzono w areszcie, a prowadzący dochodzenia prokurator dr Jarosiński zarządził ekshumację i sekcję zwłok. Sekcja wykazała na ciele zmarłego kilkanaście obrażeń, a m. in. pęknięcie podstawy czaszki. Obecnie dochodzenia zmierzają do ustalenia, czy ś. p. Kluska po pijanemu padł ofiarą swych towarzyszy libacji, czy też śmiertelne obrażenia zadane mu zostały w jego własnym mieszkaniu... Pełnomocnicy Niemetzowej i Kluskowej adwokaci dr Kampler i dr Brodkiewicz wnieśli podanie o wypuszczenie obu kobiet na wolność. Na razie jednak pozostają one w areszcie śledczym.

Proces dr Drobnera -- 21 marca

Najbliższa kadencja przysięgłych obejmie 24 rozprawy

Najbliższa kadencja sądu przysięgłych w Krakowie rozpocznie się w dniu 7 marca br. procesem Józefa Kramarza o komunizm. 8-go marca odbędzie się proces Marii Górki o zabójstwo. 9 marca — Władysława Bernasia, również o zabójstwo. 10 marca stanie przed ławą przysięgłych Józef Kramarczyk, oskarżony o podpalenie. W dniu 11 marca odbędzie się proces Wojciecha Jałochy i tow. o fałszerstwo pieniędzy. 12 marca odpowiadać będzie Maria Miś z tow. za zabójstwo. 18 marca odbędzie się proces Wład. Baty i tow. o rabunek, a następnego dnia — sprawa Ludwika Jelenia również o rabunek.

Od dnia 21 marca do 2 kwietnia trwać będzie proces dr Bolesława Drobnera. Odliczając dnie świąteczne, pozostaje zatem w procesie dr Drobnera 12 dni rozpraw sądowych. Jak wiadomo, dr. Drobner oskarżony jest o przygotowywanie przewrotu, mającego obalić obecny ustrój państwowy.

W dniu 4 kwietnia odbędzie się proces Józefa Fijałkowskiego o rabunek, a 5 i 6 kwietnia **proces sekretarzy Z. Z. Z. Głuchowskiego i Barańskiego oskarżonych o publiczne nawoływanie do przestępstwa zbrodni stanu.** Jak wiadomo, Głuchowski i Barański zostali w poprzedniej kadencji uniewinnieni, lecz werdykt przysięgłych trybunał zasystował.

Następne dwa dni, 7 i 8 kwietnia, przeznaczone są na proces Teofila Gąstoła, o podpalenie. Również Gąstoł został w poprzedniej kadencji werdyktem przysięgłych uznany niewinnym, lecz i ten werdykt zasystowano. Gąstoł został dopiero przed paru dniami ponownie aresztowany, do czasu rozprawy.

W dniu 9 kwietnia stanie przed ławą przysięgłych Antoni Palowczyk wraz z tow. w procesie o rabunek 11 i 12 kwietnia odbędzie się proces Tadeusza Dziury i tow. o zabójstwo, 13 kwietnia — proces Filipa Zabagły i tow. o rabunek, 14 kwietnia — proces Ludwika Turczy i tow. o usiłowaną grabież, a pozatem terminarz sądowy przewiduje w tej kadencji jeszcze 7 różnych rozpraw, których dokładne terminy nie zostały narazie wyznaczone.

Ogółem więc kadencja najbliższa obejmie 24 sprawy i potrwa ok. 2 miesięcy.

Trup na zabawie weselnej

Pałkami zatłukli groźnego przestępcę

W sądzie okręgowym zapadł wczoraj wyrok, skazujący trzech mieszkańców Nowej Wsi Szlacheckiej (pow. Kraków) za zabójstwo dokonane na osobie Stanisława Madeja, znanego przestępcy, 20-krotnie karanego. Madej przybył na wesele niejakiego Wawrzyńca Miki i wszczął awanturę. Goście weselni otoczyli awanturnika i pałkami dosłownie zatłukli go na śmierć. Sąd skazał sprawców zabójstwa: Józefa Rosponda na 3 lata więzienia, Jana i Józefa Ficów po dwa lata więzienia, zaś 17-letniego Andrzeja Mlastka — sąd uniewinnił.

Wariat wyeksmitował własną żonę

Przy ul. Podzamcze 3 powstało wczoraj po południu wielkie zbiegowisko. Przed domem na połamanym wózku leżały w nieładzie sprzęty domowe i pościel zmieszane z naczyniami i kwiatami pokojowymi. Dwie zdenerwowane kobiety krzątały się przy gratach, złorzecząc pod adresem mężczyzny, co do którego osoby początkowo trudno było się zorientować. Po chwili, zagadnięta, jedna z kobiet, tłumiąc gorzki płacz, wyjaśniła, że zamieszkały w tym samym domu niejaki Katzner, umysłowo chory, pod nieobecność żony wezwał tragarza i kazał mu opróżnić mieszkanie ze wszystkich mebli, pod pozorem powstałej w jego chorej wyobraźni przeprowadzki. Powiadomiona przez sąsiadów żona przybiegła do domu, gdzie oczekiwał ją trud „urządzenia" mieszkania od nowa. Sprawca „eksmisji" nie omieszkał w tej gorącej chwili ukryć się przed gniewem małżonki.

——oo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera" (Sacha Guitry i Jacqueline Delubac).
ATLANTIC: „Yoshivara" (Sessue Haykawa) i „Panna Piotruś".
BAGATELA: „Gwiazda Riwiery" i rewia: „Wesołe koszary".
PROMIEŃ: Muzyka dla ciebie (Magda Schneider, Hans Söhnker).
STELLA: „Pan redaktor szaleje".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: „Michał Strogow" Anton Walbrook).
WANDA: „Zatańczymy" (Fred Astaire i Ginger Rogers).

Z SALI KONCERTOWEJ

Angielski chór dziennikarzy „Fleet Street"

Najwyższy wyraz kultury wokalnej i zespolowej, nie dający się pomyśleć i wymarzyć w lepszym i wyższym stopniu osiągnięty został w śpiewie tego wspaniałego jakościowo, a skromnego ilościowo chóru mieszanego angielskich dziennikarzy. Słyszeliśmy już w Krakowie dużo znakomitych zagranicznych zespołów śpiewaczych, takiej jednak wyżyny artystycznej żaden z nich nie posiadał.

W śpiewie chóru tego przeważa nastrój clair obscure, wywołany cudownym mezzo voce, poza które rzadko wykracza; w obrębie jednak tego przyćmionego nieco i delikatnego natężenia głosów nijanse dynamiczne są bardzo bogato i precyzyjnie zróżniczkowane, a forte, zwłaszcza w utworach wielo- (ponad cztero-) głosowych, głównie zaś w ośmiogłosowym motecie Stradforda na dwa chóry — zachwycało soczystym i jędrnym brzmieniem. Sztuka zespołowa chóru tego imponuje nieskazitelną czystością intonacji, wspaniale wyszkolonymi i doskonale uszeregowanymi głosami, precyzyjną, nieomylną rytmiką i jakby zdematerializowanym brzmieniem zwłaszcza sopranu w górze, przy czym decrescendo i pianissimo pełnego chóru dochodzi do seraficznych, nieziemskich efektów bez żadnego jednak efekciarstwa. Wszystko w najszlachetniejszym i pod każdym względem najdoskonalszym ujęciu i oddaniu, idealne w każdym najdrobniejszym szczególe.

Na program składały się utwory samych kompozytorów angielskich rozmaitych stylów i treści, od najdawniejszych aż po nasze czasy, obok pieśni ludowych o dziwnym nieznanym tu nastroju i niezwykłej linii melodyjnej, interesujące i przeważnie piękne tak, że cała strona artystyczna była jedną wielką radością muzyczną. Również i na zewnątrz prezentuje się chór bardzo pięknie jednolicie w ciemno czerwonych togach, ugrupowany na stopniach frontem do publiczności, złożony z poważniejszych niekiedy siwych osób przedstawiających się bardzo inteligentnie i sympatycznie, bez sztywnej i żołnierskiej dyscypliny zewnętrznej jednak zdyscyplinowany i swobodny tą właściwą swobodą kulturalnego i taktownego zespołu. Te same zalety cechują dyrygenta p. Lawrenca, bezpretensjonalnego i spokojnego w ruchach kierownika, który jednak widocznie posiada niezwykłą sztukę kapelmistrzowską i wie czego i jak żądać.

Sukces artystyczny był wybitny, a publiczność dosłownie nie chciała opuścić sali Starego Teatru żądając entuzjastycznie i owacyjnie wciąż dalszych naddatków, których chór nie szczędził. Uważam też za wskazane zachęcić jak najgoręcej wszystkich, którzy na tym koncercie nie byli obecni, by skorzystali z drugiego, zapowiedzianego na dziś (piątek), jeśli nie chcą się pozbawić pierwszorzędnej emocji artystycznej.

DR APTE

Sir Mac Michael wyjechał do Palestyny

Londyn, 24. 2. ŻAT. Nowo mianowany Wysoki Komisarz Palestyny Sir Harold Mac Michael opuścił dziś Londyn w drodze do Palestyny.

Londyn, 24. 2. ŻAT. Z oficjalnych źródeł dowiaduje się ŻAT-na, że skład osobowy nowej palestyńskiej komisji technicznej ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu.

O pomyślne rozwiązanie problemu palestyńskiego

Londyn, 24. 2. (ŻAT). Omawiając dziś w dłuższym artykule wstępnym sprawę palestyńską „Times“ czynią zarzuty polityce angielskiej w tej kwestii. — Kiedy nareszcie — pyta pismo — ministerstwo kolonii ogłosi skład osobowy nowej komisji technicznej, mającej się udać do Palestyny?

Pismo podkreśla, że niepewność co do polityki brytyjskiej wywiera w Palestynie niepokojący wpływ zarówno na masy żydowskie jak i arabskie.

Dziennik wyraża nadzieję, że komisja wydelegowana będzie do Palestyny możliwie jak naj szybciej, przy czym pismo domaga się, by rząd jasno wypowiedział się w tej materii.

„Times“ wyraża nadzieję, że nowy Wysoki Komisarz Palestyny, mający się udać do tego kraju wraz z komisją techniczną, spowoduje rozjaśnienie horyzontu i pomyślne rozwiązanie problemu palestyńskiego.

Delegaci amerykańscy na sesję Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego

Nowy Jork, 24. 2. (ŻAT). Dr Stephen Wiese i Louis Lipsky opuścili dziś Nowy Jork, udając się do Londynu na sesję Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego, rozpoczynającego swe obrady dnia 8 marca b. r.

Skazanie mordercy kolonisty żydowskiego na śmierć

Jerozolima, 24. 2. ŻAT. Sąd wojenny w Jerozolimie skazał dziś na karę śmierci przez powieszenie terrorystę arabskiego Mustafę Mandżura, który 30 grudnia ub. r. ostrzeliwał autobus żydowski i spowodował śmiertelne zranienie kolonisty żydowskiego Jechiela Efroimi. Kolonista ten na skutek odniesionych ran zmarł.

* * *

Paryż, 24. 2. PAT. Z Jerozolimy donoszą, że związek kobiet arabskich dla obrony praw Palestyny, po dwóch protestach złożonych na ręce wysokiego komisarza angielskiego, zamierza obecnie rozesłać do wszystkich organizacyj muzułmańskich memoriał o warunkach, w jakich żyje ludność palestyńska. Według danych związku za okres od jesieni ub. r. z górą 150.000 osób było w rewizji i zatrzymaniu (często całymi osadami), w tym ok. 7.000 aresztowanych na czas ponad jeden miesiąc. Ilość powieszonych i zmarłych w więzieniu wynosi już 17-cie. Ponad 100 domów zostało zburzonych przez ekspedycje karne lub runęło przy burzeniu domów sąsiednich. Wielka ilość pól i ogrodów leży odłogiem z powodu uwięzienia gospodarzy lub kolektywnych kontrybucyj, nakładanych przez władze, a na pokrycie których policja i wojsko ściąga pieniądze w gotówce, zabiera bydło i wszelki dobytek.

KRONIKA ŁÓDZKA

Amatorzy... tog

Łódź, 24. 2. (G) Do pokoju adwokatów w Sądzie Grodzkim wtargnęli onegdaj w nocy złodzieje i skradli 11 tog adwokackich. Wdrożone dochodzenie policyjne wykryło paserów, za pośrednictwem których ma się również odnaleźć złodziei.

Tragiczny epilog zabawy zapałkami

Łódź, 24. 2. (G) Wnuczka rabina Segała, 3-letnia dziewczynka, pozostawiona bez opieki bawiła się zapałkami. W pewnym momencie zapaliła się na niej sukienka i nim pospieszono jej z pomocą została ciężko poparzona i wczoraj zmarła w szpitalu.

Zasądzenie organizatora pikiet

Łódź, 24. 2. (G) Wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi, Czernik, idąc w wigilię Bożego Narodzenia ulicami miasta zauważył, że chrześcijanie kupują ryby u Żydów. Natychmiast zorganizował akcję pikietową, sam stając na czele.

W pewnym momencie tłum zajął groźną postawę wobec kupców żydowskich. Nadbiegły policjant został przez Czernika odepchnięty przy wtórze szeregu okrzyków. Za stawianie oporu władzy Czernik został dziś skazany na dwa miesiące więzienia.

Napad rabunkowy na inkasentkę

Łódź, 23. 2. (G) Do inkasentki Standmanówney na ul. Kochanowskiego podeszło dwóch osobników, którzy zrabowali jej torebkę, zawierającą przeszło 700 zł. Policja zarządziła obławę, w wyniku której zatrzymano kilkanaście osób.

Debata nad projektem ustawy o mobilizacji narodowej w parlamencie japońskim

Tokio, 24. 2. (R) Dziś przy przepełnionych ławach poselskich i galeriach dla publiczności rozpoczęła się w izbie reprezentantów debata w sprawie projektu ustawy o mobilizacji narodowej.

Ustawę referował w zastępstwie niedysponowanego premiera ks. Konoye minister spr. zagr. Hirota. Mówca oświadczył, że nowoczesne prowadzenie wojny wymaga maksymalnej koncentracji sił narodowych, co jest decydującym czynnikiem w dziele osiągnięcia celów wojny oraz zapewnia maksymalne powodzenie armii walczącej. Mówca oświadczył, że mobilizacja narodowa ma na celu skoncentrowanie wszystkich moralnych i materialnych źródeł potęgi w imię obrony narodowej. Zapewni ona stałe uzupełnianie armii i marynarki, zarówno jeśli chodzi o materiał ludzki, jak i o wyekwipowanie bojowe, a ponadto gwarantując harmonijny rozwój gospodarstwa narodowego, pozwoli na zaopatrzenie wojska we wszystkie niezbędne artykuły. Rząd japoński w obliczu obecnej sytuacji wnosi do parlamentu projekt ustawy o mobilizacji narodowej, odwołując się do uczuć patriotycznych całego narodu.

Po przemówieniu min. Hiroty odezwały się głosy, zarzucające wyjaśnieniom min. Hiroty zbytnią zwięzłość. Najstarszy członek partii Minseito — Kakao Saito zaatakował rząd, twierdząc, iż domaga się on nieograniczonych pełnomocnictw i że projekt ustawy ogranicza zagwarantowane konstytucją swobody obywatelskie. Mówca zarzucił rządowi dążenie do dyktatury i naśladowanie zagranicznych wzorów.

Na interpelację miał odpowiedzieć przewodniczący narodowego biura planowania Taki Masao, lecz izba domagała się, by odpowiedzi udzielił członek rządu. Min. Hirota zaproponował, by odpowiedzi udzielił dyrektor biura ustawodawczego Czu Funada, na co izba się nie zgodziła. Zarządzono przerwę, podczas której większość izby zgodziła się, że na interpelację odpowie minister sprawiedliwości Suehiko Sziono.

Po wznowieniu obrad, minister sprawiedliwości uzasadnił w dłuższym przemówieniu, iż projekt ustawy o mobilizacji narodowej nie jest sprzeczny z konstytucją.

Następnie członek partii Seiyukai — Ryozo Makimo wskazał na art. 31 konstytucji, wedle którego jedynie cesarz ma prawo zawieszać swobody obywatelskie w wypadku wojny.

Minister sprawiedliwości odpowiedział, że wspomniany artykuł konstytucji nic nie mówi o ograniczeniu swobód obywatelskich, lecz jedynie o sprawowaniu przez monarchę pełni władzy w okresie wojny, a zatem projekt ustawy o mobilizacji narodowej nie jest sprzeczny z konstytucją.

Minister wojny gen. Sugiyama oświadczył, że mobilizacja narodowa ma na celu nie tylko pomyślne prowadzenie działań wojennych, lecz również zapewnienie harmonijnego rozwoju życia narodowego. Mówca wskazał, że przegrana Rosji i Niemiec w czasie wojny światowej była spowodowana niedostatecznie wszechstronną mobilizacją. Wobec rozwoju sytuacji międzynarodowej mówca uznaje uchwalenie projektu ustawy o mobilizacji za konieczność państwową.

Minister spraw wewnętrznych admirał Suetsugu również wskazywał na konieczność uchwalenia ustawy dając wyraz ufności, że wypróbowany patriotyzm Japończyków stanowi gwarancję świetnego przeprowadzenia mobilizacji w razie potrzeby.

Odszkodowanie od Chin

Tokio, 24. 2. (R) Minister spraw zagr. Hirota oświadczył w komisji budżetowej izby parów, że Japonia nie zamierza domagać się natychmiastowego odszkodowania od Chin, chociaż sprawa ta w pewnym czasie będzie musiała być poruszona. Rząd japoński udziela pomocy nowemu rządowi chińskiemu w Pekinie w dziele odbudowy gospodarczej Chin i dlatego też nie zamierza hamować dzieła tej odbudowy, domagając się odszkodowań, tymbardziej, iż należy brać pod uwagę szkody, wyrządzone innym mocarstwom.

Minister oświadczył, że chińscy politycy w Chinach środkowych i południowych pracują nad utworzeniem nowego rządu, zaś czołowi finasiści chińscy już powrócili do Szanghaju.

Trzeci nalot samolotów chińskich na Formozę

Tokio, 24. 2. (R). Agencja Domei donosi, iż samoloty chińskie usiłowały w czwartek rano dokonać trzeciego nalotu na Formozę. W godzinach rannych widziano w pobliżu Formozy 10 chińskich samolotów bombowych. Zmobilizowano obronę przeciwlotniczą. Samoloty chińskie do Formozy nie doleciały.

Zarządzono również alarm lotniczy w rejonie Nagasaki, Moi i Jamaguszi na wybrzeżach Japonii, ponieważ zachodziła obawa bombardowania przez samoloty chińskie.

Ministerstwo spraw zamorskich ogłosiło komunikat, stwierdzający, że w środę samoloty chińskie dokonały 2 nalotów na Formozę: 1 w godzinach rannych, 2 po południu.

Ludność Formozy, jak twierdzi komunikat japoński, zachowuje zupełny spokój.

Doniosłe obrady komisji prawniczej Sejmu

Warszawa, 24. 2. (Sin). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu rozwinęła się zasadnicza dyskusja nad Izbami adwokackimi, a mianowicie czy wybory rad okręgowych i sądów dyscyplinarnych podlegać mają zatwierdzeniu jakiegoś organu nadzorczego. Posłowie Sommerstein i Witwicki bronili pełnego samorządu adwokackiego bez jakiejkolwiek ingerencji czynnika nadzorczego, wskazując, że taka ingerencja, czy będzie należała do ministra sprawiedliwości czy do naczelnej Rady Adwokackiej, będzie wypływała z pobudek politycznych.

Referent pos. Sioda wnosi, by wybory były zatwierdzane przez ministra sprawiedliwości. Stanowisko Rady Naczelnej, pokrywające się zresztą z opinią związku adwokatów polskich, szło w tym kierunku, by nie minister, ale naczelna Rada Adwokacka zatwierdzały wyniki wyborów z tym, że w razie odmowy Rada Naczelna ma prawo albo przedłużyć dotychczasową kadencję członków Rady czy sądu, albo też powołać innych członków na miejscu wybranych a nie zatwierdzonych.

Na komisji zostało przyjęte za podstawę to ostatnie stanowisko z dodatkiem, proponowanym przez przewodniczącego a zaakceptowanym przez rząd, że uchwały Rady Naczelnej mają być w ciągu 7-miu dni przesłane do ministra sprawiedliwości, który może ją w ciągu 7 dni uchylić. Uchwalono wbrew sprzeciwom p. Sommersteina i Witwickiego, że budżet i wysokość składek danej Izby ma być zatwierdzona przez Naczelną Radę Adwokacką.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa składu Naczelnej Rady Adwokackiej. Pos. Sommerstein proponował, aby Rada Naczelna składała się z delegatów wybranych na walnych zgromadzeniach poszczególnych Izb, bo wtedy tylko utrzyma się zasada pełnego samorządu.

Referent proponował, ażeby każda Izba wybierała część delegatów, ażeby 12-tu członków mianował P. Prezydent, a utworzone grono kooptowało 6-ciu członków spośród adwokatów warszawskich. Wniosek ten został uchwalony.

Wkońcu poruszono zakres praw nadzoru Naczelnej Rady Adwokackiej w stosunku do rad okręgowych i ministra sprawiedliwości w stosunku do ogólnego samorządu adwokackiego.

Pos. Sommerstein zwraca uwagę, że nie można tu operować nieokreślonym pojęciem interesu publicznego czy porządku publicznego i że ingerencja nadzorcza bądź Naczelnej Rady Adwokackiej, bądź ministra sprawiedliwości ma być ograniczona do tych wypadków, kiedy organ samorządu adwokackiego wykroczy przeciwko prawu albo nie wykona swoich ustawowych obowiązków. Pogląd ten w części poparł zarówno wicemarszałek Podoski jak i wiceminister Chełmoński.

Z pomocy zimowej korzystać mają bezrobotni bez różnicy wyznania i narodowości

Warszawa, 24. 2. (A) Min. Kościałkowski, jako prezes ogólno-polskiego komitetu Pomocy Zimowej przyjął w dniu dzisiejszym delegację żydowskiego Komitetu Gospodarczego w osobach dra Rozmarina, red. Wołkowicza i radcy Leopolda Mühlsteina, którzy przedłożyli mu obszerny memoriał o sytuacji żydowskich bezrobotnych i bezzarobkowych.

W memoriale tym delegacja wskazała, że Żydzi nie są — zwłaszcza na prowincji — traktowani narówni z innymi bezrobotnymi i że szczególnie odbija się to w akcji dożywiania w szkołach powszechnych.

Delegacja prosiła p. ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń.

P. minister uważnie wysłuchał wywodów delegacji następnie przekazał sprawy te do bezzwłocznego załatwienia, stwierdzając, że z komitetu Pomocy Zimowej korzystać mają wszyscy bezrobotni bez różnicy wyznania i narodowości.

Lot Polska-Palestyna skrócony o dwie godziny

Samoloty startować będą 3 razy tygodniowo

Warszawa, 24. 2. (A) W lokalu linii lotniczych „LOT“ odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom związanym z komunikacją lotniczą do Palestyny. Towarzystwo „LOT“ było reprezentowane przez naczelnego dyrektora inż. Seiferta, zaś z ramienia Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej obecni byli wicedyrektorowie inż. Thon i Anker.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji postanowiono z dniem 28 marca wprowadzić trzykrotny w ciągu tygodnia odlot samolotów z Warszawy, a to w poniedziałki, środy i piątki. Od czerwca będą na tej linii kursowały nowo zakupione samoloty amerykańskie, które rozwijają szybkość większą o 100 km. na godzinę. W ten sposób lot do Palestyny zostanie skrócony o dwie godziny. Ponadto obniżona zostanie cena biletów przelotu, a mianowicie zamiast 880 zł. tylko 600 zł.

Projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej

Warszawa, 24. 2. (Sin) Komisja wojskowa rozpatrywała w dniu dzisiejszym w obecności wiceministra spraw wojskowych, Głuchowskiego i szeregu wyższych wojskowych rządowy projekt ustawy o powszechnych obowiązku służby wojskowej.

Po referace posła Sarneckiego i po dłuższej dyskusji w głosowaniu przyjęto projekt ustawy z nielicznymi poprawkami. Projekt ten wejdzie pod obrady plenum na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Zapas złota w Banku Polskim

Warszawa, 24. 2. PAT. W drugiej dekadzie lutego zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 miln. zł. do 436.8 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3,7 miln. zł. do 29,9 miln. zł.

Obieg biletów bankowych obniżył się o 29,9 miln. zł. do 964.9 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,97 zł.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Obieg bilonu w dn. 20 bm. przedstawiał się następująco (w nawiasach dane na dz. 10 bm.): Suma ogólna 403,8 miln. zł. (419,0 miln. zł.), w tym obieg monet srebrnych 324.6 miln. zł. (338.1 miln. zł.), oraz obieg monet brązowych i niklowych 79,2 miln. zł. (80,8 miln. zł.).

—oo—

Wyłom po zatargu w warszawskiej Izbie Adwokackiej

Warszawa, 24. 2. (Sin.) Od trzech miesięcy trwa w warszawskiej Izbie Adwokackiej zatarg na tle wyniku wyborów do Rady Adwokackiej i innych organów samorządu palestry warszawskiego okręgu apelacyjnego. Członkowie Rady, należący do związku adwokatów polskich, którzy zgłosili rezygnację z mandatu wstrzymali się również od udziału we wszelkich pracach Rady, a nawet wystąpili z różnych komisyj izb adwokackich.

Wobec wyznaczenia na dzień 4 marca egzaminów adwokackich wynikła kwestia, czy będą w nich brali udział członkowie związku adwokatów polskich. Członkowie związku wystosowane do nich zaproszenie przyjęli. Do komisji powołano 10-ciu członków związku adwokatów i kilku członków Rady, którzy w grudniu zrezygnowali z mandatów. Jest to pierwszy wyłom po grudniowym zatargu.

—oo—

Obrady Rady Naczelnej Związku Miast

Warszawa, 24. 2. (Sin) W Warszawie obradowała dziś Rada Naczelna Związku Miast Polskich, celem zajęcia stanowiska wobec rządowego projektu ordynacji wyborczej dla 6-ciu miast i statutu m. Warszawy.

W sprawie ordynacji wyborczej do 6-ciu miast rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której stwierdzono, że Zarz. Zw. Miast wbrew większości komisji ustrojowej ustosunkował się pozytywnie do projektu rządowego, który przewiduje wybór radnych drogą powszechnego wyboru oraz wybory przez korporacje.

Dyskusja wykazała, że przedstawiciele miast wypowiedzieli się przeciwko projektowi rządowemu. A mianowicie zabierali głos przedstawiciele Poznania, Kołomyji, Krakowa (Stańczyk), Lwowa (Rotfeld), jednak gdy przystąpiono do głosowania okazał się brak quorum.

—oo—

Czy flota U. S. A. zdoła obronić wybrzeża amerykańskie

Waszyngton, 24. 2. Na komisji morskiej parlamentu admirał Dubose określił koszty budowy floty, mogącej przeprowadzić samodzielne operacje na Atlantyku na 3,2 miliardy dolarów. Flota taka musiałaby się składać ze 166 okrętów wojennych i 53 okrętów pomocniczych, których budowa potrwałaby około 10 lat.

Z drugiej strony przewodniczący komisji Winson, oświadczył, że ani rząd, ani kierownictwo marynarki wojennej nie liczą się z koniecznością budowy takiej floty. Jeżeli stosunek flot 5:5:3 zostanie utrzymany, dotychczasowa flota amerykańska wystarczy dla obrony amerykańskich wybrzeży.

—oo—

Olbrzymi wzrost liczby bezrobotnych w U. S. A.

Waszyngton, 24. 2. PAT. Sekretarz stanu w departamencie pracy pani Perkins oświadczyła, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich 4 miesięcy wzrosła o 2.800.000 osób. W okresie między 15 grudnia a 15 stycznia było zarejestrowanych 13.100.000 bezrobotnych, nie licząc bezrobotnych rolników.

Skreślenie Austrii z mapy Europy — jest nie do pomyślenia

Wielka mowa polityczna kanclerza Schuschnigga

Wiedeń, 24. 2. (T). O godz. 19-tej w zapełnionej szczelnie sali dawnego parlamentu kanclerz Schuschnigg ubrany w szary uniform naczelnego komendanta frontu patriotycznego wygłosił przeszło dwie godziny trwającą i oczekiwaną z napięciem przez całą Austrię mowę polityczną.

Zjednoczony front całego narodu

W rozstrzygającej dla Austrii chwili zebrał się dziś parlament — oświadczył Schuschnigg. Dziś nie czas na debaty, ale na decyzje i czyn. Kanclerz apeluje do poczucia odpowiedzialności całego narodu, podkreślając, że jedynym punktem porządku obrad dzisiejszego posiedzenia parlamentarnego jest Austria. Obecny nowy rząd stoi na stanowisku konstytucji, a celem jego jest bronienie wszystkimi możliwymi środkami niepodległości i wolności Austrii. Zadaniem rządu jest zapewnienie pokoju na zewnątrz i wewnątrz kraju. Rząd, spełniając obowiązek wobec niemczyzny przyznaje się zupełnie do programu śp. kanclerza Dollfussa. Konstytucja austriacka nie uznaje żadnych partii. Celem i zadaniem obecnego rządu jest koncentracja wszystkich sił dla Austrii. Austria odrzuca programy wewnętrzno-polityczne innych państw zarówno Front Ludowy jak i formy dyktatury, odrzuca wszelkie odcienie partyjne, a tym samym i narodowo-socjalistyczne, gdyż istnieje jedyny wyraz austriackiej polityki, tj. front patriotyczny, zjednoczony front całego narodu.

Rozmowy w Berchtesgaden

Przechodząc do omówienia rozmów w Berchtesgaden, oświadczył kanclerz, że pojechał tam na osobiste zaproszenie kanclerza Hitlera, a to w celu wyrównania trudności, jakie powstały w czasie wykonywania umowy lipcowej, a które groziły, że mogą być źródłem poważnego niebezpieczeństwa. Kanclerz wystąpił przeciwko wszelkim sensacyjnym pogłoskom, rozsiewanym na temat spotkania w Berchtesgaden. Wyraził on przekonanie, że rozmowy w Berchtesgaden leżały w interesie całego narodu niemieckiego, a szczególnie Austrii i tworzą kamień węgielny pokoju. Egzystencja Austrii związana jest ściśle ze specjalną niemiecką misją w Europie.

Kanclerz potępił 5-letnią walkę braterską między Niemcami, po której spodziewa się, że nastąpi spokój, który rokuje nadzieje trwałości. Kanclerz Hitler w swej wielkiej mowie w Reichstagu, omawiając rozmowy w Berchtesgaden, nazwał je uzupełnieniem umowy z 11 lipca, Schuschnigg, przypominając umowę z 11 lipca, podkreśla, że zawiera ona gwarancje dane przez Rzeszę niepodległości Austrii oraz zobowiązanie się Rzeszy nie mieszania się do spraw wewnętrznych Austrii. Szczególnie do spraw narodowego socjalizmu, który Niemcy w myśl tej umowy uważają za sprawę czysto wewnętrzną Austrii.

Współpraca z socjalistami i hitlerowcami

w ramach niepodległej Austrii

Kanclerz podkreśla, że austriaccy narodowi socjaliści czynili wiele, aby w niwecz obrócić tę umowę i przywrócić stan rzeczy przed umową 11 lipca. Spodziewa się on obecnie powrotu lepszych czasów i zgody, to było też właśnie celem amnestii. Kanclerz nawołuje wszystkich do przystąpienia do frontu patriotycznego, twierdząc, że jest tam miejsce dla wszystkich. Nie pozwoli on jednakże, aby front był pobity przez tyły. Kanclerz twierdzi, że dana została możność dawnym socjaldemokratom oraz dawnym narodowym socjalistom pracy w ramach frontu patriotycznego, ale jedynie na platformie konstytucji i zasadach Dollfussa, tj. niepodległej, niemieckiej, chrześcijańskiej, socjalnej i stanowej Austrii.

Kanclerz powołał się na zapewnienia Niemiec, iż Niemcy nie będą się mieszać do spraw wewnętrznych Austrii i podkreślił, że Austria wzięła na siebie zobowiązania. Również zobowiązania połączone z wielkimi ofiarami wynikające z rozmów w Berchtesgaden zostaną dotrzymane. Dla Austrii nie egzystuje ani nacjonalizm, ani socjalizm, gdyż hasłem jej jest tylko patriotyzm.

Sprawozdanie gospodarcze

Następnie kanclerz Schuschnigg zwrócił się przeciwko tendencyjnym głosom zagranicy o stanie gospodarczym Austrii, wykazując liczbami we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, a w szczególności produkcji, eksportu i turystyki wielką poprawę, dochodzącą prawie do 200 procent.

Kanclerz zapowiedział wielki program inwestycyj i prac na rok 1938, na walkę z bezrobocie przeznacza się 299 milj szylingów.

Budżet Austrii został wyrównany, a długi zagraniczne spadły prawie do połowy.

Po swym sprawozdaniu gospodarczym, mówca zwrócił się do parlamentu z zapytaniem, czy parlament uważa wobec tego, że Austria jest krajem żywotnym czy też nie (posłowie długotrwałymi owacjami odpowiedzieli na zapytanie kanclerza).

Stosunki austriacko-włoskie nie ulegną zmianie

Przechodząc do polityki zagranicznej po nadmienieniu o przyjaznych stosunkach z Trzecią Rzeszą, o czym obszernie mówił poprzednio, Schuschnigg podkreślił przede wszystkim przyjazne stosunki z Węgrami, a następnie żywotność i znaczenie polityczne i gospodarcze protokułów rzymskich. Zaprzeczył jednocześnie fałszywym pogłoskom prasy zagranicznej o rzekomej zmianie stosunków pomiędzy Austrią a Włochami podkreślając, że Mussolini posiada wielkie zrozumienie dla spraw Austrii i dał dowody wielkiego taktu, nie mieszając się do jej spraw wewnętrznych. Kanclerz z naciskiem podkreślił, że stosunki austriacko-włoskie nie ulegną żadnej zmianie w przyszłości.

Cały świat patrzy na Austrię

„Dziś cały świat — oświadczył Schuschnigg — patrzy na Austrię, której wolą jest utrzymanie niepodległości, gdyż skreślenie jej z mapy Europy jest nie do pomyślenia (owacje). Zagraniczna polityka Austrii prowadzona będzie nadal w dotychczasowym kierunku. Kanclerz podkreślił, że front patriotyczny, który liczy około 3-ch milionów członków jest najlepszą gwarancją niepodległości Austrii. Kończąc Schuschnigg wzniósł okrzyk na cześć Austrii i narodowych barw austriackich.

Po skończonym przemówieniu przy niemilknących owacjach, zebrani odśpiewali hymn austriacki i pieśń Dollfusa.

Defilada zwolenników kanclerza i — demonstracje hitlerowców

Wiedeń, 24. 2. (T) Przed parlamentem zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, które owacyjnie przyjmowały ustępy przemówienia kanclerza.

Po skończonej mowie kanclerza uformował się pochód liczący kilkanaście tysięcy uczestników. Pochód ten śpiewając hymn austriacki i wznosząc okrzyki na cześć kanclerza i frontu patriotycznego przedefilował ulicami miasta.

Jednocześnie w paru punktach miasta narodowi socjaliści próbowali zorganizować demonstrację. Zostali oni rozpędzeni przez oddziały szturmowe frontu patriotycznego.

A w Berlinie...

Berlin, 24. 2. (T) Niemiecka radiostacja państwowa transmitowała dziś na całą Rzeszę mowę kanclerza Schuschnigga. Publiczność niemiecka w Berlinie słuchała jej po kawiarniach w zupełnej ciszy, nie manifestując na ogół głośniej swoich reakcyj. Większe grupy zbierały się przy głośnikach ustawionych na ulicach stolicy Rzeszy okazując widoczne zainteresowanie.

Nadanie praw uczelniom i — zniesienie celibatu nauczycielek

Warszawa, 24. 2. Dziś na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej przydzielono referat o nadanie pełnych praw akademickich Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Wnioskodawcą tego projektu jest pos. Hoffman.

Pos. ks. Downar referował rządowy projekt ustawy o nadanie pełnych praw państwowych szkół akademickich katolickiemu uniwersytetowi w Lublinie. Projekt ustawy został uchwalony przez komisję jednomyślnie.

Z kolei pos. Ligon referował projekt noweli posła Kopcia w sprawie zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli zmierzający do zniesienia celibatu nauczycielek, obowiązującego na Górnym Śląsku. I ten projekt noweli przyjęto jednogłośnie.

Rokowania Sudetendeutsche Partei z agrariuszami czeskimi

Praga, 24. 2. PAT. Wielkie zaniepokojenie w czeskich kołach lewicowych wywołała wczorajsza konferencja między przedstawicielami agrariuszy i przedstawicielami Sudetendeutsche Partei.

Prasa komunistyczna podjęła ponownie atak na agrariuszy domagając się wyjaśnień i z góry w kategorycznej formie wypowiada się przeciwko wciągnięciu Sudetendeutsche Partei do większości rządowej.

Zamach na dziennik w Szanghaju

Szanghaj, 24. 2. (R). Po raz drugi w bieżącym miesiącu rzucono bombę na lokal dziennika „Huameipao“. Odnieśli rany Duńczyk Nielson oraz 9 chińskich urzędników. Sprawca zamachu został zastrzelony przez policjanta chińskiego, zaś jego wspólnik został aresztowany.

—oo—

Olbrzymi pożar w Egipcie

Kair, 24. 2. (R). W dolnym Egipcie olbrzymi pożar zniszczył 4 wsie. Spłonęło 900 domów, 3 osoby zginęły. Straty są bardzo znaczne.

Kronika krakowska

—oo—

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Okrzański A., Batorego 20; Cisek A., Wrocławska 11a, tel. 128-80; Kurz Z., Sandomierska 5, tel. 116-40. Redo A., Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

—oo—

Przyjazd Dra Artura Ruppina

Wczoraj wieczorem przybył kurierem wiedeńskim do Krakowa członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej **p. Dr. Artur Ruppin.**

Na dworcu kolejowym oczekiwali czcigodnego gościa przedstawiciele wszystkich ugrupowań syjonistycznych, członkowie Agencji Żydowskiej, przedstawicielę dyrektorium Keren Hajesodu itd

P. Dr. Ruppin zamieszkał w Hotelu Francuskim. Dziś o godz. 5 popołudniu odbędzie się z udziałem p. Dra Ruppina konferencja prasowa, na którą zaproszone zostały wszystkie redakcje pism krakowskich i korespondenci prasy zamiejscowej.

Syjonizm na zakręcie dziejów

Odczyt na powyższy temat wygłosi na Inauguracji Uniwersytetu Ludowego Org. Syjonistycznej

Dr Ignacy Schwarzbart

w sobotę, 26 bm. o godz. 3 pop. w sali Związku „Przedświt - Haszachar". Uniw. Lud. otworzy prezes Kom. Lok. dr M. Spiegel.

Święto Narodowe Estonii

Z okazji Święta Narodowego Estonii złożył imieniem prezydenta Krakowa dra Kaplickiego życzenia na ręce konsula estońskiego w Krakowie mgr. Malecki, sekretarz prezydialny Zarządu Miejskiego.

„Doktór praw na ławie oskarżonych"

W związku z notatką pod powyższym tytułem, umieszczoną w numerze wczorajszym prosi nas p. Dr J. Werner o sprostowanie, że nie był on oskarżony o oszustwo, lub wyłudzenie od kogokolwiek jakichkolwiek kwot pod tym, lub innym pozorem, i nie jest prawdą, jakoby z tego powodu toczyła się przeciw niemu sprawa przed Sądem w Krakowie. Natomiast prawdą jest, iż akt oskarżenia, będący podstawą rozprawy, zarzucał drowi Wernerowi *jedynie i wyłącznie*, iż weksel, wręczony mu przez wystawców zaopatrzył terminem płatności niezgodnie z wolą podpisanych, Sąd celem stwierdzenia, iż do wypełnienia daty płatności dr W. był uprawniony dopuścił dowody.

Wojowniczy Kurek

Onegdaj wieczór w szynku Ickowicza przy ul. Wolnica l. 11, powstała bójka na tle porachunków osobistych między Janem Końskim, robotnikiem zam. przy ul. Mostowej l. 1 a Michałem Kwitkiem bez miejsca zamieszkania, skutkiem czego Koński został uderzony tępym narzędziem w głowę, doznając złamania kości potylicznej. Koński został przewieziony do szpitala św. Łazarza, zaś Kurek zbiegł.

Postrzelenie złodzieja

Wczoraj o godz. 3 nad ranem organa policji z posterunku Wola Justowska w czasie poszukiwania sprawców kradzieży mieszkaniowej na szkodę Marii Lelito i Zofii Pilz z Woli Justowskiej, na małych biedniach obok Rudawy natknęły się na trzech podejrzanych osobników, których wezwano do zatrzymania się. Ponieważ ci na wezwanie nie reagowali, lecz poczęli uciekać, przeto patrol policyjny użył broni palnej. Jeden z podejrzanych nazwiskiem Karol Pitrzonka z Kosocic pow. Krakowski został ranny w lewą nogę powyżej kolana. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Przy rannym znaleziono worek, zawierający kury i gęsi, pochodzące z kradzieży.

KOMUNIKATY:

— 40-LECIE HASZACHAR - PRZEDŚWITU. Przez przeoczenie wypadło ze sprawozdania z uroczystości jubileuszowych nazwisko dyrygenta chóru Histadrut Hanoar Hechaluci p. M. Ingbera.

— MŁODE WIZO urządza w sobotę 26 bm. o godz. 7.30 w lokalu przy ul. Szewskiej 4, wieczór artystyczny z udziałem: p. Julji Peizling-Schönwetterowej (skrzypce), p. Haliny Pilzówny (fort.), M. Fischera (śpiew - tenor). Akompaniuje I. Goldbergerówna. Goście mile widziani

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID" (Koletek 6). Dziś o g. 7.45 referat p. M. Pufelesa n. t. „Wandalizm ante portas".

— „OCARON-BETAR. Plen. zebr. dziś o godz. 8 wiecz. w lok. korp. „Emunah", Dietla 93.

— KOMITET LOK. S. S. P. P. HITACHDUT, Sarego 11. Dziś o godz. 7.45 wiecz. plenarne zebranie ref. tow. Arie Wilk.

— STARANIEM STOW. CEIRE MIZRACHI-BRURIA odbędzie się jutro o godz. 10.30 przed poł. zwiedzenie wystawy obrazów A. Neumana w Żyd. Domu Akadem. (Przemyska 3).

— UNIW. LUDOWY PRZY CEIRE MIZRACHI-BRURIA (Dietla 11). Dziś 8 wiecz. referat Dr. S. Stendiga n. t.: „Buber-jubilat".

— „ACHDUT". Dziś w piątek o godz. 8-mej wiecz. Wieczór Literacki.

— „MORIJA" (Skawińska 2). Dziś o godz. 20-ej seminarium Hagady talmudycznej.

— **W SYNAGODZE TIGNERÓW,** Grodzka 28, odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziś o godz. 17.15 i jutro, w sobotę o godz. 8.45 rano. (Birkat Hachodesz Adar Szeni). Modły odprawi prof. B. Sperber.

— SINIAJA PTICA (Niebieski Ptak) teatr sztuki i szkiców artystycznych daje codziennie o godz. 8-mej wiecz. w Sali Saskiej świetne przedstawienie. W repertuarze „Katarynka" „Czubczyk" itd. Publiczność gorąco oklaskuje wykonawców.

— CRICOT (Dom Plastyków, Łobzowska 3). Dziś, w piątek o godz. 10 wiecz. premiera „Wyzwolenia" Wyspiańskiego w Teatrze Cricot. — (Część I i III).

PORADNIA WYCHOWAWCZO-LEKARSKA Towarzystwa psychologicznego w Krakowie czynna jest dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym we środy i piątki od godziny 12,30 do 14, dla młodzieży starszej we wtorki od godziny 18 do 19.

Porad udziela się w zakresie trudności w wychowaniu i uczeniu się, niedorozwoju umysłowego i zaburzeń neuro-psychicznych.

Uprzednie zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 11—12 w lokalu Żyd. Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie ul. Starowiślna 1, tel. 171-56.

KURS PIELĘGNOWANIA ROŚLIN

W Miejskiej Szkole Przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym rozpocznie się z końcem lutego b. r. krótkoterminowy kurs pielęgnowania roślin w mieszkaniu i na balkonie. Wpisy przyjmuje kancelaria Szkoły ul. św. Marka 1, 34, codziennie między godz. 9-ą a 13-tą.

Pożar w magazynie skórek króliczych

Wczoraj w godzinach wieczornych interweniowała Straż Pożarna przy ul. Wolnica 14, gdzie wybuchł pożar w magazynie skórek króliczych, mieszczącym się w suterynach. Wskutek zaprószenia ognia zapaliła się juta służąca do pakowania skórek. Przybyła Straż Pożarna ogień szybko ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Błp. JAKUB STEINBERG, właściciel realności w Krakowie, zmarł wczoraj w sędziwym wieku. Bł. p. Jakub Steinberg cieszył się powszechnym poważaniem dzięki zaletom charakteru. Osieroconej rodzinie, a szczególnie synowi adwokatowi tow. drowi Ludwikowi Steinbergowi towarzyszy ogólne współczucie.

Pogrzeb bł. p. Jakuba Steinberga odbędzie się dziś o godzinie 2-giej po południu na cmentarzu podgórskim.

Zgon znanego artysty-malarza

Warszawa, 24. 2. (Sin) Dziś zmarł w Warszawie przeżywszy lat 70 Zygmunt Skwirczyński, artysta malarz, rysownik i karykaturzysta. Skwirczyński jeszcze przed wojną zdobył rozgłos jako znakomity ilustrator pism periodycznych. Po wieloletnim pobycie w Wiedniu przeniósł się w r. 1918 do Warszawy i tu poświęcił się szczególnie malowaniu portretów i karykatur głównie politycznych. W ciągu blisko 20-tu lat śp. Skwirczyński stworzył ogromną ilość portretów, wśród nich dwa znakomite wizerunki Marszałka Piłsudskiego, z których jeden zakupiony przez biuro Sejmu zdobi obecnie salę ministrów w gmachu sejmowym, a drugi klub sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie. Twórczość śp. Skwirczyńskiego jako karykaturzysty cieszyła się wielkim powodzeniem w wydawnictwach pism codziennych i periodyków.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 24. 2. Kawa Rio nr. 7, 5 1/4 (5 1/4) Kawa Santos nr. 4. 7 3/4 (7 3/4), marzec 4.39 (4.35), maj 4.21 (4.19), Kakao 6 1/2 (6 1/2), marzec 6.17 (6.28), maj 6.18 (6.31).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 24. 2. 9.31 (9.37), marzec 9.21—9.22 (9.27—9.27), maj 9.25—9.25 (9.31—9.32)

KORZENIE.

LONDYN, 24. 2. Tapioka Fair luty-marzec 14, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore luty-marzec 8.18, Goździki Zanzibar luty-marzec 8.18, Papryka cif luty-marzec 69.

DEWIZY

PARYŻ, 24. 2. Londyn 154.10, Nowy Jork 3068.50, Zurich 712.00, Amstrdam 1721.00, Berlin 1244.50.

LONDYN, 24. 2. Nowy Jork 5.0157, Paryż 154.09, Berlin 12.4025, Amsterdam 8.9668, Zurich 21.5925.

EFEKTY.

NOWY JORK, 24. 2. American Car 91.00—89.00, American Car et Foundry 25.50 (24.25), Am. Tobacco 65.87 (65.00), Chrysler 58.62 (53.75), Douglas Aicraft 42.00 (39.75), Fisk Rubber 7.37 (—), Eastman Koda 157.25 (154.00), General Electric 42.37 (41.37), General Motors 37.00 (35.37), Anaconda 37.00 (35.37), Betlehem Steel 35.25 (33.87), Intern Nickel 60.12 (57.37), Tennessee Corp. 7.50 (6.87), Shell Union 16.25 (15.25), Standard Oil 53.50 (52.87)

METALE

LONDYN, 24. 2. Platyna 7.50, Wolfram cif 76—77, Srebro 20.12, Złoto 139.950.

CZYTELNIKOM naszym, wyjeżdżającym DO WARSZAWY przypominamy, że

W WARSZAWIE

nabyć można

„NOWY DZIENNIK"

w kioskach „Ruchu" na dworcu oraz w następujących punktach sprzedaży:

1. Róg Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej
2. Krak. Przedmieście przy Komendzie Miasta
3. Karmelicka przy Mylnej
4. Nalewki przy Nowolipkach
5. Targowa przy Ząbkowskiej.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

POSZUKUJEMY ustosunkowanych przedstawicieli do sprzedaży wyrobów szamotowych i płyt piekarskich. — Zgłoszenia pisemne pod „Szamotownia" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1091k

NOWA WYTWORNIA POTNIKÓW poszukuje rutynowanej siły z dłuższą praktyką w endlowaniu potników. Zgłoszenia: „Rutynowana" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1046k

Posad poszukują

RUTYNOWANA buchalterka — stenotypistka, młoda z 7-letnią praktyką poszukuje posady całodziennej, półdniowej lub w zastępstwie. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Krakowianka". 833g

ZDOLNA KRAWCOWA szyje po domach i również szyje w domu suknie, bieliznę, szlafroki, oraz naprawia i cernje na każdej maszynie Cesia Kochen, Plac Nowy 7. m. 8, u p. Szmeisera. 823g

APLIKANT z trzechletnią praktyką prowincjonalną poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „Trzechlecie" 488g

PANIENKA poszukuje początkującej pracy biurowej. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Zdolna". 706g

WYCHOWAWCZYNI — nauczycielka (kat.) pracująca wyłącznie w domach żydowskich, młoda, łagodna, samodzielna, obejmie posadę do dzieci na najskromniejszych warunkach. Najlepsze referencje. Administracja „Nowego Dziennika" „Odpowiedzialna". 789g

MAGISTER PRAW, ze znajomością maszyno-pisania, buchalterii, biurowości poszukuje patrona. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Pracowity" 715g

ABSOLWENTKA szkoły handlowej poszukuje posady biurowej lub handlowej najchętniej dział kolonialny. Łaskawe Zgłoszenia kierować pod „Szybka orientacja", Zakopane, Poste restante. 721g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.** Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

BIELIZNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 67g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. II. p.

FACHOWIEC branży galanteryjnej poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „Długoletni". 717g

Nauka i wychowanie

ARGENTYNCZYK dr. fil. naucza HISZPAŃSKIEGO, włoskiego — szybko gruntownie. Starowiślna 41 m. 6. 737g

Lokale

DWUPOKOJOWE kuchnia, holl, pełnokomfortowe. Kraków, Urzędnicza 51 — do wynajęcia. 1089k

ODNAJMĘ dwa pokoje na skład lub biuro. Stradom 15/2, telefon 158-82. 1090k

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe, frontowe, odremontowane — wolne. Grabowskiego 10. Tel. 119-36. 1088k

LOKAL sklepowy z wystawą, centrum miasta poszukuję za odstępnym. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Centrum". 821g

CZTEROPOKOJOWE komfortowe mieszkanie — zł. 130.— do wynajęcia. Starowiślna 75, tamże lokal sklepowy. 1093k

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7. 5526g

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, tel. 143-62. 1086k

SUKNIE wełniane, swetry, poleca wytwórnia trykotaży, Jasna 8/3. 5612k

WYKWINTNE, smaczne mięsne OBIADY domowe przystawka, pieczywo do woli — 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 1/3. 653k

ARTYSTYCZNIE naprawiamy dywany perskie, kilimy, dorabiamy frendzle. „Tkalnia", Kraków, Józefa 2. Tel. 173-98. 743g

DOWÓD osobisty na nazwisko Chaskel Holoschutzer urodzony 3 maja 1902 w Gorlicach unieważnia się. 1063k

SMACZNE obiady domowe po zniżonej cenie. Dietla 111. m. 7. 238b

Interesy handlowe

PRZYSTĄPIĘ do spółki z gotówką 6 — 8.000 wraz z współpracą. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Młody kupiec". 821g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny, Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 72g

Sprzedaż

CUKIER!!! — „Zawijanki" trzykostkowe. Kostki krystaliczne kartony. — Ceny hurtowne. Agencja Cukru, Kraków, Radziwiłłowska 15. 1091k

MEBLE LAKIEROWANE: kuchenne, przedpokojowe, dziecięce, nowoczesne mieszkalne — pierwszorzędnej jakości — NAJTANIEJ Schor, BRACKA 6. 1092k

SPRZEDAM w śródmieściu Krakowa restaurację — lokal nadający się na kawiarnię lub miodosytnię. — Zgłoszenia: Adm „Nowego Dziennika" pod „Korzystnie". 805g

MEBLE nowoczesne, tapczany własnego patentu po cenach konkurencyjnych poleca M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2. udogodnienia przy kupnie.

POINWENTARZOWA sprzedaż po niebywale tanich cenach. — Porcelany, kryształy, figury, ceramika we firmie R. Halpern, Kraków, Wolnica 3, telefon 119-93, Filia w Krynicy — Willa „Maria", tel. 327. 990k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków Starowiślna 1. telef. 121-90

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obständer, Rynek 11. 6825k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Pensjonat „LUNIECZKA", Kasprusie 38 obok LIPEK, pełny komfort. Utrzymanie wykwintne — 5 złotych dziennie.

ZAKOPANE. Pensjonat „Irusia" Droga do Białego. Wykwintna kuchnia rytualna. Telefon 19-49. Bajtne rowa. 901k

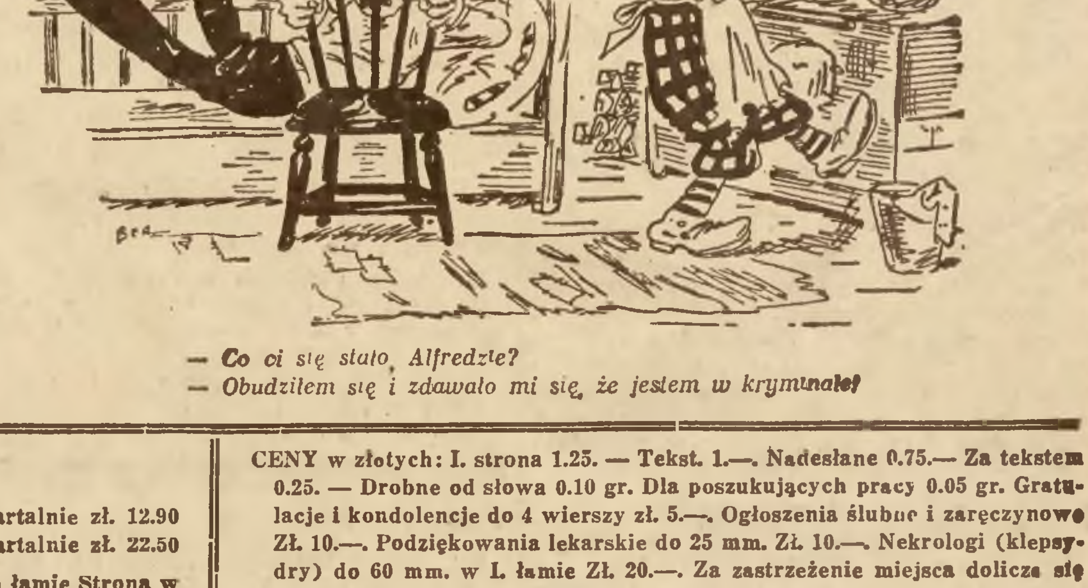
POKÓJ z osobnym wejściem z utrzymaniem lub bez od 1 marca do wynajęcia. Starowiślna 62. m. 12. od 1.30 — 2.30. 820g

PEŁNOKOMFORTOWE trzy pokojowe, — dwupokojowe mieszkanie, lokal sklepowy do wynajęcia. — Sienkiewicza 3. 827g

POKÓJ we willi umeblowany, centralne ogrzewanie, łazienka, komfort. Telefon 186-09. 1091k

LEKCJE — TŁUMACZENIA Z JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO — Zgłoszenia: Zamojskiego 22, m. 4. 6384k

STRASZNE PRZYWIDZENIE



— Co ci się stało, Alfredzie?
— Obudziłem się i zdawało mi się, że jestem w kryminale!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.